

## UWAGI O KEGRESACH<sup>1)</sup> I BRONI TOWARZYSZĄCEJ

Z osiągniętych doświadczeń, co prawda tylko na manewrach, jakoteż z rozumowania, popartego żywymi dotąd jeszcze obrazami z przebytej wojny, chcę podać tutaj swoje spostrzeżenia o Kegresach, a w związku z tem projekt zaopatrzenia kawalerji w broń towarzyszącą.

Z chwilą wprowadzenia Kegresów do naszej kawalerji był moment powszechnej radości, wywołany wynalezieniem tak pomysłowej maszyny, która jest lekka, posuwa się szybko na przełaj, oraz bardzo szybko po drogach, a przytem zastępuje czołg piechoty.

Czegóż więcej możnaby wymagać?

Lecz po dłuższej obserwacji Kegresów podczas pracy w terenie uwidoczniły się ich braki i wady.

Przez podanie krytyce tych ostatnich mam zamiar pobudzić fachowców do pracy nad udoskonaleniem tej broni.

Otóż najważniejszym brakiem Kegresa jest jego połowiczne, wadliwe uzbrojenie: na jednym wozie albo jedna armatka piechoty, albo jeden K. M.

Jednostką bojową, która zdolna jest jako tako walczyć, są minimum dwa Kegresy, z których jeden uzbrojony jest w działko, drugi w K. M.

Działko przeznaczone jest do ostrzeliwania celów specjalnych, jak broń pancerna przeciwnika, K. M., ew. broń towarzysząca; pozostaje więc do walki ogniowej z piechotą czy też kawalerją jeden K. M. Niechże właśnie ten jeden K. M. zechce zaciąć się, a wtedy drużyna Kegresów staje się dwoma bezużytecznymi budami, które jeszcze będą coś warte, jeżeli zdążą uciec w porę przed zagarnięciem ich przez przeciwnika.

  
1) Citroen-Kegresse.

Zgodziliśmy się przecież już wszyscy na podstawie doświadczeń wojny i zdrowego rozsądku, że, aby K. M.-y mogły osiągnąć naogół swój cel, musi ich działać minimum dwa. W Kegresach zasada drużyny K. M., jako najmniejszej jednostki ogniowej jest przekreślona z lekkim sercem. Zaraz naturalnie, doktorzy Kegresów powiedzą, że właśnie jednostką bojową i taktyczną, występującą samodzielnie, jest cztery Kegresy. Zgoda! Dobrze to jednak jest tam gdzie walczy np. pułk, ale jeżeli na podjazd w sile jednego szwadronu trzeba zabrać aż cztery Kegresy plus wozy pomocnicze, aby wogóle one mogły coś zrobić, to zgóry podziękować można za taki balast.

Grupowanie większej ilości broni pancерnej daje bardzo dodatnie wyniki w piechocie, gdyż piechota zawsze ma czas, lecz kawalerja nie znosi związków ciężkich, których w razie potrzeby nie można rozdzielić i to szybko.

Najbardziej odpowiednią dla kawalerji byłaby jako jednostka mogąca spełnić swoje zadanie. Drużyna Kegresów .t j. dwa wozy.

Muszą one jednak być uzbrojone wystarczająco.

Przyjrżmy się temu kalece, jakim jest Kegres tylko z jedną armatką piechoty 37 mm.

Jeszcze raz zaznaczę, że czołg piechoty (lekki) może mieć takie połowiczne uzbrojenie, gdyż piechota walczy zwykle w większych masach, naciera, a więc i ściga wolno, ma czas do przeprowadzenia wywiadu terenu i stanowisk C. K. M. i działek nieprzyjaciela; wtedy takie czołgi Renault wychodzą sobie z ukrycia „na pewniaka“. Lecz w walkach kawaleryjskich, które z natury rzeczy muszą być, niespodziewane, gwałtowne, wymagające szybkiej zmiany terenu działań i t. p., o dokładny wywiad bardzo trudno, Kegresy więc walczyć będą w terenach przeważnie mało zbadanych, krótko, jednak gwałtownie, narażone na niespodzianki, a pozbawione bardzo często porparcia i opieki spieszonych kawalerzystów.

Co np. zrobi Kegres, uzbrojony jedynie w armatkę, jeżeli, zasłaniając odwrót własnych oddziałów, zostanie napadnięty ze wszystkich stron przez piechotę nieprzyjacielską? Jeżeli sąsiedni Kegres z K. M. wskutek zacięcia lub innych okoliczności nie przyjdzie mu z pomocą, to ten nie będzie przecież z armatki brał na muszkę poszczególnych tyraljerów, szybko zmieniających miejsca; odważna piechota łatwo taki Kegres zdobędzie.

Rozpatrzmy teraz zastosowanie Kegresa z armatką na podjeździe.

Trudno spotkać się gdzieś w głębi uszykowania nieprzyjaciela z C. K. -ami na stanowiskach, które można wybadać, aby armatki mogły do nich strzelać; przeważnie przeciwnik, zaskoczony — ucieka w — panice, a więc wtedy tylko K. M.-y mają coś do roboty.

Albo też odwrotnie: przeciwnik uprzedzony o zbliżaniu się, podjazdu, urzadza na niego zasadzkę i wypada z ukrycia; do czego może wtedy służyć działko o kal. 37 mm., a więc pocisku o minimalnem działaniu rozpryskowym? I znów tutaj K. M. odegrać może główną rolę.

Przykładów takich każdy może sobie wyobrazić dowolną ilość, w których Kegres, uzbrojony jedynie w armatkę, skazany jest na bezczynność z braku odpowiednich celów mimo, że dokoła krew się leje. Pozostaje jedynie walka z pancernem przeciwnika.

Ażeby Kegres mógł sprostać swemu zadaniu, jak również być pożytecznym w każdej sytuacji, uzbrojenie jego składać się musi najmniej z jednego K. M. i jednej armatki. Tak uzbrojonych wozów musi być jednak bezwarunkowo najmniej dwa by ciągłość ognia C. K. M. mogła być zapewniona.

Czy stworzyć drużynę Kegresów uzbrojoną następująco: na każdym wozie jeden K. M. i jedna armatka, czy też na jednym wozie dwa K. M., a na drugim jedna armatka i R. K. M. — jest to kwestja dalszej dyskusji.

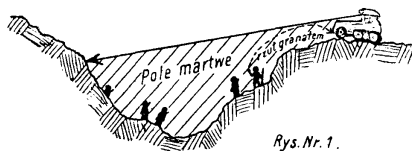
Kegres uzbrojony jedynie w działko, to to samo, co ułan uzbrojony w naszych czasach jedynie w lancę, bez karabinu i innej broni: skazani są obydwaj na szukanie celów specjalnych.

Podwojenie uzbrojenia zwiększy jednak o połowę wagę i nawet wielkość samego wozu, lecz lepiej mieć cięższą maszynę użyteczną w każdej sytuacji, aniżeli lekką, jednak niedostatecznie uzbrojoną.

Zasada posiadania w jednym oddziale jednego rodzaju broni małokalibrowej musi być i do uzbrojenia Kegresów ściśle zastosowana, a więc K. M.-y na amunicję niemiecką.

Armatka byłaby bardziej odpowiednią, o kalibrze nieco większym, a więc 47 mm.

Zupełnie niewystarczającym, okazał się kąt podniesienia i opuszczenia broni w Kegresie. Wyobraźmy sobie sytuację, jakich wiele zdarzy się na wojnie, co dokładnie ilustruje rysunek Nr. 1, a miano-



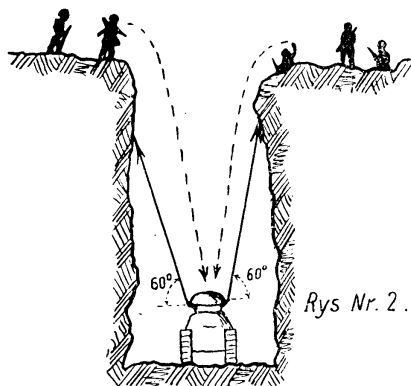
Rys. Nr. 1.

wicie: czołg nad jarem, wąwozem, w którym znajduje się piechota nieprzyjacielska; Kegres nie może piechoty tej ostrzelać, widząc ją nawet dokładnie gdyż wdół pod tak wielkim kątem broni skierować nie może.

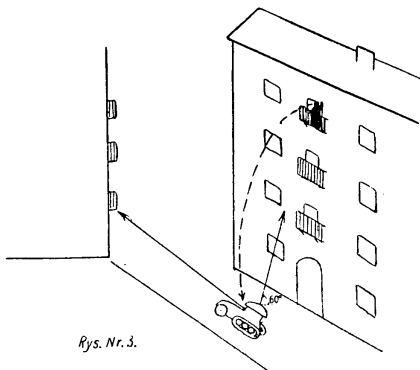
Albo też odwrotnie: Kegres, który wjedzie w przekop, wąwóz, dolinę w terenach falistych (Ryr. Nr 2), jest tak samo bezbronnym, jeżeli nieprzyjaciel znajduje się na górze, gdyż zbyt wysoko broni skierować nie może.

Takie właśnie miejsca, jak na rysunkach, nieprzyjaciel będzie wybierał na urządzenie zasadzek na Kegresy.

Kegres na ulicach miasta (Rys. Nr. 3), kiedy nieprzyjaciel obsadził wysokie kamienice, jak również w terenie górzystym ma minimalne zastosowanie.



Rys. Nr. 2.



Rys. Nr. 3.

Widzimy więc, że zbyt ograniczony kąt podniesienia i opuszczenia broni stwarza w wielu wypadkach wiele martwych pól pomimo, że nieprzyjaciel jest widoczny i nie osłonięty.

Wchodzenie na pochyłości i jazda wzdłuż zbocza jest sprawą niezbyt przyjemną dla Kegresów, a przy marszu naprzelaj zdolność ta odgrywa bardzo ważną rolę.

Co do ulepszeń, to koniecznym byłby tłumik głosu; ma to wielkie znaczenie dla kawalerji, szczególnie na podjazdach.

Szpara obserwacyjna dla strzelca, zmienna w dużej skali jest też rzeczą wskazaną, gdyż przeważnie wskutek krótkotrwałości udziału w walce ogniowej Kegresów, powinny one w pierwszym momencie dokładnie opanować wzrokiem teren by, poznawszy ugrupowanie nieprzyjaciela i wyszukawszy stanowiska broni maszynowej, mogły potem otworzyć gwałtowny, a skuteczny ogień.

Zestawiając wszystkie możliwe wypadki kiedy Kegres będzie mógł współdziałać z kawalerją, dochodzę do wniosku, że jednak nie jest on odpowiednią dla niej opancerzoną bronią towarzyszącą. Przy wielu zadaniach oddziały będą musiały zostawić swoje kegresy ze względu na teren, na ich nieprzydatność w niektórych sytuacjach, lub też ze względów na kłopoty, jakich dostarczą np.: turkot w noc-

nych podjazdach, brak lub trudność zaopatrywania się w benzynę, zbyt oddalony punkt celu, np. raid i t. p.

A broń towarzysząca staje się dla kawalerji coraz niezbędniejszą. Szukajmy więc wyjścia z tej sytuacji.

\* \* \*

Sprawą coraz żywiej poruszaną staje się zaopatrzenie kawalerji w broń towarzyszącą nieopancerzoną. Nasi sąsiedzi Niemcy, całą nadzieję, a nawet rachubę na zwyciężenie przeciwnika w przyszłej wojnie pokładają w: 1) potędze ognia własnego, 2) środkach chemicznych, 3) opancerzeniu własnych środków ogniowych; 4) maksymalnym wykorzystaniem środków komunikacyjnych.

Do wojny musimy być gotowi w każdej chwili, a Niemców pod względem technicznych środków wojennych nie zdołamy, prześcignąć jeszcze nawet za 50 lat, to też niema co myśleć o równej z nimi walce pod względem zaopatrzenia technicznego.

Jedyną rzeczą, która potrafi skutecznie zrównoważyć środki techniczne, jest, ruchliwość przeciwnika, połączona z uporem i brawurą. Ruchliwość leży w naturze naszej rasy — umiejmy więc wykorzystać ją do celów wojennych.

Pancerz jest bardzo przyjemną rzeczą, lecz pancerz jest wrogiem ruchliwości — musimy więc unikać go szczególnie w kawalerji.

Zwycięstwo nad kilkakrotnie lepiej uzbrojonym technicznie przeciwnikiem dać nam może potężny ogień, szybko przenoszony z miejsca na miejsce w każdym terenie, w którym operować wypadnie oddziałowi. W tym to kierunku skierowane być powinny wysiłki naszego zaopatrzenia w uzbrojenie.

Projektów dodania kawalerji środków ogniowych powstaje bardzo wiele, np. dwa lub cztery działa połowe, lub też haubice (krótkie) przydzielone na stałe do pułku kawalerji, jednak uważam, że oddział z artylerją skrupowany jest bardzo terenem, a dróg będziemy musieli niejednokrotnie unikać.

Broń towarzysząca (moździerz względnie armatka piechoty) nie krępuje oddziału pod względem terenu (dróg).

Nasuwa się zaraz pytanie: pocóż nam broń towarzysząca, kiedy ją mamy na Kegresach i to zabezpieczoną pancerzem?

Czy jednak wszędzie z pożytkiem zastosować można Kegresy, czy też samochody pancerne?. Jest wielka różnica zdań pod tym względem, lecz ja np. na daleki podjazd względnie raid na tyły przeciwnika niechętnie brałbym ze sobą Kegresy a to z tego powodu, że robią one bardzo niepożądany hałas, szczególnie w nocy, powtóre,

że podjazd często musi przebywać znaczne przestrzenie naprzęta, a Kegres teoretycznie tylko podąży za oddziałem kawalerji naprzęta; bo przecie — troska o benzynę i naprawę. O wiele wygodniejszą rzeczą byłoby mieć ze sobą na podjeździe broń towarzyszącą, któraby wszędzie podążyć mogła za oddziałem.

Bronią tą nie mogą być np. haubice, ciągnięte przez 6 lub cztery konie. Mając za sobą artylerję trzeba ciągle o niej myśleć i opiekiować się jak dzieckiem, które samo w polu może zginąć.

Czy może działka piechoty 37 mm? Tych działanie jest ograniczone do zwalczania wyjątkowych celów.

Bronią, która daje wielki efekt faktyczny i moralny a zarazem nie wymaga wielkiej obsługi i opieki, a podążyć może wszędzie za oddziałem kawalerji, dającą przytem możność szybkiego otwarcia ognia ze stanowiska ukrytego — jest moździerz Stokesa.

Wiem, że spotka mnie zarzut ze strony większości fachowców, że zapominam o tem, iż moździerz, mając tor stromy, jest bronią wybitnie okopową, nadającą się do walk pozycyjnych, przedewszystkiem dla piechoty, gdyż, pożerając wiele amunicji przez swoją szybkostrzelność, czyni zaopatrzenie w amunicję w walkach ruchowych bardzo trudnem.

Utarte zdanie może jednak czasem być zakorzenionym przesądem, nie zaszkodzi więc przeprowadzenie próby.

Przypomnijmy sobie jaktośmy często widzieli naszą artylerję konną lub inną, która zamiast bić po okopach lub też tam gdzie znajdował się nieprzyjaciel, orała pola o kilometr od pozycji nieprzyjacielskiej lub biła nam tuż przed nos, zmuszając niekiedy do wstrzymania natarcia, nie pozwalając nam ruszyć się z miejsca<sup>1)</sup>.

Rzeczywiście, w praktyce celny ogień artylerji i to natychmiastowy, z pozycji ukrytej jest rzeczą bardzo problematyczną, szczególnie

---

<sup>1)</sup> Typowym przykładem niech będzie bój 11 pułku ułanów o Przesławkę na Białej Rusi, na wiosnę 1920 r. Po przygotowaniu artyleryjskiem pułk miał wykonać natarcie pieszo, na zorganizowaną pozycję piechoty nieprzyjaciela. Artylerja, umieszczona gdzieś daleko za lasem, rozpoczęła ogień, pod „osłoną” którego wyszliśmy z lasu szeroką tyraljerą i, doszedłszy na 300 — 400 kroków do pierwszej linii nieprzyjaciela, otworzyliśmy gwałtowny ogień k. m. i kbk., leżąc na otwartej łące. I stała się rzecz niesamowita: o ile sobie przypominam bateria ta wystrzeliła około 80-ciu pocisków, z których żaden nie upadł nawet w obrębie pozycji nieprzyjaciela. Dosłownie wszystkie te pociski padały w bagno tuż przed nami, tak że o, posuwaniu się naprzód nie było mowy. Ułani przeklinali tę całą artylerję, a Rosjanie rozbawieni tem widowiskiem, powyfazili na okopy (był to bataljon Chińczyków) i prali do nas niemilosiernie z kb. i k. m.; po prawie półgodzinnym ogniu wystrzelaliśmy cały niemal zapas amunicji zabranej ze sobą. Położenie stawało się tragiczne: brak amunicji, rozzuchwalenie się nieprzyjaciela i ta nieszczęsna artylerja, bijąca ciągle w jeden pas błota i na drogę, prowadzącą do nieprzyjaciela.

w wojnie ruchowej. Zanim nawiąże się łączność drutową to i cel często zniknie, strzelanie zaś z otwartej pozycji jest znów bardzo przykre w skutkach dla artylerji, gdyż naraża ją wskutek łatwego zaobserwowania na wielkie straty i spędzenie z pozycji przez artylerję nieprzyjacielską.

Moździerz nie strzela tak daleko jak artylerja, jednak może bezkarnie bliżej podejść do pozycji nieprzyjaciela, co równoważy w znacznym stopniu dalekość broni; łatwo ukryje się w terenie łatwo i szybko może zmienić pozycję, nie robi wielkiego huk, co jest bardzo ważnym plusem; nieprzyjacielowi bardzo trudno jest odzyskać stanowisko moździerza.

Zarzucić można moździerzowi rzecz wielkiej wagi jak to, że moździerz nie strzela szrapnelami i torem płaskim. W walkach kawaleryjskich szczególnie przy zaskoczeniach ogień artylerji stwarza przede wszystkim czynnik moralny: popłoch, zamieszania i t. p., do tego celu znakomicie nadaje się granat, szczególnie wnosi on popłoch wśród koni, a także wśród ludzi, zwłaszcza w nocy (napad na wieś i t. p.).

Z bronią pancerną moździerze też mogą skutecznie walczyć, np. zamykając pewne przejścia, któredy czołgi czy też samochody pancerne zamierzają przejść.

Tak więc, obok artylerji, której przypada przede wszystkim daleki ogień, zwłaszcza kiedy mamy czas na nawiązanie łączności drutowej, i obserwatora z baterją, musimy mieć artylerję bezpośredniego wsparcia, którą właśnie będą moździerze lekkie, a dalekość (np. Stokes 1900 metrów — jest to wystarczająca odległość przy walkach kawaleryjskich). Sposób użycia moździerzy, uzależniony jest w wielkim stopniu od sposobu, przewożenia broni: juk lub ta-czanka czy wózek?

---

nie pozwalając nam ruszyć się z miejsca, pomimo wysyłania kilku gońców i żądaniem telefonicznym o zmianę celu.

Doczekawszy się, aż artylerja skończyła to „przygotowanie” ruszyliśmy do szturm. Ułani z brawurą rzucili się przez rzeczkę na okopy nieprzyjacielskie, nie mając już wogóle amunicji do kbk.; rezultatem szturm było: trzy karabiny maszynowe, kilkudziesięciu jeńców oraz wyparcie nieprzyjaciela z czołowych pozycji.

Przykład typowy: 1) brak dobrej łączności obserwatora z baterją; 2) brak bezpośredniej obserwacji ognia przez dowódcę baterji, skutkiem czego wyrzucono tak wielką ilość cennej wówczas amunicji, ze skutkiem nawet ujemnym, biorąc pod uwagę demoralizację własnych oddziałów i ośmielenie nieprzyjaciela.

Czy nie większy pożytek przyniosłby w danym wypadku moździerz, którego kal. jest taki sam, jak dział polowego, donośność 1.900 mtr. gdyby tak, umieściwszy się w bylejakim dołku, rowie lub za krzakiem, mógł bezpośrednio obserwować pozycje nieprzyjaciela, zasypując go celnie granatami.

Taczanka? — nie! choć, ruchoma artylerja jest bardzo rzeczą pożądaną, lecz raz, że obsługa moździerza na taczance napotykałaby na trudności, celność jego byłaby wogóle problematyczną, a przede wszystkim chodzi przecież o przewożenie moździerza przy oddziale w każdym terenie i każdym tempie.

Tylko juk i tutaj sprosta w zupełności zadaniu transportu moździerza.

Na rys. Nr. 4 i 5 uwidoczniiony jest sposób (prowizorycznie tylko) umocowania moździerza: nie mając możności skonstruowania specjalnego siodła pod moździerz, użyłem narazie siodła. Schellera do k. m. Próby juczzenia, galopu, przebywania przeszkód oraz zdejmowania i ustawiania broni dały bardzo dobre rezultaty. Przy sprawnej obsłudze pierwszy strzał oddany być może po upływie około minuty.

Waga nie większa od K. M.; moździerz wraz z nóżkami, podstawą i przyborami wynosi 55 kg.

*Umieszczenie broni:* z jednej strony lufa 21 kg., z drugiej strony nóżki i przybory 16 + 3 — 5 kg., na górze po środku podstawa (pięta) 15 i pół kg.

Ewentualnie cztery granaty nad podstawą 13 kg.

Widzimy więc jasno, że równowaga rozłożenia części jest zachowaną.

Zwrotność konia jucznego jest zupełnie wystarczająca.

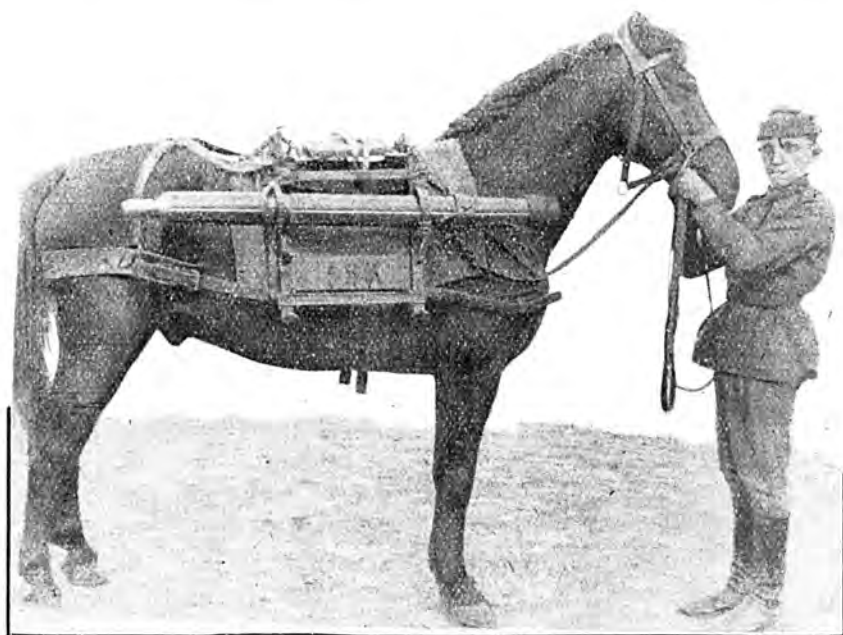
*Amunicja:* dwanaście lub szesnaście granatów na jednym juku, na jeden moździerz dwa juki, da to w sumie 32 granaty na jeden moździerz, co przy używaniu w praktyce dwóch moździerzy razem, da 64 granaty, która to ilość jest wystarczająca na wykonanie wszystkich niemal zadań kawaleryjskich. Waga 12-tu pocisków = 40 kg.

*Zapasowa amunicja* — na biedkach lub jaszczach przy taborach.

*Obsługa moździerza* składałaby się z: jednego podoficera, celowniczego, pomocniczego i dwóch amunicyjnych.

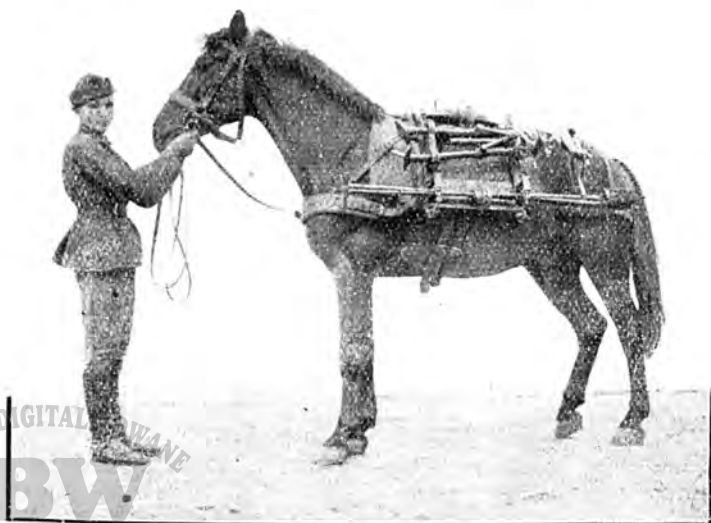
Przydzielanie do pułku organizacyjnie ponad dwa moździerze nie jest wskazane, przez wzgląd na przeciążenie pułku sprzętem ogniowym, co zawsze odbija się ujemnie na ruchliwości.

Zastosowanie moździerzy na jukach w pułkach kawalerji usunęłoby w większości wypadków przydzielanie dział lub plutonów to-



Rys. 4.

warzyszających. Przydzielanie do pułków kawalerji w czasie pokoju organizacyjnie jakichkolwiek jednostek artylerji właściwej, uważam za szkodliwe, ze względu na kwestję szkolenia tychże.



Rys. 5

Kwestja przydziału działek piechoty, poruszana ostatnio dość licznie przez kawalerzystów, zostaje dotąd nierozstrzygniętą (mam jednak na myśli działka nowego typu 47 mm polskie). W każdym razie pułkowi można dać ich nie więcej jak dwa, przez wzgląd na przerosł pułku. Działka na taczankach nie mają racji bytu: działko, jako broń precyzyjna, wymaga strzelania ze stanowiska stałego; strzelanie z taczanek jest wogóle nierealnem. Najlepiej byłoby zaprząć działko z małym jaszczem w jednego lub dwa konie, które w czasie strzelania będą odczepiane.

Zaopatrywanie kawalerji w działka piechoty nie jest jednak sprawą konieczną, gdyż mamy je na Kegresach: działka służą do walki z bronią pancerną nieprzyjaciela, do niszczenia broni automatycznej i specjalnej przeciwnika. Do tych celów wystarczy w zupełności posiadanie działek na Kegresach. W marszu mogą one osłaniać pułk, idąc ze strażą przednią, lub w odwrocie — ze strażą tylną, gdyż na drogach spotkamy się najczęściej z opancerzonym przeciwnikiem.

Wspieranie natarcia lub obronę chwilową terenu pod względem ostrzeliwania celów specjalnych mogą też wziąć na siebie działka na Kegresach. Na podjazdach i patrolach działka są zbyt ciężkie, kiedy w dodatku oddział posiadać będzie moździerz na jukach.

Streszczenie spostrzeżeń moich nad bronią towarzyszącą wypadłoby więc następująco:

Wielkie usługi oddaćby mogła kawalerji broń towarzysząca, mogąca wszędzie podążyć za oddziałem na przełaj, a więc moździerz na juku Stokesa, gdyż „J. D.” ma zbyt małą donośność przy tym samym kalibrze.

Kaliber, donośność, szybkość ustawienia broni oraz zapakowania na juk Stokesa najzupełniej odpowiada celowi, t. j. użycia moździerza do napadu ogniowego szczególnie na podjazdach: burzenia zabudowań, torów kolejowych, mostów, walki z pancernem (czołg, samochód pancerny i pociąg pancerny) wywołania skutku moralnego (panika) szczególnie przy zaskoczeniach; łatwości ukrycia broni; łatwości i szybkości zmiany stanowiska; możności przebywania każdego terenu, gdzie wogóle pojedynczy koń przejść nie może; waga i możliwość przewożenia sprzętu na juku nie stawiają przeszkód; łatwość zaopatrzenia w amunicję.

Szybkostrzelność moździerza, o wiele większa, aniżeli artylerji tego samego kalibru, odpowiada charakterowi walk kawaleryjskich: gwałtowny, krótkotrwały ogień, poczem atak konny lub pieszy; zmiana miejsca.

Brak pancernza zastąpi ruchliwość i łatwość ukrycia się moździerza w terenie.

Walka stwarza tysiące sytuacji, kiedy moździerz, podwieszony w odpowiednie miejsce i natychmiast prawie rozpoczynający celny, bezpośredni ogień, oddaje nieocenione usługi, jakich nie zdoła oddać nawet Kegres.

Ze względu na tyle obiecujących właściwości moździerza na juku, warto przeprowadzić próbę użycia Stokesa na jukach w czasie ostrych strzelań i manewrów.

Kwestja siodła jest sprawą drugorzędną.





# KAWALERJA POLSKA W WOJNIE POLSKO - ROSYJSKIEJ 1792 ROKU

## SPOSTRZEŻENIA OGÓLNE.

Wojna polsko-rosyjska w roku 1792 sprowokowaną została przez „Targowicę”, jako protest przeciwko konstytucji Trzeciego Maja. Uczestniczyło w niej, ze strony polskiej 22.000 jeźdźców, znajdujących się w granicach Rzeczypospolitej, jednakże z tych, prawie 6000 bezpośredniego udziału w walkach nie przyjęło.

Jednym z głównych powodów abstynencji takiej ilości kawalerji polskiej na froncie, w tak ważnej dla całej Rzeczypospolitej chwili, było fatalne jej rozlokowanie wewnątrz kraju. O ile dyslokacja w Koronie pozwalała jeszcze na dość szybką koncentrację, o tyle na Litwie było to nadzwyczaj trudne.

Stan koni, po za oddziałami stojącymi na Ukrainie, był przeważnie bardzo zły, tak że na Litwie z 6400 koni, 1500 było niezdatnych do boju. Wyekwipowanie i rynsztunek kawalerji był również, po większej części, zupełnie nieodpowiedni, według ówczesnych określeń „obdarty” i nieuporządkowany do boju, a wyszkolenie nie dostateczne. Jeździec często siedział na koniu lichym i okaleczonym, na równie złym i zniszczonym siodle. Nie było map dla dowódców, ani danych statystycznych dla intendentury, czyli t. zwanego „komisarjatu”, który też działał fatalnie, w szczególności na Litwie, powodując tem liczne niedomagania w wojsku, i przyczyniając się do obniżenia wartości kawalerji, której konie z głodu ledwie nogami włóczyły.

W kawalerji narodowej najlepszą była brygada Wielhorskiego, a z pułków „Straży Przedniej” pułki Lubomirskiego i Württemberga.

W myśl rozkazów komisji, pułki i brygady musiały być w takim stanie gotowości, aby mogły wyruszyć w trzy dni po otrzymaniu rozkazu o wymarszu.

Uzupełnienie z ochotników, którzy przechwalali się ze swego patriotyzmu, lecz niechętnie nadstawiali karku gdy zaszła tego potrzeba, było dla armji niedostateczne, spędzani zaś ze wszystkich stron t. z. „kantoniści“, czyli szeregowi rezerwy, byli dość lichym materiałem, przedstawiającym przy braku koni, rynsztunku i umundurowania, mierny bardzo materiał żołnierski, ulegający przy każdej sposobności panice i dezercji.

Pomimo, że kawalerja, a w szczególności brygady na Ukrainie, miała konie „piękne jak nigdzie w Europie“ nie okazała się ona na wojnie dość zręczną w zwiadach i dość waleczną w starciach. Przy tem było jej za dużo, w stosunku do małej liczby piechoty, a szczególnie tej najmniej wartościowej, w brygadach kawalerji narodowej.

W XVII wieku, przy większej roli osobistej odwagi w bitwach, impet mniejszej nawet kawalerji mógł stanowić o zwycięstwie jednak pod koniec XVIII wieku stało się to już nie wystarczającym a brak wojennego doświadczenia i wyrobienia w polskiej kawalerji, która przez tyle lat, gnuśniejąc po kwaterach, nie miała sposobności, ani chęci spotkania się z wrogiem, nie pozwalały na zużytkowanie w odpowiedni sposób momentu waleczności, który ustępował, wobec przełamującego braku jakiegokolwiek wykształcenia bojowego, oraz dyscypliny w poszczególnych oddziałach. Pozbawiona ducha zaczepnego i lancy, zdeorganizowana instytucją towarzyszy „sowitych“, przestała kawalerja polska być niepowstrzymaną lawiną z XVII w., kruszącą wszystko przed sobą, a stała się rodzajem arkebuzjerów, tylko znacznie gorszego gatunku, gdyż szeregowi drugiego szeregu, uzbrojeni w karabinki, nie zdolni byli używać ich w czasie konnego natarcia, jak to czynili przed dwustu laty arkebuzjerzy. Konie będące prywatną własnością towarzyszy były wciąż zmieniane, a przez to źle ujeżdżone i nie ostrzelane.

Pod koniec istnienia Rzeczypospolitej, kawalerja narodowa była żywiołem roshukanym, niezmiernie trudnym do ujęcia w ramy jakiegokolwiek dyscypliny, butnym i niesfornym, a zapomniawszy o dawnych swoich tradycjach i sławie przodków niejednokrotnie plamiła się tchórzostwem i zbiegostwem. Szczególnie pułki litewskie, tak kawalerji narodowej jak „Straży Przedniej“, celowały pod tym względem, i zupełnie na nich nie było można polegać.

Dopiero od uchwał Sejmu Czteroletniego sytuacja zaczęła się poprawiać. Służba wojskowa przestała być służbą wybierania podatków i egzekucyj sądowych, a stała się służbą ku obronie ojczyzny. W żołnierzu poczęło rosnać poczucie własnej godności i przywiązanie do sztandaru. Wojna aż nadto dobrze wykazała, że kawalerja,

którą uważano za podstawę wojska Rzeczypospolitej była łąktycznie najslabszą bronią odradzającej się armji, najmniej owiana duchem postępu i najgorzej wyszkolona, nie zdolna do spełnienia przypadającej na nią części ciężkich obowiązków.

W ogólności, jak już w poprzednich moich artykułach wspominałem, pułki „Straży Przedniej”, jako składające się z materiału mniej pyszałkowego i niesforne go, a biedniejszego, były lepsze od brygad kawalerji narodowej, choć właśnie dlatego pomiatano niemi i stawiano w najgorszych garnizonach na kresach. Ze smutkiem należy skonstatować, że przygniatająca większość towarzystwa w czasie wojny 1792 r. pozostawała w rezerwach, w głębi kraju, nie biorąc udziału w akcji bojowej, która spoczywała niemal wyłącznie na barkach szeregowych chłopów, szaraczków szlacheckich, tatarach i kozakach.

Bogata szlachta, posiadająca kupne stopnie oficerskie w wojsku i mająca wielkie prerogatywy, po większej części nie widziała nigdy swych podkomendnych. Wynikło stąd, że przy pierwszym ruchu wojennym pozostała bezwstydnie w domu, podczas gdy młodszy oficerowie prowadzili pułki jak mogli. Dotyczyło się to szczególnie Litwy, gdzie aż z Korony trzeba było przysyłać oficerów na dowódców, jak Chlewiński, Wädelstädt i inni. Wszyscy oni odznaczeni się dzielnością i umiejętnością, ale nim zdołali wprowadzić jaki taki ład i porządek, musieli walczyć z najdzikszym warcholstwem i nieładem.

Książę Józef choć wyrobił się w armji austriackiej na dzielnego kawalerzystę, nie posiadał jednak talentu na naczelnego wodza w tak ciężkich czasach, czego dowodem jest, że na początku kampanji ukraińskiej nie potrafił wykorzystać przewagi swojej kawalerji nad kawalerją rosyjską, która w tym okresie rozporządzała 6600 jeźdźcami w 32 szwadronach, przeciwko 8800 jeźdźcom zgrupowanym w 72 szwadronach po stronie polskiej. Był to jednak człowiek bezwzględnie prawego charakteru, czego dowiódł już poprzednio, nie chcąc korzystać z kupnych rang oficerskich.

Pozatem generałowie, z małemi tylko wyjątkami, wśród których na pierwszym miejscu stał Kościuszko, byli źli i nieudolni, a częściowo nawet sprzyjali nieprzyjacielowi i jeżeli nie działali jawnie na korzyść jego, jak książę Würtemburski, to w każdym razie nie starali się mu zasadniczo sprzeciwić, jak książę Michał Lubomirski, dowódca dywizji Wołyńskiej. Podczas gdy ks. Józef starał się, chociaż bez wiary w zwycięstwo, czynić wszystko jak najlepiej według swojej mocy, aby ocalić honor narodu, o tyle Württemberg wyjeżdżał na wojnę z uplanowanym już z góry zamiarem zdrady przybranego narodu i ojczyzny, oraz armji, której dowództwo mu powierzono.

Magazyny wojskowe były tak założone na pograniczu i wewnątrz kraju, że przy odstępowaniu wojsk polskich dawały większą korzyść nieprzyjacielowi niżeli oddziałom własnym.

Również czynnikiem wpływającym niekorzystnie na przebieg wojny, pod względem dowodzenia był sam król, naczelny wódz wojsk na froncie, zbyt jednak od nich oddalony, zniechęcały i przebywający stale w Warszawie.

Nie dopuszczał on do ostatniej chwili wysłania większych posiłków z kraju na teatr walki, ze względu na bojaźń pozostawienia swej własnej osoby bez należytej osłony i opieki wojskowej. Z tych to powodów prawie 6.000 kawalerji siedząc beczynnje wewnątrz kraju w wojnie udziału nie wzięło. Przy ogólnie małej sile wojska polskiego, liczba ta, odpowiednio użyta, mogła niekiedy stanowić o niejednym sukcesie.

Następujące oddziały nie wzięły żadnego udziału w działaniach wojennych na froncie:

- 1) Bryg. Kawalerji Narodowej Mioduskiego, pierwsza Wielkopolska, dowództwa Madalińskiego, w sile 1.306 koni.
- 2) Pułk ułanów, Mirowskich (Koeniga) 350 koni;
- 3) Pułk tatarów Azulewicza, 393 konie;
- 4) Regiment Gwardji Konnej Koronnej 431 koni;
- 5) Regiment Gwardji Konnej Litewskiej 303 konie;
- 6) Pułk tatarski Ułana, 500 koni.

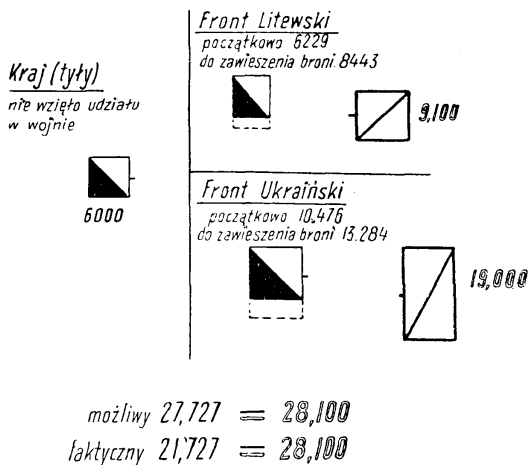
Razem 3.284 konie, z których tylko część odbyła marsz ćwiczebny pod koniec kampanji, z Warszawy do Krzemienia. Do liczby tej należy doliczyć jeszcze 2.644 konie znajdujące się w rezerwach. A więc w rezultacie 5.928 kawalerji było beczynne.

W ostatniej chwili przed wojną podzielono kawalerję na czynną i rezerwową, przyczem ta ostatnia przeznaczona była do utrzymania porządku i bezpieczeństwa wewnątrz kraju, oraz do wszelkich asystencyj.

## PRZEBIEG KAMPANJI 1792 R.

Cała wojna dzieli się na dwie odrębne kampanje, północną: litewską i południową: ukraińsko - wołyńską. Obie te kampanje stanowiąc działania zupełnie odrębne i taktycznie niczem z sobą nie związane dlatego też rozpatrywane być muszą każda z osobna. Uderzającym jednak jest brak wszelkiej łączności, pomiędzy obu teatrami walki, do nawiązania której, właśnie w świetny sposób można było uzyć kawalerji pozostającej wewnątrz kraju, w rezerwach.

SCHEMATYCZNY STOSUNEK SIŁ KAWALERJI POLSKIEJ  
I ROSYJSKIEJ W WOJNIE 1792 r.



### Kampanja Litewska.

#### Wzajemne ugrupowanie sił.

Siły Rosjan skoncentrowane przeciwko granicy litewsko-polskiej, składały się z 4 kolumn, maszerujących w następujący sposób:

Korpus Kossakowskiego 8770 ludzi i korpus Dołgorukowa 9470 ludzi, szły na Wilno.

Korpus Mellina 6780 ludzi na Mińsk.

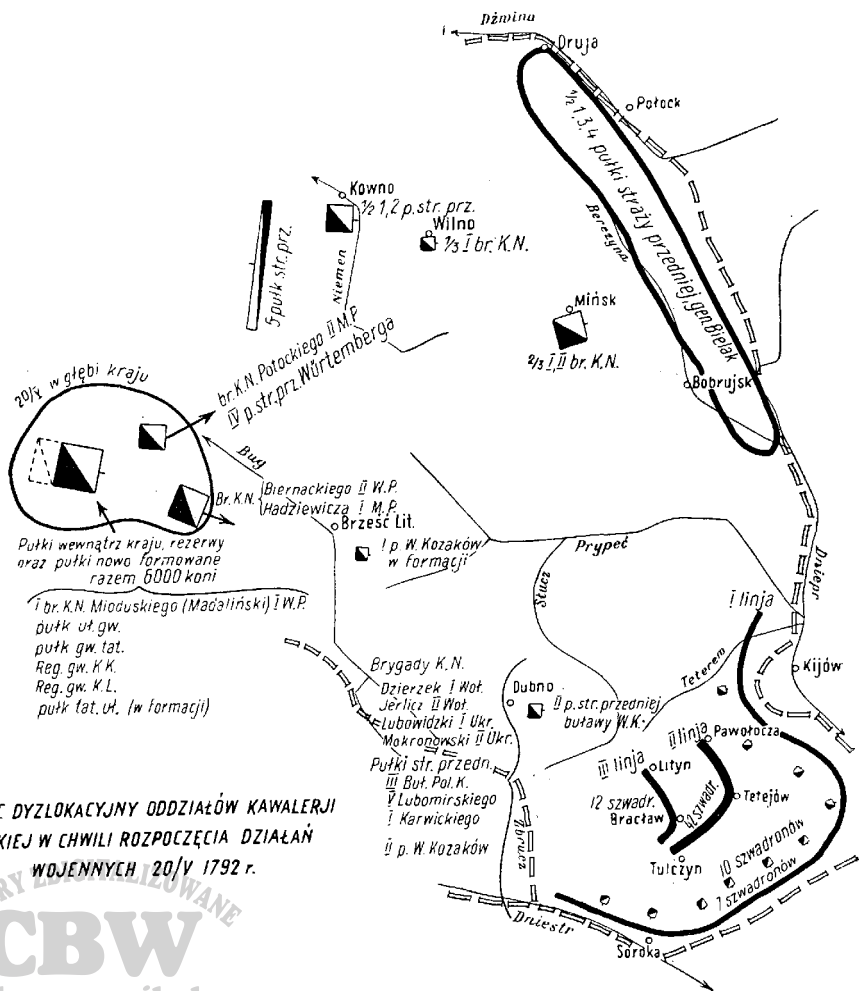
Korpus Fersena 8680 ludzi przez Nieśwież na Grodno.

Siły polskie pod dowództwem ks. Würtemburskiego mające teoretycznie liczyć 15.000 ludzi, w rzeczywistości jednak na początku wojny nie przekraczały 13.650 ludzi z czego 9420 w polu, a reszta w rezerwach.

Kawalerję armji litewskiej stanowiły:

I-sza Brygada kawalerji narodowej kowieńska, szefostwa Sulistrowskiego . . . . .	1444 koni,
II-ga Brygada kawalerji narodowej petychorska czyli pińska, szefostwa Twardowskiego .	1515 koni,
Pułk 1-szy Przedniej Straży Kirkora . . . . .	786 koni,

Pułk 2-gi Przedniej Straży buławy W. L. szefostwa Jeleńskiego . . . . .	583 konie,
Pułk 3-ci Przedniej Straży Zabelły, komendy Chlewińskiego . . . . .	505 koni
Pułk 4-ty Przedniej Straży Bielaka, komendy Achmatowicza . . . . .	599 koni
Pułk 5-ty Przedniej Straży Byszewskiego, komendy Lisowskiego . . . . .	602 konie
Ogółem: kawalerji regularnej (kawalerji narodowej) 3696 koni, kawalerji lekkiej (kawalerja Przedniej Straży) 3133 konie.	



### *Ogólna charakterystyka jazdy litewskiej i jej rozmieszczenie.*

I brygada kawalerji narodowej była najgorszą częścią tej konnicy, a żywioł szlachecki pełniący w niej służbę najczęściej wyłamywał się, z pod i tak bardzo słabej dyscypliny. Wyekwipowanie tej jazdy przedstawiało się bardzo nędznie, brakowało bowiem wszystkiego, a namiotów wcale nie posiadano.

Rozmieszczenie kawalerji w chwili wybuchu wojny było fatalne. Połowa jej, mianowicie część 1 pułku Przedniej Straży (345 koni), 3 i 4 pułki Przedniej Straży podzielone na małe oddziały stały nad granicą, pod rozkazami gen. Bielaka, celem obserwacji i szybkiego alarmu w razie najazdu. Gen. Bielak, Tatar w wojsku osiwiwały, był szalonej odwagi, lecz jako wódz ociężały wiekiem i umysłem, a przez to i bardzo nieprzezorny. W każdym razie, wśród głównych aktorów tej nieszczęśliwej kampanji, był figurą dodatnią i kawalerzystą na wzór dawnych rotmistrzów z XVII w.

5 pułk przedniej straży, stojący nad granicą pruską, na lukach, pozostawiono na razie w rezerwie. Wschodnia granica Litwy stała tym sposobem otworem dla wojsk rosyjskich, gdyż na całej przestrzeni od Druji do ujścia Berezyny błąkało się po niej zaledwie 4000 kawalerji, porozstawianej po rozmaitych odległych od siebie posterunkach, nie będącej przez to w stanie stawiania jakiegokolwiek konkretnego oporu. Nikt nie pomyślał aby te siły skupić za wczasu i tem przynajmniej uchronić je od wyłapania. Żołnierz był zupełnie nie wyrobiony, a największą jego wadą było ogólne rozluźnienie karności, tak że celem jej podniesienia w czasie kampanji okazało się koniecznem używanie takiego środka, jak przykuwanie towarzyszy do dział.

### *Stosunki w dowództwie.*

Ks. Würtemburski mając z góry zamiary przejścia na stronę rosyjską, zachowywał się zupełnie biernie, a nawet wydaniem złych rozkazów pokrzyżował do pewnego stopnia pracę naznaczonemu po nim na dowódcę gen. Judyckiemu, człowiekowi niezdolnemu, bez energii, inicjatywy i wykształcenia wojskowego, niezwykle zarozumiałemu, chociaż uczciwemu i osobiście odważnemu. Los sprawił, że po zdrajcy naczelne dowództwo objął skończony niedołęga.

### *Podział sił litewskich.*

Główne siły podzielone zostały na dwie dywizje. Część z nich pod gen. Judyckim naczelny wódz zamierzał zgromadzić pod Mińskiem.

Miały w to wchodzić część I brygady kaw. nar. 800 koni, i II brygada kaw. nar. 1325 koni. Druga część pod gen. M. Zabiełłą wraz z resztą 1 pułku Przedniej Straży 400 koni, i 2 p. Przedniej Straży, stanęły pod Kownem. Wilno osłaniał S. Zabiełło wraz z częścią I bryg. kaw. nar. 525 koni.

### *Pierwsze potyczki graniczne.*

Nie starczyło jednak czasu na kompletne przeprowadzenie taktycznej koncentracji, gdyż 20 maja główne siły rosyjskie przekroczyły granicę polską i już 20 marca doszło do pierwszej potyczki pomiędzy kolumną Dołgorukiego, a pułkiem 1 Przedniej Straży Kirkora pod miasteczkiem Opsą w okolicy Braclawia. Rosjanie otoczywszy w nocy posterunek w sile 150 koni chcieli go wziąć do niewoli, lecz ten zdołał się przerznąć przez otaczających go kozaków i dragonów tracąc dwóch oficerów i 7 ludzi.

Druga taka potyczka wywiązała się między kawalerją kolumny Mellina, a posterunkiem kawalerji litewskiej w sile 80 koni z I bryg. kaw. nar. pod Tołoczynem. Po uporczywej walce, posterunek litewski ustąpił, pod przewagą przeciwnika, tracąc dużą ilość ludzi.

Tylko niezaradności Rosyan należy zawdzięczać że nasze, daleko od siebie rozłożone posterunki, porozdzielane prawie na atomy, nie zostały zniszczone kolejno, lub wzięte do niewoli, nie mówiąc już o tem że nie mogły one myśleć o stawianiu większego oporu przekraczającym granicę kolumnom rosyjskim. W sytuacji tej kawalerja gen. Bielaka ganiana wszędzie i opędzająca się jak wilk silniejszym od niej oddziałom kawalerji rosyjskiej ustępowała, zmęczona i zgłodniała, z niemałą stratą w ludziach i koniach.

### *Zajęcie Wilna przez Rosjan.*

Dnia 1. czerwca gen. Mellin zajął Mińsk osłaniany jak poprzednio przez gen. Bielaka i Chlewińskiego, jednak bez drugiego pułku „straży przedniej“ który odesłany został poprzednio do Wilna, zajętego przez Rosjan bez walki w dniu 11 czerwca. Obsada miasta była bardzo słaba i stanowiła między innymi: część 5-go pułku „Straży Przedniej“ Byszewskiego w sile 340 koni, rezerwę I-ej brygady Kawalerji Narodowej 169 koni, oraz oddział konnych ochotników w sile 103 koni z których poczęto tworzyć pułk Zabiełły, przyłączając chwilowo do pułku Byszewskiego. Siły te wzmocnione zostały później jeszcze poprzednio wzmiankowanym 2-im pułkiem Straży Przedniej w sile 583 koni.

Gen. Judycki zamierzając bronić rosjanom przeprawy przez Niemen, zajął pozycję pod Świerzeniem. Ponieważ jednak pozycja ta okazała się niedogodną, na wieść o zbliżeniu się Rosjan, zmienił ją, zajmując nową pod Mirem. W międzyczasie kawalerja ucierała się z podjazdami kozaków Mellina, osiągając nieraz sukcesy. Społeczeństwo tymczasem zaczęło garnać się do oddziałów ochotniczych, formując własnym kosztem kompanje i szwadrony. Między innymi poseł Nagórski wystawił własnym kosztem 100 konną chorągiew. To samo uczynił wojewoda Żaba, ofiarując swoje usługi wojskowości na czele 300-konnych. Jednakże zasadniczo dla ochotników brak było broni i ekwipunku.

Z oddziałów tych sformowano do końca kampanji pułki przedniej straży: Zabięły i Baranowskiego.

Pozycja wojsk polskich pod Mirem była niemniej zła jak pod Świerzeniem. Osłaniał ją gen. Bielak na czele 1500 koni strzegący przejść przez Niemen. Wojsko było nieudolnie ustawione w dwóch linjach, przy czym na obu skrzydłach pierwszej linii ustawiono brygadę petychorską, a na skrzydłach drugiej linii jazdę gen. Bielaka i Kirkora i kawalerję narodową Sulistrowskiego (bryg. kowieńską) razem 3847 koni.

### *Walka konna pod Stołpcami.*

Jeszcze 10 czerwca gen. Bielak stoczył silną potyczkę kawalerji z awangardą Mellina pod Stołpcami. Gen. Bielak, wojskowo mało wykształcony, posiadający jednak duże doświadczenie wojenne i odwagę osobistą, natarł na kawalerję rosyjską, która się przeprowadziła przez Niemen i rozbił ją. Otoczony jednak następnie przez Kozaków i jazdę Iziumską zmuszony został do cofnięcia się, z powodu swojego niedbalstwa, gdyż nie rozstawiwszy czujek wzdłuż rzeki, nie został powiadomiony o przekroczeniu jej przez nieprzyjaciela w innym miejscu. Kawalerja rosyjska była pewna już swojej wygranej, gdyż również posiłki polskiej kawalerji nadeszłe z drugiej linii, zostały w ogólnym zamęcie zepchnięte. Jednakże w tym momencie gen. Bielak wykazując niespożyta energję, skupił wkoło siebie chorągiew tatarską w sile 100 koni i rzucił się z furją na szeregi rosyjskie. Widząc to cała polska kawalerja poszła jego śladem i odwracając się w miejscu, „tureckim sposobem” zaatakowała Moskali z taką gwałtownością, że zmusiła ich do odwrotu, spychając do rzeki, gdzie znaczna część ich potonęła. Ze względu na nadciągające siły piechoty rosyjskiej gen. Bielak, zebrawszy swoją kawalerję, w porządku wycofał się na główną armję, nie ścigany przez nieprzyjaciela.

W bitwie tej, jedyny raz w czasie całej kampanji, kawalerja litewska wykazała odwagę odpowiednią i znalazła się jak się należało. Straty litewskie wynosiły około 40 ludzi, rosyjskie około 170.

### *Bitwa pod Mirem.*

Po bitwie pod Stołpcami gen. Bielak, dumny ze swego zwycięstwa i uważając że dosyć się napracował, spędził noc o pół mili od Miru, nie wysyłając żadnych zwiadów ani ubezpieczeń, przez co gen. Judycki zupełnie nie był poinformowany o ruchach i zamiarach nieprzyjaciela, który tymczasem gotował się do natarcia na jego oddziały.

Opieszalność ta jest rażącym kontrastem w stosunku do armji koronnej, gdzie z rozkazu ks. Józefa podjazdy chodziły gęsto i daleko, bez względu na zmęczenie i pogodę.

Następnego dnia rano gen. Stanisław Potocki wyruszył na rekonasans w stronę obozu rosyjskiego, mając ze sobą prócz piechoty 400 koni kawalerji narodowej Sulistrowskiego (I-sza brygada kowieńska). Wywołałszy swym niespodziewanym pojawieniem się nieporządek w obozie rosyjskim, zażądał od Judyckiego posiłków, twierdząc że jest to jedyna chwila w której można rozbić Rosjan. Jednak z powodu powolności Judyckiego, Potocki zmuszony został do cofnięcia się, w rezultacie czego Rosjanie zaatakowali armję litewską, ustawioną w szyku już poprzednio wymienionym, w bardzo niekorzystnej pozycji. Bitwa rozpoczęła się od walki artyleryjskiej, której długie trwanie denerwujące w najwyższym stopniu nieobytego żołnierza, spowodowało że 6 szwadronów brygady kowieńskiej Kawalerji Narodowej, stojących na prawym skrzydle drugiej linii, w czasie narady dowódców nikczemnie zawróciło konie i poczęło uciekać. Spowodowało to zamieszanie, wzmocnione jeszcze bardziej ogromnie silną kanonadą artylerji.

Brak umiejętnego kierownictwa ze strony osobiście bardzo dzielnego gen. Bielaka, trzymającego swoje szwadrony w bezwładnych kupach, a który mógł być zaatakować prawe skrzydło rosyjskie i tym samym powstrzymać posuwające się bataljony i zmusić rosyjską artylerję do milczenia, doprowadził do tego, że w krótkim czasie również i kawalerja lewego skrzydła z pierwszej linii poszła za przykładem brygady kowieńskiej, z małym tylko wyjątkiem drugiej brygady Petychorskiej.

Piechota pozostawiona swojemu losowi w krótkim też czasie zmuszoną była do szybkiego odwrotu, okazawszy w odróżnieniu od kawalerji, niezwykłą wartość bojową, wytrwałość w ogniu i odwagę.

To straszne tchórzostwo Kawalerji Narodowej, uciekającej jak lawina, bez żadnego zastanowienia i głuchoj na wszelkie wezwania, okryło ją hańbą w tej kampanji, wykazując niską wartość większej części ówczesnej Kawalerji Narodowej.

Po tej niesławnej bitwie, armja litewska skierowała się w swoim odwoocie do Grodna, maszerując w strasznym nieporządku. Każdy prawie regiment szedł osobno, a największy nieład panował w kawalerji, maszerującej kupkami po 200 — 300 jeźdźców, przyczem z powodu szerzącej się w niej dezercji stracono więcej niż 1.000 ludzi.

Cała armja zebrała się 26. czerwca pod Grodnem, już pod dowództwem nowego wodza, Gen. Michała Zabiełły. Największą stratą był upadek ducha, zachwianie zaufania wojska do swojego dowództwa. Przebieg boju jasno wykazywał, że w krytycznej chwili można było liczyć tylko na piechotę, a Kawalerja Narodowa po szańbieniu swego imienia nie była w stanie nic zdziałać w poważnej bitwie.

W tym czasie nadciągnęły posiłki nadesłane z Korony, a wśród nich następujące oddziały kawalerji:

2-ga brygada kawalerji narodowej (II. Małopolska) Jana Potockiego — 1422 konie.

4-ty pułk Straży Przedniej Ks. Württemberga — 792 konie.

Razem przybyło w 20-tu szwadronach 2.214 koni, które jednak w rzeczywistości zredukowały się do 1.554 koni stanu bojowego, a to ze względu na odkomenderowania, chorych i warty.

### *Objęcie dowództwa przez Zabiełłę i jego plan działania.*

Tymczasem rosjanie wyruszyli kolumną Dołgorukiego z Wilna na Grodno, a kolumnami Ferzena i Mellina nad Bug. Zabiełło objąwszy dowództwo armji i mając zamiar działać ofenzywnie, podzielił swoje wojsko na 3 części. Pierwszą pozostawił w Grodnie, drugą wysłał w kierunku Nowogródka, a z trzecią poszedł sam na Ferzena. Plan ten zasadniczo zły, z powodu rozdrabniania swoich sił, nie mógł się udać biorąc pod uwagę ogólną szczupłość wojska litewskiego, a niezdecydowanie wodza doprowadziło do tego, że zamiast rozbić Ferzena co było łatwe do przeprowadzenia i widocznie się napraszało, sam dostał się w matnię — z której ledwo że się wydobył.

### *Bitwa pod Zelwą.*

Straż przednia głównego oddziału pod dowództwem majora Wedelschtädta w czem 662 szabel z pułków Straży Przedniej Byszew-

skiego, Württemberga i brygady Potockiego, zbyt oddalona od sił głównych, stoczyła dzielną walkę z gen. Łanskojem pod Zelwą w dniu 4. lipca jednakże po mężnej obronie zmuszona została do odwrotu, z powodu przeważających sił rosyjskich. Kawalerja litewska pod osobistym dowództwem Wedelschtädta znowu się źle spisała, w swoim niewyrobieniu próbując stosować w walce, dawno już zarzucony sposób strzelania w czasie szarży, nie wykorzystując przez to momentu zaskoczenia i impetu konia, który jej mógł przynieść sukces. Zabiełło, który zbyt późno przybył z pomocą Wedelschdättowi, zmuszony został z kolei do przeprowadzenia bardzo trudnego odwrotu z Izabelina, przez otaczające lasy, wśród ciemnej nocy. Cała armja w krótkim czasie rozprzęgła się i tylko dzięki opieszałości Rosjan, którzy nie wykorzystali tego momentu, mogła się zebrać dopiero na drugi dzień rano.

#### *Demoralizacja kawalerji spowodowana fatalnymi warunkami apro-wizacji.*

Wszyscy dowódcy ogólnie uskarżali się na brak furazu i prowiantu, przez co wywoływane były rabunki i nieposłuszeństwo, szczególnie ze strony kawalerji.

Oślaniając ten odwrót starta się ona 7. lipca ze ścigającymi Rosjanami, przyczem odznaczyły się 2 szwadrony 4. pułku Straży Przedniej Württemberga.

Jazda z trudnością wlokąca się na osłabłych koniach, z żołnierzem głodnym i niepłatnym, szukała żywności i furazu na własną rękę, powodując się w tym wypadku instynktem samozachowawczym. Fatalna administracja i intendentura powodowały obniżenie wartości wojska, a przede wszystkim kawalerji, która przez to samo stawała się największym wrogiem ziemian i chłopów, rabując gorzej od kozaków.

#### *Walka konna pod Mścibowem.*

Otrzymałszy w dniu 9. lipca wiadomość że Rosjanie kolumnami Denisowa i Dołgorukowa zagrożali mu odcięciem odwrotu i otoczeniem, postanowił Zabiełło udać natarcie na Mścibów, celem ułatwienia sobie odwrotu za Narew. Podczas gdy cała armja miała się w nocy cofać, 6 szwadronów kawalerji miało przeprowadzić to udane natarcie o świcie, wspierane następnie 2.000 kawalerji gen. Bielaka. Jednakże ten ostatni zniedołężniały wiekiem, odmówił wypełnienia rozkazu przyglądając się beczynnemu porażce wysłanych 6-ciu szwa-

dronów, z których jeden uderzywszy pod Mścibowem na kozaków za daleko się za nimi zapędził i wpadł na rosyjską artylerję i piechotę. Cofającym się zaszła drogę lekka jazda Izjumska i prawdopodobnie skończyłoby się na zupełnym rozbiciu i zniesieniu tego szwadronu, który otoczony ze wszystkich stron, na zmęczonych koniach, musiał się przebijać przez pierścień rosyjskiej kawalerji, gdyby mu na pomoc nie nadbiegło 4 szwadrony pułku Kirkora, które osłoniły mu odwrót aż do Swisłoczy. W tym czasie jeden szwadron który poprzednio stał w pobliżu boju, przyglądał się spokojnie morderczej walce swych towarzyszy, nie śpiesząc im wcale z pomocą, co stanowi jaskrawy dowód mierności oficerów litewskiej kawalerji na rodowej.

#### *Potyczka pod Wojszkowem.*

14. lipca przeprowadzony został rekonesans 500 koni, z pułku Kirkora, w kierunku na Wojszkowo. Zasadzka urządzona na kozaków nie udała się, gdyż kawalerja znowu stchórzyła i zamiast uderzyć gwałtownie na skupiających się w czasie ucieczki kozaków, stracivszy ducha podała tyły.

O mało że nie skończyło się na ponownej porażce kawalerji litewskiej, która, otoczona, broniła się w nieładzie, sformowawszy „koło”. Dopiero nadbiegłe w galopie dwa szwadrony, zdołały ją uwolnić z rąk kozackich i pozwoliły cofnąć się na skrzydło piechoty.

#### *Spóźnione wysłanie posiłków z Warszawy.*

W tym czasie 15. lipca wyruszyły z pod Pragi posiłki prowadzone przez Generała Byszewskiego, w skład których wchodziły:

1-sza Wielkopolska brygada kawalerji narodowej gen. Madalińskiego — 1.306 koni.

Pułk ułanów Koeniga — 250 koni.

Pułk tatarów Azulewicza.

Posiłki te jednak ze względu na zawieszenie broni nie zdążyły już wziąć udziału w walkach.

#### *Bitwy pod Brześciem i Grannem.*

Tymczasem 16. lipca odkomenderował Zabiełło swojego brata Szymona z 4 bataljonami, pułkiem Straży Przedniej Bielaka i częścią kowieńskiej brygady kawalerji Narodowej razem 718 szabel, do których przyłączyła się następnie rezerwa brygady Petychorskiej w siłę

200 koni i Pułku Württemberga w sile 60 koni, do Brześcia, celem przeszkodzenia Rosjanom w przekroczeniu tam rzeki Bugu, w swoim marszu na Warszawę. Sam Zabiełło zajął pozycję nad Bugiem we wsi Granno.

W dniu 24. lipca rozegrała się pod tą wsią większa bitwa, w której rosyjska kawalerja na prawym skrzydle odpartą została przez kawalerję litewską, a cała armja rosyjska zmuszona początkowo do odwrotu. Jednakże brygada kawalerji narodowej Potockiego otrzymawszy rozkaz pościgu wykonała go zbyt opieszale i tem nie pozwoliła wyzyskać osiągniętego powodzenia. Pozatem placówka w sile 200 koni, znów się okryła plamą tchórzostwa, już nazbyt często zdarzając się w tej wojnie; przez swoją samowolną i nagłą ucieczkę narażwszy na śmierć 50-ciu strzelców, będących na placówce na cmentarzu wsi Granne. Strzelcy ci po sromotnej ucieczce, wyżej wymienionej konnej placówki, pozostawieni bez pomocy zostali wycięci co do nogi przez kozaków, po zaciętej obronie.

Ponieważ jednak Dołgoruki na czele 4.000 ludzi przeszedł Bug w innym miejscu, zagrażając prawemu skrzydłu armji litewskiej postanowiono cofnąć się do Węgrowa.

W tymże czasie Szymon Zabiełło stoczył w dniu 23. lipca bitwę z Ferzenem pod Brześciem, w czasie której kawalerja pod generałem Bielakiem zadała duże straty kawalerji rosyjskiej w szalonej szarży frontalnej, wciągając ją następnie pod ogień własnych dział i oczyściwszy przez to częściowo, poprzednie plamy ze swego munduru. Jednak oddział Zabiełły, z powodu przewagi rosyjskiej, zmuszony został do odwrotu przez Terespol w kierunku Mińska Mazowieckiego.

Bitwa pod Brześciem była jedną z najkrwawszych w tej kampanji i odznaczała się wyjątkową zaciekłością. Straty kawalerji litewskiej wynosiły w niej 26 zabitych, ogółem zaś 41.

Bitwa pod Grannem zakończyła kampanję litewską, gdyż zanim przyszło do dalszych akcyj, zawarto zawieszenie broni.

(d. c. n.).

Mjr JERZY STECKIEWICZ.

## ZAPASOWE JEDNOSTKI KAWALERJI A UJEŹDŻANIE REMONT<sup>1)</sup>

Przyjęta obecnie u nas organizacja kawalerji przewiduje dla szwadronu zapasowego poza prowadzeniem elaboratu „Mob” i poza pieczęcią o magazynach jeszcze bardzo ważne zadanie, a mianowicie ujeżdżanie remontowych koni dla pułku.

Niestety, tak miłym dla serca każdego kawalerzysty fachem, większa część szwadronów zapasowych obecnie się nie zajmuje. Bardzo mało jest szwadronów zapasowych, przy których faktycznie znajdowałyby się remontowe konie, celem ich ujeżdżania. Zazwyczaj, jak wykazuje praktyka, konie te, po przybyciu do pułków, zostają podzielone między szwadrony linjowe, gdzie prawie wcale nie są ujeżdżane (gdyż przyzwyczajenie konia do popręgów, siodła i ciężaru jeźdźca — nie jest jeszcze ujeżdżaniem) lub niby ujeżdżają się, lecz bardzo prowizorycznie i co pułk a często co szwadron, to według innego systemu.

Po paru miesiącach po przybyciu z komisji remontowej do linjowego szwadronu, koń remontowy chodzi, pod rekrutem, na wszystkie polowe ćwiczenia, poczynając od szwadronowych. Bardzo często zdarzają się wypadki, iż ten, wcale nie ujeżdżony, i nie rozpracowany, a więc i nie przygotowany, koń trafia w warunki pracy nietylko nieodpowiednie, lecz wprost niedopuszczalne. Przypuszczam, iż nie potrzeba tłumaczyć, jakie są dzięki temu w większości wypadków, smutne skutki. Dla nikogo nie jest sekretem, iż narazie jeszcze u nas w kraju hodowla konia wojskowego nie stoi na należytej wysokości, i nie jest tak postawiona, ażebyśmy mogli nie dbać, o każdego pojedynczego konia, jak o źrenicę oka. Nie tak łatwo znaleźć konia na

<sup>1)</sup> Nie/podzielając całkowicie poglądów autora, Redakcja zamieszcza niniejszy artykuł jako dyskusyjny, podkreślając doniosłość poruszonego w nim zagadnienia (przyp. Red.).

zamianę zmarnowanego, dzięki nieostrożnemu, niefachowemu obchodzeniu się z nim.

Niestopniowa, forsowna praca, stawianie młodemu koniowi przedwczesnych wymagań na równi z koniem starszym, wówczas kiedy młody organizm znajduje się w okresie formowania, a składniki jego fizycznej siły, nie są jeszcze dostatecznie rozrobione planowym, stopniowym i fachowym ujeżdżaniem — to są zwykle zjawiska, spotykane obecnie w szwadronach linjowych.

Przed wojną koński materiał wojskowy był mocniejszy i gatunku mniej wrażliwego. Ilościowo do wyboru dla wojska każde z zaborczych państw miało materiału więcej, a materiał ten naogół nie był tak rzadki i tak drogi. Mimo to remontowy koń w Rosji przed postawieniem go do szeregu, przez dwa lata był ujeżdżany, przez jeden rok w pułku zapasowym i drugi rok w pułku linjowym. Pracował, w tym ostatnim, przez cały rok w specjalnych zastępach pod podoficerami w szwadronach i dopiero do upływie roku pobytu w pułku linjowym, trafiał na jesieni do ogólnych zastępów, pod zwykłych jeźdźców żołnierzy; z wiosną roku następnego, więc właściwie po upływie dwóch i pół lat pobytu w armji, wychodził na wszystkie ćwiczenia w szeregu pod żołnierzem.

Osobiście nie jestem zwolennikiem wprowadzenia u nas całkowicie powyższego systemu, lecz, zdaniem mojem, nie potrzeba dużego wysiłku, ażeby i u nas uporządkować i unormować sprawę ujeżdżania i wogóle wytrzymywania remont, przed postawieniem ich do linji, i to w sposób niżej podany.

W większości pułków, jak już mówiłem, ujeżdżanie remont nie prowadzi się wcale w szwadronach zapasowych, wobec czego praca tych szwadronów zesła siłą rzeczy na pracę „Składcic Wojennych“ pułków piechoty, czyli na prowadzenie elaboratu „Mob“ i opieki nad magazynami. Ten stan rzeczy oficjalnie można wprowadzić we wszystkich pułkach, równocześnie zmniejszając obecny etat szwadronu zapasowego (1 ofic. st. 2 ofic. mł. i 15 podofic.) do ilości 1 oficera sztabowego (majora), 1 podoficera kancelaryjnego, 1 podoficera magazyniera, któremu przydzielic dla robót nad konserwacją magazynów 4-ch do 5-ciu ułanów. Nazwać to można „Kadraj X pułku“, lub też „Składnicą Wojenną“, zresztą nie chodzi tu o nazwę.

Ujeżdżanie zaś remontów i tylko samo ujeżdżanie, nie związane z żadną mobilizacyjną pracą, lub magazynami, prowadzić we właściwych szwadronach zapasowych, jak niżej podaję, inaczej, jak dotychczas, zorganizowanych i bezwzględnie złączonych w jak największej ilości w pułki zapasowe, których ilość należy jak najbardziej ograniczyć. Podporządkować te pułki pod każdym względem bezpo-

średnio jednemu dowódcy, np. dowódcy zapasowej brygady kawalerji, podlegającemu bezpośrednio Szefowi Departamentu Kawalerji.

Na tem zyskuje się nietylko oszczędzanie tak drogiego materiału, jakim jest koń remontowy, nietylko systematyczność, planowość i stopniowość ujeżdżania, lecz, co jest nie mniej ważnem — uzyska się jednostajność ujeżdżania i uzgodnienie tegoż dla całej kawalerji, pod względem czasu trwania. Przecież nie podlega żadnej wątpliwości, iż znacznie łatwiej ujednostajnić i uzgodnić pracę, mając do czynienia z 4-ma dowódcami pułków, niż z 40-ma dowódcami szwadronów. Może być sformowaną jedna zapasowa brygada kawalerji, składająca się z 4-ch zapasowych pułków, każdy o 10-ciu szwadronach.

Praca pójdzie inaczej, konie zaczną inaczej chodzić w szeregu, znacznie mniej będziemy musieli tych koni brakować i sprzedawać z licytacji. Każdy ujeżdżacz, każdy dowódca szwadronu zapasowego i dowódca pułku zapasowego, będą zgóry wiedzieli, iż koń, nad którym oni pracują, obserwując z pewną satysfakcją codziennie dodatnie wyniki swojej fachowej pracy, nie będzie im odebrany, aż ostatecznie będzie ujeżdżony.

Dowódca pułku linjowego i dowódca szwadronu linjowego będą zgóry wiedzieli, iż tylko w ustalonym, raz na zawsze terminie, lecz regularnie co rok po powrocie w jesieni do garnizonów, otrzymają uzupełnienie koni, w postaci dobrze ułożonych i prawidłowo ujeżdżonych remontów, nie bojących się żadnej wojskowej pracy, koni, na których w razie potrzeby można odrazu posadzić rekrutów i że zatem, w żadnym wypadku, przed następnym terminem nie dostaną już ani jednego remontowego konia.

Obecnie wpływający do kawalerji, jako remont, materiał koński, pod względem typu i budowy, jak już wyżej mówiłem, wymaga bardzo ostrożnej, oględnej, planowej i stopniowej pracy w czasie całego okresu ujeżdżania. Ażeby nie zniszczyć przedwczasie tak drogiego materiału i nie narażać skarbu państwa na niepotrzebne straty, wszelka forsowność w ujeżdżaniu musi być usunięta. Ostatnie jest możliwe tylko pod warunkiem jeżeli remont przed postawieniem go do szeregu (pod jeźdźca tylko od paru miesięcy jeżdżącego konno lub jeszcze wcale nie jeżdżącego, pod stroczone siodło i przed użyciem do pracy w terenie, często bardzo wycieńczającej) będzie przez dwa lata ujeżdżany w pułku zapasowym.

W pułku tym remonty muszą być podzielone na dwa roczniki: młodszy w każdym szwadronie 45 koni i starszy także 45 (etat w pułku zapasowym — 90 remontowych koni). Młodszy rocznik pracuje co drugi dzień, starszy — codziennie. Więc, codziennie pod siodłem w szwadronie ma być 68 koni.

Fizycznie normalny człowiek, ażeby skutecznie pracować nad koniem, ujeżdżając takowego, a nie jeżdżąc na nim, jak niby na spacer, może dziennie objeździć najwyżej 4 konie (2 przed południem i 2 po południu), wobec czego należy mieć w szwadronach pułku zapasowego po 17 na szwadron, wprawnych, fachowo przeszkolonych, zawodowych podoficerów ujeżdżaczy. Pozatem minimum na szwadron dwóch zawodowych kowali, gdyż sprawa wzorowego doglądu za kopytami konia remontowego jest bardzo poważną (stałe warkowanie), bo w przeciwnym wypadku łatwo mogą one zdeformować się i dla przyszłej służby konia o połowę obniżyć jego wartość. Jednego na szwadron podoficera furazowego, jednego san.-wet. (obowiązkowo na każdy szwadron), gdyż u remontowych koni zachodzą znacznie częściej wypadki chorób, niż u koni w szwadronach linjowych i wogóle, w porównaniu z niemi remonty znacznie więcej potrzebują stałej obserwacji weterynaryjnej. Do tego jeden wachmistrz-szef, jeden podoficer-szwadronowy pisarz, jeden magazynier, 50-ciu ludzi obsługi stajennej, dwóch młodszych oficerów, z których jeden prowadzi zajęcie z obsługą stajenną (program o połowę skrócony w porównaniu z linjowym pułkiem), a drugi dopomaga dowódcy szwadronu w ujeżdżaniu koni, i nareszcie dowódca szwadronu (rotmistrz).

Oto niby etat szwadronu pułku zapasowego. Pułk ten składać się musi z 10-ciu takich szwadronów, plus drużyna dowódcy pułku, w składzie jak w pułku linjowym (plutonu łączności niema). Taki pułk będzie systematycznie i jednolicie, według jednego i tegoż samego systemu ujeżdżał konie dla 10-ciu pułków linjowych. Każdy szwadron dla jednego pułku, planem wyznaczonego, i regularnie co rok w jesieni odtransportowywał do każdego z tych 10-ciu pułków po 45 zupełnie ujeżdżonych koni (po 8 na szwadron, a 5 na drużynę dowódcy pułku, pluton łączności, trębaczy i t. d.).

Oczywista rzecz, iż cały rok, bezpośrednio przed faktycznem rozpoczęciem wystawienia pierwszego pułku zapasowego (w trakcie tego roku szykuje się zakwaterowanie go) musi być poświęcony na jednostajne fachowe przeszkolenie potrzebnego kontyngensu ujeżdżaczy, rekrutujących się z zawodowych podoficerów w liczbie 100 dla jednego pułku i oficerów w liczbie 20-tu (po dwóch na szwadron, z których jeden jako dowódca szwadronu). 70-ciu brakujących na pułk ujeżdżaczy i 10-ciu młodszych oficerów (według wyżej podanego etatu) da się przeszkolić już w pułku zapasowym w ciągu pierwszego roku jego egzystowania, tembardziej, iż w pierwszym roku będzie tylko jeden rocznik remontów.

Wogóle, pierwszy pułk zapasowy, sformowany jako pierwszy, z użyciem największego wysiłku pracy, od początku swojej służby,

będzie z powodzeniem, poza swoją właściwą pracą, służyć jako baza środowisko, przy którym przez szereg lat będzie szkolił się, co rok nowy kontyngent ujeżdźaczy, potrzebnych dla sformowania następnych pułków zapasowych, czyli przy tym pierwszym pułku, odrazu po sformowaniu go, musi być założona szkoła dla ujeżdźaczy, będąca w stanie rocznie wyszkolić minimum 170 podoficerów i 30 oficerów, i to przez tyle lat, ile będzie potrzeba sformować pułków zapasowych. Zresztą ta szkoła i nadal pozostanie bardzo potrzebną dla corocznego przeszkolenia do 30-tu oficerów i części ujeżdźaczy, w celu zamiany oficerów w pułkach zapasowych, po czteru latach pobytu w tych pułkach, nowymi i przeniesienia starych do pułków linjowych.

Narazie o systemie ujeżdżania, pożądanym dla przyjęcia u nas w kawalerji, jak również o stopniu, do którego remontowy koń ma być ujeżdżony za czas pobytu w pułku zapasowym, nie mówię, ażeby nie odbiegać od niniejszego tematu.

Konie, odrazu po zakupie ich przez komisje remontowe, przybywają bezpośrednio do pułku zapasowego. Wobec tego, przypuszczam, odpadnie potrzeba posiadania przy komisjach remontowych zbórnych punktów, jak również i zapasów młodych koni.

Skompletowanie pułku zapasowego, poza kadrami zawodowych szeregowych, ewentualnie nadterminowych, uskutecznią się przez pułki linjowe, dla których ten pułk zapasowy dostarcza koni. Co rok, po zupełnie zakończonem na wiosnę wyszkoleniu rekrutów, każdy z 10 pułków linjowych wysyła do swego pułku zapasowego młodszy rocznik, w liczbie potrzebnej dla jednego szwadronu pułku zapasowego, według etatu (obsługa stajenna i oficerscy ordynansi) plus  $\frac{1}{16}$  potrzeby drużyny dowódcy pułku. Ci ludzie służą w pułku zapasowym rok, aż do następnej wiosny, wówczas, w ten sam sposób, ich zmienia nowoprzybyły przeszkolony rocznik a oni odchodzą natychmiast do swych macierzystych pułków linjowych, gdzie znów służą w linii przez 6 miesięcy, od wiosny do jesieni, czyli do chwili zwolnienia do rezerwy. W ten sposób prawie nic nie będzie tracił stopień linjowego przeszkolenia kontyngentu 600—700 ludzi, po pobycie ich przez 12 tylko miesięcy w pułku zapasowym, a więc jeżeli takich pułków będziemy mieli cztery, to kontyngent będzie wynosił rocznie 2400—2800 ludzi. Do pewnego stopnia, jako kawalerzyści, nawet zyskają oni, gdyż nabędą naocześnie i praktycznie wiadomości z dziedziny specjalnej higieny i wychowania koni, tak niezbędne dla każdego kawalerzysty.

Każda reorganizacja wymaga wydatków, jak również i obecnie omawiana, lecz przypuszczam, iż z jednej strony taki sposób reorga-

nizacji nie tak drogo będzie kosztował, z drugiej zaś strony jednorazowy ten wydatek, po krótkim czasie do skarbu państwa wróci, w postaci oszczędności, dzięki racjonalnemu korzystaniu z państwowego materiału końskiego.

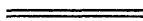
Nie możemy tylko zapominać, iż to samo, jak dla marynarki potrzebna przestrzeń wodna, dla lotnictwa powietrzna, w tej samej mierze dla zapasowych oddziałów kawalerji potrzebne są w odpowiedniej ilości kryte ujeżdżalnie. Tu nie rozchodzi się o luksusowe kryte ujeżdżalnie, murowane, z ogrzewaniem i t. d., jakie budowały się przed wojną w państwach zaborczych. W większej części kraju mamy klimat o tyle łagodny, iż można w zupełności, jeżdżąc przez parę godzin dziennie, wytrzymać w nieopalanej i nie murowanej krytej ujeżdżalni. Takowa koniecznie jest potrzebna, nie tylko ze względu na znaczne ułatwienie opanowania konia, pierwszy raz siodłanego, lecz głównie dlatego, żeby nieodpowiednie atmosferyczne warunki i stan gleby nie przeszkadzały w systematycznej, regularnej, codziennej pracy, tak niezbędnej przy ujeżdżaniu. Dostatecznie, ażeby taka ujeżdżalnia przedstawiała się jako olbrzymia drewniana szopa, jasna, mająca bezwzględnie wzdłuż ścian, skośnie postawione drewniane obszycie („bandę“ by zapobiec możliwości przyciskania przez konia kolan jeźdźca do ściany). Ujeżdżalnia ma być rozmiarów odpowiednich, ażeby, będąc przegrodzoną na poprzek przenośnym drewnianym murkiem wysokości z półtora metra, pozwalała w każdej połowie swojej jeździć zastępowi, składającemu się z 17 do 18 koni. Na 10-cio szwadronowy pułk zapasowy ujeżdżalni takich potrzeba będzie trzy (od godz. 8 do 17 z dwugodzinną przerwą obiadową, będzie w trzech ujeżdżalniach 4 zmiany, każda po jednej godzinie, a pułk będzie miał 40 zmian remontów i 2 zmiany oficerskie).

Wobec wyjątkowych warunków, w które jest postawiony pułk zapasowy, pod względem skompletowania koni (co rok połowa stanu kompletuje się młodemi końmi, narażonemi na przeniesienie całego szeregu chorób, bardzo często o charakterze masowym zakaźnym), stajnie w pułku zapasowym muszą różnić się od stajen w pułku liniowym pod względem urządzenia. Ogółem na każdy szwadron stajnia ma być przeciętnie na 110 stanowisk (90 remontowych koni do 10-ciu oficerskich i tyleż taborowych). Z powyższej liczby 45—46 stanowisk musi być zupełnie izolowanych od reszty 64-ch, mieć osobne wejście i wyjście i żadnego połączenia z pozostałą częścią stajni (64 stanowiska). Pierwsza izolowana część stajni (46 stanowisk) przeznaczają się wyłącznie dla młodszego rocznika remontów, w której odbywa on kwarantannę 6-tygodniową i stoi przez cały rok, ponieważ w pierwszym roku najczęściej będą wypadki: zołzy, rozmaitych cho-

rób naskórnych (świerzb), wszy itd., zaniezione od poprzednich gospodarzy. Dla ułatwienia dezynfekcji, ta część stajni musi mieć podłogę kamienną lub betonową, względnie też asfaltową. Żłoby betonowane, a nie drewniane. Natomiast większa pozostała część stajni, musi mieć bezwzględnie jako podłogę — klepisko (głina), jako najpożyteczniejszą dla kopyt (zapobiega zdeformowaniu niepodkutych kopyt).

Poza takimi dziesięciu stajniami, pułk zapasowy musi posiadać jeszcze jedną — jedenastą, też minimalnie na 110 stanowisk, z których 50 zupełnie odseparowanych, izolowanych od innych dla szpitalu koni. Przy szpitalu ma znajdować się pokój dla apteki wet., sala przeglądowa, sala operacyjna z paru kranami wodociągowymi. Te 50 stanowisk mają być podzielone na większą ilość izolowanych przedziałów (po 5—6 stanowisk na przedział), dla ułatwienia natychmiastowego izolowania, na wypadek objawów, odrązu kilka rozmaitych, zakaźnych chorób. Podłoga bezwzględnie betonowa, asfaltowa lub kamienna, żłoby betonowane. Pozostałe 60 stanowisk tej stajni, zupełnie odmurowane od szpitala, mające osobne wejście i wyjście, podłogę klepisko (głina) przeznaczone są na tabor pułkowy, oficerskie konie drużyny dowódcy pułku i na zapasowe stanowiska.

Nareszcie pozostaje; najmniej skomplikowana kwestja zewnętrznego wyglądu takiego pułku zapasowego. Dla spójności i zgrania pułku byłoby bardzo pożądanem, ażeby miał on swoje barwy, a nie 10 rozmaitych ze swoich macierzystych pułków; więc, jak tylko uzupełnienie ludzi przybywa, na rok czasu przybierać ich w barwy pułku zapasowego, a przy odesłaniu, po roku, do pułków macierzystych, znów przebierać w to umundurowanie, w którem każdy poszczególny ułan przyszedł rok temu z pułku linjowego.





Inżynier agronom JAN LENTZ.

## T O R F J A K O Ś C I Ó Ł K A

Największy użytek z torfów dla naszej kawalerji, artylerji i taborów może dać użycie ich jako ściółki, której przyrządzenie jest bardzo łatwe. Orze się lub wykopuje z powierzchni osuszonego torfowiska cegiełki, najlepiej jesienią. Następnie muszą one ulec przemrożeniu na polu, albo w budynku (pod dachem), przez co mróz zrobi torf chłonnijszym. Wysuszony i przemrożony przepuszczamy albo przez specjalną maszynę do jego szarpania (wilk), przez sztyftową młocarnię, a w małych ilościach rozbijają go cepami. Do dalszych transportów ten torf prasują.

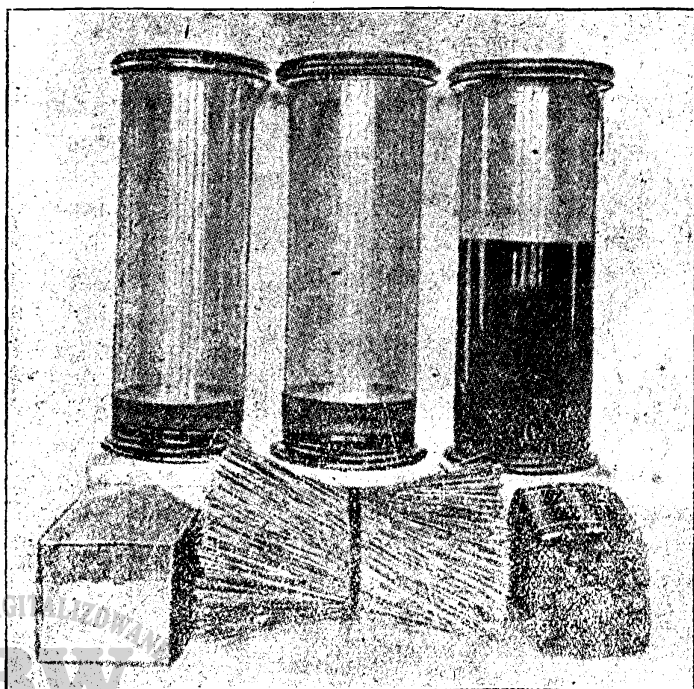
Użycie ściółki torfowej nie powoduje żadnych specjalnych kosztów lub urządzeń. Za stojem (legowiskiem) końskiem kładą kłoc drzewa, szczelnie przylegający do podłogi, na wierzchu zaokrąglony. Jego grubość pożądana 15—20 cm. Jeżeli specjalnie budują stajnie z użyciem ściółki torfowej, to stojła robią wgłębione na 15—20 cm. Jeżeli często podkładkę torfową zmieniają, to wystarczy jej grubość 15 cm, ale najlepiej się opłacają trwałe materace 20—25 cm. grube, ażeby za szybko nie przesycały się moczem, a im grubsza warstwa torfu, tem cieplej koniom leżeć, bo mniej „ciągnie” od zimnej ziemi. Świeżą ściółkę kłaść pod przód, a starą, którą konie swojemi nogami tak rozdrobniły, że z niej się unosi pył, powinno się odsuwać pod zad. Usuwanie zwilżonej ściółki, a dosypywanie świeżej robi się jak koni niema w stajni. Mniejsze zużycie torfu bywa, gdy jest on włóknisty, dokładnie wysuszony, przy żywieniu koni wyłącznie suchą paszą, dla spokojnych, niż żywego temperamentu, dla kobył zwilżających torf ztyłu o 40—50% mniej, niż dla zwilżających pod sobą torf ogierów i wałachów, krócej stojących w stajni i w czasie pięknej, suchej pogody. Zjadanie torfu zdarza się tylko u koni źle żywionych. W Szwecji w pułku huzarów w Schonon, kiedy zaczęto dawać za mało paszy objętościowej (słomy), to konie zaczęły zjadać ściółkę torfową, ale chorobliwe objawy kolek nie były śmiertelne. Niektóre konie, czując miękkie materac pod nogami, natychmiast się kładą, inne się obawia-

ją ciemnego koloru ściółki i takim trzeba wpierv pod przód nakłaść cienko słomy na torf.

Zalety ściółki torfowej są następujące:

Ze wszystkich używanych ściólek, najwięcej chłonie ciecze; na przykład 100 części suchej ściółki do zupełnego nasycenia się pochłaniają:

Piasek . . . . .	26 części
Igły sosnowe . . . . .	144 "
Słoma żytnia (górný koniec) . . . . .	} 208 "
Słoma żytnia (dolny koniec) . . . . .	
Słoma owsiana . . . . .	214 — 370 "
Słoma pszenna . . . . .	240 części
Trociny sosnowe (dużo żywicy) . . . . .	370 "
Trociny świerkowe (bez żywicy) . . . . .	490 — 667 części
Proszek (miał torfowy) . . . . .	510 części
Suchy torf wełniankowy młócony cepem . . . . .	730 — 1418 części
Ściółka torfowa zależnie od przygotowania . . . . .	1000 — 2400 "



600 g. trócin

600 g. słomy

600 g. ściółki  
torfowej

1500 g. wody

1600 g. wody

9600 g. wody

Prawdziwie dobra ściółka sprzedawana zagranicą, jest w postaci suchych włókienek (wyrwane szarpaczem), podobnych do gazy brązowego koloru. Muszą one być suche, bo zawierające więcej wilgoci niż 35% dają tylko tyle ciepła co słoma.. Wygodne legowisko jest na wywłóknionej ściółce torfowej, bo konie leżą na niej jak na wacie. Ponieważ ściółka ta wciąga wilgoć między swoje włókienka, więc powinna być drobno porwana, ale nie rozpylona, bo przekonano się, że pył torfowy wciąga w siebie stosunkowo mało wilgoci.

Liczne doświadczenia wykazały, że ze wszystkich torfów najlepiej chwytają wszelkie gazy niskie lub rozłożone.

Arnold udowodnił, że w 1 metrze sześciennym powietrza było miligramów amoniaku:

	1-go	2-go	3-go	4-go	5-go	6-go	15-go dnia
nadściółka torfowa	0	0	0	0	śląd	1,0	17,0
nadściółka słomiasta	1,2	2,8	4,5	8,1	15,3	16,8	nie badano

Ta zaleta forfu jest bardzo ważna, bo nie we wszystkich stajniach jest dobra wentylacja i bywa w nich dużo amonjaku powstającego z szybkiego rozkładu końskiego gnoju. Amonjak nietylko zabójczo działa na płuca (dychawica), ale wywołuje zapalenie oczów i ślepienie. Konie mają lepszy węch niż wzrok, ale mające osłabiony wzrok są lękliwe, co jest ich wadą. Również dyżurujący i śpiący ludzie w stajni z powietrzem nasyconem amonjakiem chorują tak samo jak konie, na oczy i płuca. Dlatego mniej jest amonjaku w stajennem powietrzu nad ściółką torfową, bo silniej w siebie wciąga amonjak, niż inne ściółki.

Jeden kilogram ściółki może w sobie zatrzymać następujące ilości amoniaku:

trociny drzewne . . . . .	2,4	gram. amoniaku
słoma kłosowych . . . . .	0,8 — 3,7	gram. amoniaku
ściółka torfowa . . . . .	12,15 — 22,2	gram. amoniaou

Ściółka torfowa zatrzymuje w sobie również bardzo chciwie bezwodnik węgla, który jest produktem oddychania i psuje powietrze. Badania Ignotjewa wykazały 8 razy mniejszą zawartość bezwodnika węgla w powietrzu nad ściółką torfową, niż nad słomiastą. Weterynarz Born badał ongi powietrze w berlińskich stajniach tramwajowych, w których stało po 50 koni. Po 14 dniach od założenia ściółki było w 1000 części powietrza nad ściółką słomiastą 1,4 do 2,9 części bezwodnika węglowego, a nad ściółką torfiastą tylko 1 część bezwodnika węglowego. Słoma skutkiem wilgoci często pleśnieje i uno-

szący się z niej pył jest szkodliwy dla inwentarza, a torf nigdy nie pleśnieje. U wszelkich zwierząt stojących na ściółce torfowej zauważono większą odporność przeciwko chorobom zaraźliwym. Cielęta nie chorują na jaszczur lub na biegunkę, starsze bydło lub kozy nie chorują na jaszczur, starsze spokojne konie mniej chorują na kolki. Objaśnienie nam dają dwa doświadczenia.

Dr. Kirsteiner w Szwajcarii znalazł w 1 gramie ściółki drobnoustroi średnio milionów:

w słomie . . . . .	(średnia z 24 próbek)	115,3 milj.
w trocinach . . . . .	( „ z 14 „ )	30,8 „
w torfie niskim . . . . .	( „ z 5 „ )	9,3 „
w torfie wysokim . . . . .	( „ z 20 „ )	1,1 „

Backhous zaś znalazł w 1 centymetrze sześciennym ściółki:

słomiastej . . . . .	7330 drobnoustroi
torfowej . . . . .	3550 „

Torfy, a szczególnie wysokie, mają w sobie kwas humusowy, który zabójczo działa na wszelkie drobnoustroje, a więc i na wszelkie choroby. Możemy więc być pewni, że wszelkie zaraźliwe choroby końskie będą mniej niebezpieczne na ściółce torfowej, bo część zarazków wyginie, np. zaraźliwej anemji. Jeżeli starannie używać ściółkę torfową, to w niej zupełnie niema wilgoci i przez to nie mogą się w niej rozwijać larwy much.

W sierpniu zjawia się specjalny gatunek boleśnie kłujących much, tak zwanych „bolimuszek“. Mylnem jest twierdzenie, że nasze domowe muchy zamieniają się na te kłujące. Larwy bolimuszek rozwijają się wyłącznie w gnoju, więc gdzie skutkiem użycia ściółki torfowej, w gnoju brakuje potrzebnej wilgoci, tam bolimuszki nie mogą się rozwinąć i przekonano się, że jest ich zaledwie  $\frac{1}{3}$  część tej ilości, która bywa przy użyciu ściółki słomiastej. Zagranicą obliczono, ile koń zużywa dziennie energii na ruchy nóg i machanie ogonem, ażeby się oganiać od owadów. Otóż okazało się, że na te ruchy trzeba tyle energii, ile koń otrzymał ze zjedzenia jednego kilograma owsa. Jeżeli kłujących owadów będzie mniej, to energją z tego kilograma owsa będzie użyta nie na oganianie się od owadów, lecz na pożyteczny wysiłek.

Przy starannem wybieraniu zwilżonego torfu i podścielaniu świeżego, suchego, konie się podnoszą z legowiska suche i jest mniej roboty z ich czyszczeniem, niż z końmi stojącymi na ściółce słomiastej.

Słoma się szybko pali, a więc na wypadek pożaru łatwo o poparzenie koni, a torf tylko się tli, więc łatwiej konie po nim wyprowadzać.

W Szwecji przekonano się o zaletach ściółki torfowej, to też tam wojsko używa wyłącznie tej ściółki. Ponieważ ich opinia jest ciekawa dla naszego wojska, więc ją w krótkości komunikuję.

Dowództwo pułku artylerji konnej Nossland stwierdza, że od chwili zabronienia używania słomy na ściółki (1918 roku) kładą drobnego torfu na 20 cm grubo, mają legowiska suche i ciepłe, konie są suche, łatwo je czyścić, zdrowotność kopyt idealna, zużycie torfu codziennie wynosi po 2—5 kilogramów na 1 sztukę. Przy braku paszy objętościowej (słomy) zaczęły konie jeść ściółkę torfową, ale z chwilą, kiedy je zaczęto prawidłowo żywić, przestały jeść torf.

Taką samą opinię wydało dowództwo pułku artylerji konnej Sma-land. Pułk huzarów gwardji Sköfde donosi, że codziennie potrzebują dla 1 konia po 3 kilogramy ściółki torfowej. Zmoczony uryną torf wywoływał choroby kopyt, więc go trzeba było zabierać i zamieniać na suchy.

Dowództwo pułku huzarów w Schonen pisze, że początkowo potrzebowali dużo torfu na materace (legowiska) dla koni, około 75 kg na 1 konia, potem tylko mokry zamieniali suchym. Kwas humasowy z mokrego torfu źle działa na róg kopyt, suchy torf utrzymuje je w zupełnie zdrowym stanie, nie kruszące się. Gdy im całkowicie zabrakło słomy, konie zaczęły wyjadać duże ilości torfu i wtedy rozpoczęły chorować na kolki, ale bez śmiertelnych wypadków. Zjadanie torfu u koni można poznać po ciemnym kolorze ich odchodów.

Dowództwo pułku taborów Ostgöto pisze to samo. Na drewnianych lub cementowych podłogach wystarczyło im 3 kg dziennie na 1 konia, na glinianych po 4 kilogramy dziennie.

Podobne opinie o ściółce torfowej wydało także dowództwo pułku taborów w Schonen. Na glinianej podłodze skutkiem nasiąkania torfu wilgocią od ziemi, potrzeba było na 1 konia po 5 kg dziennie ściółki.

Ściółki torfowej nietylko mniej się używa, ale jej cena zagranicą jest znacznie tańsza niż słomy ściółkowej, bo zazwyczaj wynosi za torfową 30—40 fenigów za jej jeden kilogram, a słomy 80 fenigów. Używając ściółkę torfową podwójnie oszczędzamy, bo na jej ilości i cenie, a więc możnaby oszczędzić rocznie dużo pieniędzy. Zaoszczędzoną słomę można użyć jako paszę objętościową dla zwierząt domowych.

Opowiadano mi, że próby użycia ściółki torfowej były już u nas robione w wojsku. Skutkiem niepokrycia na początku prób ściółki torfowej słomą, konie przestraszone jej czarnym kolorem, nie chciały

się na niej kłaść. Skorzystali z tego żydowscy kupcy, dostawcy słomy i z obawy utraty zarobku tę niekorzystną dla torfu właściwość potrafili tak wyolbrzymić nietylko w zapatrywaniach podoficerów, ale nawet samych oficerów, że ściółka torfowa otrzymała jak najgorszą opinię i postanowiono jej dla koni nie używać.

Obornik ze ściółką torfową więcej powiększa plony niż ze słomą, szczególnie na ziemiach piaszczystych.

Ze względu na wszystkie wymienione zalety ściółki torfowej i zastosowanie jej dla wojska w niektórych krajach, pożądanę byłoby, ażeby i u nas ona była używana, a ze względu na olbrzymie obszary torfowisk, nie zabraknie nam jej nigdy, co może się zdarzyć ze słomą w czasie jej nieplonu.



# KRONIKA KAWALERJI PAŃSTW OBcych

## KAWALERJA W REGULAMINIE SŁUŻBY POLOWEJ WOJSKA STANÓW ZJEDNOCZONYCH A. P. <sup>1)</sup>.

Zanim przystąpię do omówienia zasad służby polowej z punktu widzenia kawalerzysty, muszę dla dania całokształtu zobrazować pokrótce ogólne wytyczne omawianego regulaminu.

Przedewszystkiem zasługuje na uwagę wysuwanie na pierwszy plan wartości duchowych i moralnych wojska oraz ich znaczenie w walce i wszelkiego rodzaju działaniach w polu.

Poza tem regulamin jasno i niedwuznacznie określa piechotę jako zasadniczą broń walki zbliska; nadmienając, że „raczej rola ta niż rodzaj uzbrojenia wyróżnia piechotę jako broń główną” (rozd. IV, pkt. 46, str. 11).

Prócz tego powiada on, że „siła bojowa piechoty opiera się na sile jej ducha” (tamże, pkt. 47).

Wyżej przytoczone zdania pozwalają ustalić charakter rozstrzygnięć, podawanych przez regulamin.

Zobaczymy dalej, że obowiązuje to również w stosunku do kawalerji.

### *Charakterystyka ogólna.*

1. Kawalerja odznacza się wielką ruchliwością i małą siłą ognia w stosunku do użytych środków. Jej wartość szczególna wynika z jej ruchliwości i szybkości z jaką może ona przenosić swą siłę ognia z miejsca na miejsce.

Cechy charakterystyczne kawalerji wyznaczają położenie w jakich można jej używać najkorzystniej. Znajdują one swe największe zastosowanie w położeniach, pozwalających na najbardziej zupełną

---

<sup>1)</sup> Field Service Regulations, 1923, Prepared under the direction of the Chief of Staff, Washington, U. S. Infantry Association, 1924 (przyp. red.).

swobodę manewru i — rozwinięcie ruchliwości. Jej użyteczność zmniejsza się w warunkach, mających dążenie do ograniczenia swobody manewru, gdyż te warunki zmniejszają potrzebę wysoce ruchliwych oddziałów, a zwiększają odpowiednio żądanie zdolności rozwinięcia ognia o wielkiej potędze i — prowadzenia działania przewlekłego.

2. Ruchliwość kawalerji pozwala jej na działanie na szerokich frontach oraz w znacznej odległości od własnych sił głównych. To zwiększa zakres działań wielkich jednostek i zapewnia im potrzebną swobodę manewru.

Kawalerja rozpoznaje, przesłania i ubezpiecza wielkie jednostki i walczy wykonując te zadania w połączeniu z działaniami innych oddziałów, wchodzących w skład wielkiej jednostki, do której jest przydzielona.

3. W działaniach rozpoznawczych i przesłaniających, kawalerji używa się do osłony ruchów wielkich jednostek, osłonięcia ich ześrodkowania i przeprowadzenia szczegółowego rozpoznania naziemnego. Działania przesłaniające jak również i rozpoznanie, są zwykle najbardziej skuteczne, gdy kawalerji użyto w masie do związania i pobicia kawalerji nieprzyjacielskiej.

4. Kawalerja tworzy ruchliwy czynnik ogniowy w rękach wyższych dowódców. Nadaje się ona szczególnie do działania opóźniającego oraz zadań bojowych, wymagających szybkości w natarciu.

Szybkość ruchów umożliwia kawalerji wyzyskanie sposobności do zadania nagłego ciosu w słabe miejsce ugrupowania nieprzyjacielskiego. Można jej więc użyć do natarcia na siły nieprzyjacielskie w czasie ześrodkowywania się, — do działania na odsonięte flanki lub tyły i do wyzyskania powodzenia innych broni przez pościg. Szybkość ruchów umożliwia kawalerji stawienie czoła położeniom krytycznym, powstającym w czasie działań.

Ruchliwość kawalerji robi z niej skuteczne narzędzie do działań opóźniających na rozciągniętym froncie i na znacznej głębokości. Używa się jej do osłony luk między dwoma oddziałami, rozdzielonymi znaczną przestrzenią, w marszu lub podczas walki, — do zajęcia ważnych kierunków przed przybyciem silniejszych sił własnych lub — do zajęcia stanowisk ubezpieczających ich flanki względnie osłaniających ich odwrót.

5. Działanie bojowe kawalerji stosuje się tak, aby wyciągnąć największe korzyści z jej ruchliwości. Należy unikać oddzielania jeźdźców od koni znaczną przestrzenią. Rozwinięcie do działania wykonywa się więc zawsze, gdy to jest możliwe, w szyku konnym. Małe

oddziały mogą nacierać konno na nieprzyjaciela słabszego liczebnie lub zdemoralizowanego oraz, gdy natarcie można wykonać z bliskiej odległości przez zaskoczenie.

Kawalerja dąży do uzyskania powodzenia raczej przez szybkość natarcia i działanie opóźniające niż przez ciągły wysiłek, którego wymaga się od piechoty. Stąd kawalerja walczy na stosunkowo szerokich frontach i przy słabem uszykowaniu w głąb. Większa część sił jest w rzucie bojowym, zaś odwody miejscowe zmniejszone są do minimum.

Większe jednostki kawalerji trzymają jednakże często silne odwody. W natarciu, stosunkowo słabe siły, rozwinięte grupami, wiążą nieprzyjaciela od czoła, podczas gdy siły główne, nacierając szybko i z zaskoczeniem, rozbijają gros nieprzyjaciela na jego flance lub tyłach. Zwykle najbardziej skutecznym sposobem działania kawalerji w obronie jest trzymanie odwodów, celem wsparcia czołowych grup obronnych ogniem lub przeciwnatarciem na flankę. Również, podczas wycofywania się, odwody wspierają oddziały czołowe uderzając ciągle na flankę pościgu nieprzyjacielskiego lub zajmując kolejno stanowiska celem otwarcia ognia flankującego.

6. Sprawność kawalerji zależy w znacznej mierze od utrzymania w dobrym stanie koni. Należy wydać dostateczne zarządzenia co do ich odpoczynku, pielęgnacji, zmiany oddziałów wydzielonych do szczególnie nużących zadań. Sił kawalerji nie należy tak trwonić na zadanie drugorzędne, aby uniemożliwić jej odpowiednie wykonanie zadań rozstrzygających.

Czułość dużych formacyj konnych na natarcie powietrzne zmusza często kawalerję do ruchów nocnych lub do dzielenia kolumn marszowych na małe grupy, podczas marszów dziennych.

7. Uzbrojenie kawalerji składa się z karabinów ręcznych, karabinów maszynowych, pistoletów i szabli. Większe jednostki kawalerji mają ciężkie karabiny maszynowe<sup>1)</sup>, artylerję i samochody pancerne.

8. Kawalerja jest zorganizowana tak, że uwzględnia się jej stosunkowo szeroki front i małą głębokość jej uszykowania. Jej podstawową jednostką bojową, odpowiadającą takiej samej jednostce piechoty jest sekcja. Siła większych jednostek, plutonu, szwadronu, dywizjonu, pułku i brygady stosunkowo zmniejsza się, ze względu na zmniejszone żądania kawalerji co do odwodów miejscowych. Bły-

<sup>1)</sup> Obecnie pułki kawalerji mają otrzymać szwadrony ciężkich karabinów maszynowych; patrz Nr. 7 (33) Przeglądu Kawaleryjskiego, str. 61 (przyp. recenz.).

<sup>2)</sup> Patrz Nr. 5 (31) Przeglądu Kawaleryjskiego, str. 466 (przyp. recenz.).

gada ma dywizjon ciężkich karabinów maszynowych, którego oddziały przydziela się podczas walki do jednostek mniejszych.

Olewnicka 18 sierpnia

9. Kawalerja łącznie z innymi broniąmi tworzy dywizję kawalerji.

Jednostki kawalerji nie wchodzi organicznie w skład korpusów lub dywizyj piechoty. Kawalerję przydziela się do tych jednostek z kawalerji armji w miarę wymagań położenia.

Dla wykonania zadań szczególnych można kilka dywizyj kawalerji połączyć w korpus kawalerji. Piechota na samochodach wzmacnia często duży jednostki kawalerji. Przydzielenie piechoty do jednostek kawalerji umożliwia im użycie piechoty do stawienia czoła położeniom, do których nie najlepiej są przystosowane cechy kawalerji, pozwala jednocześnie na wyznaczanie kawalerji do zadań, do spełnienia których nadaje się ona szczególnie. Piechotę można użyć do natarcia czołowego na nieprzyjaciela na pozycji, podczas gdy wykorzystując większą ruchliwość kawalerji poza drogami uderza się nią na flankę lub tyły nieprzyjaciela; podobnie piechoty można użyć do obsadzenia pozycji obronnej, zostawiając kawalerję do zadań bardziej ruchliwych. Przydział piechoty do wielkich jednostek kawalerji wskazany jest zawsze tam, gdzie położenie wymaga natarcia czołowego na nieprzyjaciela na pozycji lub uporczywego trzymywania pozycji obronnej.

### *Rozpoznanie.*

10. Rozpoznanie dalekie jest zadaniem lotnictwa i kawalerji. Lotnictwo ustala główne ześrodkowania nieprzyjacielskie, drogi marszu głównych kolumn nieprzyjacielskich oraz bada działalność wewnątrz linii nieprzyjacielskich. Kawalerja ustala czołowe człony ugrupowania nieprzyjacielskiego przez nawiązywanie styczności; przez walkę pogłębia ona raz nawiązaną styczność, zapewnia styczność z ważniejszymi czołowymi członami sił nieprzyjaciela i ustala luki w jego froncie bojowym. W ten sposób ustala ona uszykowania nieprzyjaciela. Rozpoznanie to trwa podczas pogody, wykluczając działanie w powietrzu oraz zwrócone jest ku przedmiotom, ukrytym przed obserwacją powietrzną. Kawalerja dostarcza najbardziej wiarogodnych wiadomości negatywnych (np., że pewien obszar lub miejscowość jest wolna od nieprzyjaciela). Kawalerja zdobywa wiadomości badając jeńców, zbiegów i ludność cywilną, zajmując urzędy pocztowe i telegraficzne, badając korespondencję pocztową i telegraficzną oraz gazety. Przeprowadza ona szczegółowe rozpoznanie terenu. Z drugiej strony, kawalerja może rzadko dostarczyć wiadomo-

ści o wypadkach wewnątrz linii nieprzyjacielskich. Otrzymywanie i przekazywanie wiadomości jest o wiele powolniejsze niż gdy lotnictwo wykonywa te czynności.

Wiadomości uzyskane przez lotnictwo umożliwiają dowódcom wyższym danie odpowiednich wskazówek kawalerji rozpoznającej.

11. Środki uzgodnienia dalekiego rozpoznania lotniczego i kawaleryjskiego nabierają szczególnego znaczenia w początkowym okresie kampanji. W tym celu kwatera główna urządza wysunięty ośrodek wiadomości, w pobliżu kwatery głównej dowódcy kawalerji, pod komendą wyższego oficera. W podobny sposób mogą postępować grupy armij lub armje w stosunku do lotników i kawalerji im podległych.

12. Rozpoznanie bliskie przeprowadza się wtedy, gdy przeciwnicy zbliżą się o 1 dzień marszu. Dostarcza ono dowódcy wiadomości taktycznych (ustalenie czołowych oddziałów, siła i skład kolumn, miejscowe urządzenia obronne, urządzenia zaopatrujące, punkty wyłaskunkowe i t. p.).

Lotnictwo i kawalerja w wielkich jednostkach przeprowadzają rozpoznanie bliskie oraz każda broń w swoim zakresie.

13. Zasadnicze wiadomości można często uzyskać tylko przez natarcie. Oddziały rozpoznawcze nie powinny wahać się natrzeć, gdy zadanie tego wymaga.

14. Prowadzenie rozpoznania zależy w znacznej mierze od pobicia nieprzyjacielskich sił rozpoznawczych znajdujących się na froncie rozpoznania.

### *Rozpoznanie naziemne.*

15. *Z a s a d y o g ó ł n e.* Kawalerja jest zasadniczą bronią rozpoznania naziemnego dalekiego i bliskiego.

16. Oddziały rozpoznawcze zapewniają uzyskanie wiadomości głównie zapomocą patroli. Gdy ze względu na działalność nieprzyjaciela lub cele odległe, patrole wymagają wsparcia przy wykonywaniu zadania, wtedy oddziały wydzielone rozpoznają, wspierając zbliżoną działalność patroli i dostarczając im zmian.

17. Kawalerja na rozpoznaniu. Dywizje kawalerji lub związki mniejsze, działające pod kierunkiem armij, grup armij lub Wielkiej Kwatery Głównej wykonywają dalekie rozpoznanie naziemne. Gdy kilka dywizyj kawalerji otrzymało wspólne zadanie, wtedy łączy się je zwykle w rękach jednego dowódcy.

18. Głównem zadaniem kawalerji dalekiego rozpoznania jest nawiązanie i utrzymanie łączności z głównymi siłami nieprzyjaciela,

szczególnie na części teatru działań o znaczeniu rozstrzygającym dla zwycięstwa. Celem wykonania tego zadania trzeba mieć dostateczną siłę bojową dla przełamania oporu kawalerji nieprzyjacielskiej. Aby móc rozporządzać dostateczną siłą kawalerji w miejscach przełomowych, trzeba wyznaczać na fronty drugorzędne tylko mniejsze siły kawalerji, dając im zadanie przełamania.

19. Dywizja kawalerji otrzymuje dla celów rozpoznania front szeroki na 25 — 30 mil <sup>1)</sup>).

20. Podział strefy rozpoznania między oddziały wydzielone opiera się naogół, na rozporządzalnej sieci dróg.

21. Dywizja kawalerji wyznacza ogólną drogę wydzielonego oddziału rozpoznawczego wewnątrz strefy oraz codziennie linję do osiągnięcia dla patroli.

22. Oddział wydzielony utrzymuje łączność z siłą główną przy pomocy radjo, gońców lub innych środków rozporządzalnych.

23. Lotniczy dywizjon obserwacyjny przydziela się do każdej dywizji kawalerji. Jego głównem zadaniem jest rozszerzenie strefy obserwacji oddziałów wydzielonych oraz zapewnienie wiadomości, umożliwiających jednostkom kawalerji nadanie skutecznego kierunku swej działalności. Prócz tego pomaga on dowódcy dywizji meldując mu o stanowiskach jego oddziałów.

24. Gdy odległość między siłami głównymi przeciwników zmniejszy się tak, że już niema przestrzeni dla działań kawalerji (2 — 3 dni marszu), wtedy ściąga się dywizję kawalerji zwykle na flankę.

25. Kawalerja, przydzielona do korpusu przez armję, wykonywa różne zadania, wymagane przez położenie. Stosownie do okoliczności działa ona pod bezpośrednim kierownictwem dowódcy korpusu lub też bywa przydzielana do czołowych dywizyj piechoty.

26. Podczas bitwy sił głównych, kawalerji używa się stosownie do wymogów położenia — osłony flanki, natarcia na nieprzyjacielskie flanki lub tyły, wypełnienia luki lub rozpoznania na flankach lub tyłach nieprzyjaciela. Szczególnie rozpoznaje ona ruchy nieprzyjacielskie na skrzydłach, miejsca i ruchy odwodów i każdą lukę, mogącą powstać w ugrupowaniu nieprzyjaciela.

27. Przygotowując natarcie, kawalerja osłania swój front i flanki patrolami bojowymi. Patrole bojowe nawiązują styczność z nieprzyjacielem i obserwują jego ruchy; pozostają one w szyku konnym tak długo jak położenie pozwala. Po spieszeniu wykonywają one swe zadanie w dalszym ciągu.

<sup>1)</sup> 40 — 48 km.

28. Jednostki kawalerji wyznaczone do przeciwrozpoznania powinny za swe główne zadanie uważać pobicie lub obezwładnienie nieprzyjacielskich oddziałów rozpoznawczych.

### *Ubezpieczenie.*

#### *S tra ż p r z e d n i a .*

29. Kawalerji dywizyjnej działającej przed frontem dywizji piechoty można użyć do rozpoznania pod bezpośredniem kierownictwem dowódcy dywizji lub przydzielić ją w całości albo częściowo do straży przedniej. Gdy dywizja kawalerji rozpoznaje w pobliżu nieprzyjaciela, pod bezpośredniem kierownictwem dowódcy dywizji, małą jej (kawalerji) część można przydzielić do straży przedniej dla celów miejscowego bezpieczeństwa.

30. Dowódca straży przedniej daje kawalerji wytyczne, dotyczące rozpoznania (przedmioty lub strefy rozpoznania), oznaczając pierwszą linię w terenie do osiągnięcia, kolejne linie terenu, ważne dla bezpieczeństwa straży przedniej i sił głównych: kawalerja dodatkowo wykonywa szczególne rozpoznania, pierwszego stanowiska, którego posiadanie trzeba ubezpieczyć.

31. Kawalerja straży przedniej rozpoznaje dość daleko od frontu i flanki linii marszu, aby ustrzec kolumnę przed niespodziewanym ogniem artylerji i zapewnić na czas wiadomości o nieprzyjacielu i terenie. Gdy siły są dostateczne, kawalerja zajmuje i obsadza punkty terenu wzdłuż drogi marszu (punkty, osłaniające przeprawy przez rzeki, miasta, ciałniny i t. p.), posuwając się skokami od stanowiska do stanowiska. W razie powodzenia zapewnia się w ten sposób ciągłość ruchu straży przedniej i posiadanie terenu ułatwiającego rozwinięcie. Gdy kawalerja jest potrzebna do zajęcia i utrzymania ważnych stanowisk czołowych, wtedy, w miarę możliwości, wzmacnia się ją piechotą na samochodach, artylerją i ciężkimi karabinami maszynowemi. W miarę zmniejszania się odległości do nieprzyjaciela, znika potrzeba użycia kawalerji do zadań bardziej odległych, a wzrasta potrzeba miejscowego bezpieczeństwa i ubezpieczenia flank; wtedy kawalerji używa się do rozpoznania terenu na bezpośrednim froncie i flankach straży przedniej. Kawalerję użytą do ubezpieczenia miejscowego, zwykle nie przewyższającą plutonu, przydziela się zwykle do wsparcia. Bardzo słabą straż przednią kawalerji przydziela się zwykle od początku do wsparcia.

32. Wsparcie ubezpiecza marsz odwodu i przeprowadza niezbędne rozpoznanie miejscowe przed frontem marszu.

33. Kawalerja dywizyjna nie tworzy oddzielnego składnika straży przedniej, wtedy oddział przedni tworzy główny oddział rozpoznawczy straży przedniej. Powinien on być silny dostatecznie do wydzielenia patroli, potrzebnych do rozpoznania na froncie marszu i udzielić im dostatecznego ścisłego wsparcia. Większą część kawalerji wsparcia przydziela się zwykle do oddziału przedniego.

#### Straż tylna.

34. Zdolność kawalerji do działania opóźniającego, czyni ją szczególnie ważnym składnikiem straży tylnej, gdy siłom głównym udało się oderwać od nieprzyjaciela na odległość dostateczną; wtedy może ona być głównym składnikiem straży tylnej.

35. Gdy straż tylna znajduje się w styczności z nieprzyjacielem, kawalerja osłania odwrót i utrzymuje styczność z nieprzyjacielem.

Gdy nieprzyjaciel naciska zbliska w pościgu, wtedy kawalerja naciera na flanki co jest często skutecznym środkiem zdeorganizowania pościgu nieprzyjacielskiego.

#### Straż boczna.

36. Kawalerja nadaje się szczególnie do straży bocznej, ze względu na jej zdolność do rozległych rozpoznań i skuteczną szybkość łączność z siłami głównymi.

37. Bezpieczeństwo na flance jest szczególnie ważne podczas odwrotu. Oddziały kawalerji idą drogami równoległymi, gdy nie są one zajęte przez inne oddziały.

#### Czaty.

38. Gdy odległość do nieprzyjaciela jest tak mała, że kawalerję trzeba ściągnąć z przed frontu dywizji na noc, wtedy kawalerję dywizyjną można w całości lub częściowo przydzielić do czat do przeprowadzania rozpoznań dziennych.

39. W dzień kawalerja czat rozpoznaje przed frontem; na noc zwykle ściąga się ją poza linię oporu czat, pozostawiając małe grupy obserwacyjne na drogach.

40. Gdy kawalerję przydziela się do czat, wtedy strefę rozpoznania czat rozszerza się przy pomocy patroli kawaleryjskich lub podjazdów.

41. Z wyjątkiem bezpośredniego sąsiedztwa z nieprzyjacielem, oddziały kawalerji nie ubezpieczają się zupełnie zorganizowanymi

czatami. Wysyłają one oddziały ubezpieczające (szwadrony, plutony), do obsadzenia ważnych miejsc na drogach podejścia z frontu i flanki. Oddziały te umieszcza się w miejscach, które nieprzyjacieli musi forsować na swej drodze (ciaśniny, przeprawy i t. p.), ubezpieczają się one placówkami i patrolami i stawiają opór tak długo, aż siły główne uszykują się. Placówki wystawia się w pobliżu miejsca postoju sił głównych.

42. W bliższem sąsiedztwie z nieprzyjacielem, system ubezpieczenia zbliża się do bardziej zupełnego systemu czat. W razie potrzeby części sił głównych trzyma się w pobliżu do natychmiastowego działania.

43. W bezpośredniem pobliżu nieprzyjaciela czaty kawaleryjskie wystawia się zgodnie z zasadami dla czat wszystkich broni. Placówki zostawiają swe konie przy tylnych rzutach czat.

#### *Marsze.*

44. Jednostkę marszową tworzy w kawalerji — dywizjon.

45. Kawalerja maszeruje zwykle w kolumnie dwójkowej.

46. Zwykłą odległością między jednostkami marszowemi kawalerji jest 30 jardów (27 m).

#### *Walka.*

#### Z a s a d y o g ó l n e.

47. Ostatecznym celem wszystkich działań wojennych jest zniszczenie nieprzyjacielskich sił zbrojnych przez walkę. Rozstrzygająca porażka w bitwie łamie nieprzyjacielską chęć do wojny i zmusza go do pokoju.

48. Niższość liczebna nie wymaga od oddziału postawy obronnej. Większe liczebnie siły nieprzyjacielskie można złamać większą ruchliwością, większą siłą ducha i lepszem dowodzeniem.

49. Każde działanie bojowe musi być oparte na zaskoczeniu. Zasada zaskoczenia tyczy się tak dobrze ognia jak i ruchu.

#### O d w o d y.

50. Kawalerję, niepotrzebną na flankach lub dla osłony luk we froncie walki, trzyma się jako odwód ruchomy w celu użycia jej w pościgu lub dla stawienia czoła kryzysom walki, wymagającym najwyższego stopnia ruchliwości.

### Natarcie.

51. Zasady ogólne. Natarcie każdej jednostki otrzymuje kierunek zgodnie z ogólną osią natarcia.

52. Stosownie do położenia, natarcie rozstrzygające lub główne ma na celu okrążenie lub obejście flanki nieprzyjacielskiej albo przeniknięcie na front nieprzyjaciela.

Obejście przeprowadza się skierowując część sił przeciwko flance nieprzyjacielskiej, podczas gdy reszta wiąże nieprzyjaciela od czoła; albo podczas bitwy drogą przedłużenia skrzydła nacierającego przy pomocy odwodów. W pierwszym wypadku, oddziały wyznaczone do obejścia rozwija się na takim odstepie od oddziałów nacierających czołowo, aby linje posuwania się nie krzyżowały się; w drugim wypadku skrzydło obchodzące powinno być silnie ugrupowane w głąb.

W początkowym rozwinięciu jednoczesne obejście obu flank wymaga zwykle znacznej przewagi sił. Warunki, korzystne do dwustronnego obejścia przy pomocy odwodów, mogą powstać podczas walki, gdy powodzenie oddziałów własnych postawiło nieprzyjaciela w położenie niekorzystne. W takich położeniach należy zawsze dążyć do dwustronnego obejścia, ze względu na rozstrzygające wyniki.

### Walka spotkaniowa.

53. Kawalerji po wycofaniu z przed frontu straży przedniej piechoty używa się na flankach celem przesłonięcia naszego ugrupowania lub do rozpoznania na nieprzyjacielskich flankach i tyle.

54. Rozpoznanie dowództwa i artyleryjskie idące z kawalerją dywizyjną lub innymi czołowymi oddziałami dywizji przygotowawia działanie sił głównych w okresie początkowym.

### Pościg.

55. Tylko przez pościg bez wytchnienia za pobitym nieprzyjacielem można zebrać w pełni owoce zwycięstwa. Pościg nieprzyjaciela rozstrzygająco pobitego musi być prowadzony do ostatecznej granicy fizycznej wytrzymałości oddziałów; nieprzyjacielowi nie można dać sposobności do uporządkowania oddziałów i wznowienia obrony. Celem pościgu jest zniszczenie sił nieprzyjacielskich. Tego nie można uzyskać przez pchanie wprost sił nieprzyjacielskich na ich połączeniach. Nacisk wprost na siły cofające się łączy się z ruchem flankującym, mającym na celu umieszczenie oddziałów własnych na linii

odwrotu nieprzyjaciela. Przez ześrodkowane użycie każdego środka zniszczenia i teroru, stojącego do rozporządzenia sił w polu, doprowadza się nieprzyjaciela do paniki. Okrażenie cofających się sił lub ich członów drogą obustronnego obejścia powinno być przedsięwzięte zawsze gdy warunki na to pozwalają.

56. Śmiałe pchnięcie kawalerji celem złamania flanki lub tyłów nieprzyjaciela i przecięcia mu drogi odwrotu jest zasadnicze dla otrzymania wyników rozstrzygających.

57. Zawsze gdy to jest możliwe, kawalerja idzie równolegle do nieprzyjacielskiej linii odwrotu, naciefając ciągle na flanki nieprzyjaciela, przeprowadzając zniszczenia na linii jego odwrotu, nacierając na tabory i dążąc do pobicia nieprzyjaciela w ciałninach, na mostach i innych miejscach przełomowych.

#### *Przeciwozpoznanie <sup>1)</sup>.*

58. Gdy położenie pozwala, słabe czołowe oddziały kawalerji lub ruchliwej piechoty wzmocnione silnie ciężkimi karabinami maszynowymi i wsparte artylerją działają przed frontem stanowisk obronnych. Swym ogniem i swym ruchem podczas wycofania się, łącznie z pracami pozorującymi, dążą one do wprowadzenia nieprzyjaciela w błąd co do ugrupowania obronnego, — skierowania go w złym kierunku i doprowadzenia go do przedwczesnego i niewłaściwego rozwinięcia się. Rozwinięte na szerokim froncie, zajmują one kolejne stanowiska panujące i wyzyskują każdą sposobność do otwarcia nagłego i silnego ognia na oddziały nieprzyjacielskie, unikając zarazem zbyt ścisłego wejścia w walkę.

#### *Walka opóźniająca.*

59. Oddziały bardzo ruchliwe i uzbrojone w sprzęt dalekonośny najskuteczniej przeprowadzają działanie opóźniające; kawalerja, artylerja konna, piechota przewożona na samochodach, ciężkie karabiny maszynowe i samochody pancerne nadają się szczególnie do przeprowadzenia działania opóźniającego.

60. Obronę przeprowadzają małe grupy, obsadzając naturalne silne punkty terenu i oddzielone od siebie znacznymi odstępami. Wsparcia ubezpieczają flanki tych silnych punktów; odwody, umieszczone dobrze w tyle, osłaniają wycofanie się oddziałów czołowych.

<sup>1)</sup> patrz także pkt. 28.

61. Działanie opóźniające znajduje szczególne zastosowanie w działaniach jednostek kawalerji, straży tylnej i czat.

### *Przekraczanie rzek.*

62. *Natarcie.* Gdy nieprzyjaciel jest blisko rzeki lecz jej nie obsadza, wtedy kawalerji wzmocnionej w razie potrzeby piechotą i saperami na samochodach, używa się często do niedopuszczenia nieprzyjaciela do opanowania koniecznych przepraw.

\* \* \*

Z powyższego wynika, że Regulamin służby polowej przeznaczają kawalerję wyłącznie do działań, w których ruchliwość gra najważniejszą rolę; pominięcie roli kawalerji w obronie, przy jednoczesnem uwzględnieniu jej roli w zwalczaniu pościgu nieprzyjacielskiego w walce opóźniającej nasuwa przypuszczenie, że kawalerja będzie używana w działaniach obronnych tylko o tyle o ile położenie pozwoli na jej użycie w sposób podobny do stosowanego w zwalczaniu pościgu i w walce opóźniającej. Przez takie ujęcie podkreślono szczególnie silnie manewrowy charakter działań kawalerji jako broni sposobności.

Z tą zasadniczą cechą kawalerji zgodne jest stałe podkreślanie konieczności pozostawania w szyku konnym do ostatniej chwili, w granicach możliwości. Z drugiej jednak strony wpływa to rozstrzygająco na zakres użycia kawalerji w bitwie, w sensie wykluczającym kawalerję z odcinków na których trzeba walczyć uporczywie przy akompaniamencie lawin żelaza. Pozostaje ona tam, gdzie trzeba wypełnić luki we froncie, ubezpieczając flanki i tyły oddziałów walczących oraz *jako odwód w rękach dowódcy, prowadzącego bitwę*. Ponieważ zaś regulamin wyraźnie powiada, że w celu jak najbardziej korzystnego wyzyskania sił i możliwości kawalerji w działaniu rozstrzygającym, nie należy rozpraszać jej w działaniach drugorzędnych oraz, że kawalerja jest najbardziej skutecznym narzędziem pościgu, przeto należy spodziewać się, że regulamin zasadniczo zezwala tylko wyjątkowo na użycie kawalerji w bitwie, do zadań innych niż odwodu i jako masy pościgowej.

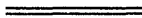
Poza tem przeznaczenie kawalerji do dalekiego rozpoznania, łącznie z niedawno opracowaną organizacją korpusu kawalerji, nasuwa przypuszczenie, że kawalerja będzie zasadniczo używana w wielkich masach, do zadań nie tyle długotrwałych, ile wymagających rozwinięcia kolosalnej energii, w krótkim przeciągu czasu i na znacznej

przestrzeni. Takie użycie kawalerji ograniczy, siłą rzeczy, jeszcze bardziej możliwość użycia jej w bitwie, gdzie rozproszyłaby się ona w mrowiu innych broni, bardziej skutecznych w tych warunkach.

Uwzględniając łącznie z powyższem, że w zagonie „znaczne siły nie mogą zbytńo polegać na znalezieniu ubezpieczenia w ukryciu, stąd więc muszą być przygotowane do walki oraz działać bardzo szybko”. (Doktryna kawalerji wojska Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, str. 81, Nr. 1 (17) Przeglądu Kawaleryjskiego), trzeba dojść do wniosku, że *ruchliwość jest zasadniczą, a więc nieodłączną cechą wszelkiego działania kawalerji* — według regulaminów wojska Stanów Zjednoczonych.

Pociąga to jednak za sobą konieczność słabego wyposażenia w sprzęt ogniowy<sup>1)</sup>, a co za tem idzie i wyłączenia kawalerji z ram bitwy, toczonej zapomocą ognia. Dzięki temu dowódca, używając kawalerji zgodnie z zasadami, wyłuszczone w omawianym regulaminie, będzie mógł zawsze rozporządzać potężnem narzędziem, zdolnem przejawić maximum energii w chwilach przełomowych, rozstrzygających, — gdy inne bronie, przygwożdżone do ziemi swym sprzętem zaniemówią — wtedy głos ma kawalerja, ruchliwa masa ludzi i koni. Tak brzmi ogólna zasada tycząca się użycia kawalerji Yankesów w ramach służby polowej.

S. K. Kochanowski.





# KRONIKA SPORTOWA

## ZAWODY KONNE W GDYNI.

Do niedawna wioska rybacka — dziś miasto portowe, grożące zagładą swemu sąsiadowi, prastaremu Gdańskowi, rośnie Gdynia niemal z godziny na godzinę. Chce być, musi być, ośrodkiem, w którym nie powinno zabraknąć ani jednego z elementów, z których składa się życie współczesne.

Sport jest jednym z tych elementów współczesnego życia, bez uwzględnienia potrzeb którego nie da się naszkicować żadnego planu ani miasta, ani lotniska, ani uzdrowiska. Hippika dla Gdyni była właśnie tym brakującym elementem, dla którego odrazu znalazło się do zapełnienia brakujące miejsce, dopasowane do niej jak najlepiej.

W roku ubiegłym 2 pułk szwoleżerów zrobił próbę urządzenia tam własnych, wewnętrznych zawodów konnych. Impreza udała się doskonale, ale odrazu widocznym stało, że to nie jest placówka, odpowiadająca swemi wymaganiami dla pracy zamkniętej w sobie jednostki. Dowódca pułku, ppłk. S. G. Świdziński, wraz z gronem swych oficerów odrazu ocenił sytuację i z zupełnym poświęceniem interesów lokalnych oddał całą sprawę w ręce, dobrze znanego ze swej postępowej działalności, Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni, funkcjonującego dotychczas tylko w Grudziądzu.

Władze miarodajne w Warszawie z całą przychylnością i gorącym poparciem przyjęły projekt zainstalowania na stałe w Gdyni toru, lecz nietylko konkursowego, ale i wyścigowego. Zawdzięczając zajęciu się tą sprawą Dyrektora Departamentu Chowu Koni, Fryderyka Jurjewicza, dla Pomorskiego Towarzystwa dziś już zostają wydzielane tereny odpowiednie dla rozbudowy zupełnie nowoczesnego toru wyścigowego, w państwowym majątku Witomienie, położonym przed samą Gdynią.

Pod bokiem Gdyni, w Sopotach, znajduje się niemiecki tor wyścigowy, działający z wielkim powodzeniem materialnym. Nic w tem dziwnego, gdyż główny dochód daje totalizator, a ludność gdańska i liczni kuracjusze, jak z terytorjum naszego, tak i gdańskiego bardzo chętnie niosą tu swój pieniądź.

Gdynia, posiadając swój tor, ma zagwarantowane nie mniejsze powodzenie. — Oprócz tego, tor ten zawsze będzie miał duże znaczenie dla propagandy idei polskiej i reprezentacji polskiego jeździectwa w pobliżu granicy niemieckiej.

Zawdzięczając wygodnej komunikacji wodnej, Gdynia ma ułatwiony dojazd dla współzawodników, gdy będą tam organizowane zawody międzynarodowe, które z pewnością zasłużą na nazwę „Północnej Nicei”.

„Północnej” nietylko ze względu na położenie geograficzne w stosunku do obszarów polskich, lecz dlatego, że stanie się punktem zbiórki współzawodników z państw północnych. O ile ma się do czynienia z jeźdźcami krajów nadbałtyckich, zawsze odpowiadają oni, że gdyby mieli możliwość transportować konie tylko wodą, bez przeładowywania potem do wagonów, daleko częściej braliby udział w zawodach międzynarodowych środkowej Europy. Dziś nie mają zupełnie takiego toru i dlatego rzadko gdzie występują. Niektóre narodowości wogóle przez to nigdzie nie wyjeżdżają, chyba na takie okresowe większe spotkania, jak olimpiada.

Sam tor konkursowy, rozplanowany na równej polanie, dobrze zadarnionej, jedynym swym skrajem graniczącej z urwistym brzegiem morza, a z pozostałych stron otoczonej zalesionemi wzgórzami, pociąga do siebie czarem swej naturalnej dekoracji. Świadomość, że to wszystko jest przytulone do własnego polskiego morza, potęguje wrażenie.

Inaczej pewno myślała ta znaczna część publiczności, o odwiedzinach której świadczyły pozostawione w kasach biletowych guldeny gdańskie i Reichsmarki.

Przebieg zawodów jak pod względem sportowym tak i organizacji udał się do-

skonale. Dużo do tego przyczyniła się zastosowana bezwzględna zasada, że wszystkie funkcje nie mogą być rozdzielane „honoris causa”, a tylko między ludźmi dobrze obeznanymi z tem, co mają pełnić, dobrze płatnymi i w ten czy inny sposób dającymi gwarancję swej pewności w pracy. Miało to jeszcze jedną dodatnią stronę, że czy to wyższych czy też niższych funkcjonariuszy była znikoma ilość i całość sprawiała wrażenie, że porusza się, jak dobrze naoilwiona i zmontowana maszyna bez dokuczliwego ciągłego wtrącania się maszynisty.

W każdym z odbytych konkursów parcours był odmienny, ale zawsze bardzo udany, jak technicznie tak i estetycznie.

Dnia 21 lipca, jednocześnie z biciem zegara o godz. 15 z dźwiękami szwoleżerskich fanfar, wzniosła się na szczyt wysokiego masztu chorągiew polska i rozpoczęły się zawody.

Konkurs „Otwarcia m. Gdyni” dla koni, które nigdy nie wygrały na torach publicznych 1-ej lub dwóch II-gich nagród. 14 przeszkód około 1.15 m. wysokich i około 3 m szerokich; dystans około 610 m; tempo 375 m na min.; norma 1 min. 50 sek. Zapisanych koni 26.

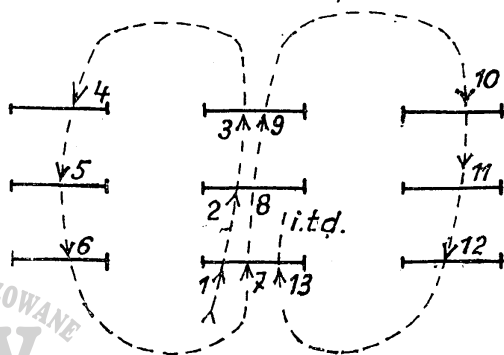
Porównując tę liczbę z liczbą zapisanych koni do dalszych, trudniejszych konkursów, spostrzegamy nieobserwowane dotąd na publicznych konkursach zjawisko, że poważniejsze, bez ograniczeń konkursy są obsadzone liczniej o jakie 30%. Jest to znakiem, że już posiadamy znaczną ilość koni zagranych i że konkursy z ograniczeniami będą obsługiwać tylko konie początkujące i słabsze. W sam czas jest powołany do życia Polski Związek Jeździecki, zadaniem którego jest między innymi prowadzenie ewidencji kariery każdego konia, bez czego trudno byłoby nadal utrzymać podział zawodów na kategorie i regulować handicap'y.

Wyniki konkursu „Otwarcia”:

1+2+3+4 nagrodę podzielono między czterema końmi, z których każdy otrzymał po 181 zł. 25 gr.: „Opis”, rtm. Małochleb, 11 p. uł.; „Łotr”, por. Sroczyński, 5 p. uł.; „Płatowiec” rtm. Skupiński, i „Herman”, por. Zieliński, obydwaj z 16 p. uł. 5-ta 60 zł. „Gołąb” por. Karwacki, 2 p. szwol.; 6-ta 45 zł. „Oberek”, por. Zgorzelski, 15 p. uł.; 7-ma 40 zł. „Bertram”, por. Gzowski, 15 p. uł.; 8+9+10+11 po 27 zł. 50 gr. „Filret”, rtm. Małochleb, „Lebgin” por. Zgorzelski, „Sun-Beam”, por. Nerlich-Dąbski, 7 d. a. k.; „Narcyz”, por. Pieczyński, 16 p. uł.; 12-tą (20 zł.) podzielili się „Nela”, por. Sałęga 2 d. a. k. i „Ład”, por. Najnest, 7 p. st. kon.; wstęgi: „Mohort” ppor. Łoziński, „Narwał” por. Chodorowski obydwaj 2 p. szwol.<sup>1)</sup>

„Konkurs Amerykański”. Przeszkody wysokości około 1—1.20 m, tempo 375 m na minutę, norma dla pierwszego skoku 5 sek., dla 2-ch 9 sek., dla 3-ch 13 sek., dla 4-ch 24 sek., dla 5-iu 28 sek., dla 6-ciu 32 sek., dla 7-miu 43 sek. i t. d.

### Plan ustawienia przeszkód



<sup>1)</sup> Takie szczegółowe wyniki podajemy celowo wobec obecnej tendencji handicapowania koni według zdobytych sum pieniężnych.

Przy pierwszym błędzie — eliminacja. Czas liczy się od chwili przebycia mety do chwili przebycia celownika po przeszkodzie, na której został popełniony błąd. Po każdej przeszkodzie celownik jest oznaczony chorągiewkami. Nieprzebycie po sygnale eliminacyjnym celownika, pozbawia prawa do nagrody. Wygrywa koń, który pokonał największą ilość przeszkód bez błędów. Przy równej ilości pokonanych przeszkód pierwszeństwo daje mniejszy błąd.

Suma punktów karnych za przekroczenie czasu dzieli się przez 6. (Maksymalna ilość punktów karnych na jednej przeszkodzie przy skali 6 p. k. za strącenie przodem; przy skali 4 p. k. za strącenie zadem należy zastosować liczbę 4). Iloraz odejmuje się od ilości pokonanych przeszkód. Pozostała różnica wskazuje numer ostatniej przeszkody, która jest uważana za przeskoczona. Reszta po dzieleniu jest uważana za punkty karne, otrzymane na ostatniej, przyjętej pod uwagę przeszkodzie.

Typ takiego konkursu od niedawna znajdujemy na zawodach zachodniej Europy. Zasadniczo pochodzi on z Ameryki, o czym świadczy jego nazwa. Nie jest to żadna rewolucja w sporcie hippicznym, ale tylko tak jak i konkursy „potęgi skoku” próby pewnych zalet koni, bez zamiaru wyrugowania konkursów normalnych. Jak „potęga skoku” tak i konkurs amerykański na każdy meeting najzupełniej wystarczy jeden.

Konkurs „amerykański” służy do wydzielenia koni, skaczących pewnie i wytrwale przez przeciętne w swych wymiarach przeszkody.

Zwycięzca tego pierwszego w Polsce konkursu, por. Nerlich-Dąbski, 7 d. a. k. na „Mistrzu” (800 zł. i nagroda honorowa, ofiarowana przez Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, Pana Ministra Strassburgera), skoczył 59 przeszkód, z których za przekroczenie czasu zaliczono mu 58. Były głosy, że jest to „różnięcie” koni. Jesteśmy innego zdania. Przedewszystkiem, jak jest podano, przeszkody były takiej wysokości, jakie bez namysłu skacze się w terenie jadąc za psami. Kto brał udział w polowaniach par force wie, że do „halali” dochodzą nieraz tylko te konie, którym starczyło sił nietylko na pokonanie przeszkód, ale i na długotrwały galop po najrozmaitszej glebie. To nie znaczy, że koń, który nie doszedł, jest złamany lub zepsuty. Przyzwyczajenie do tego, że ze względów technicznych konkursy muszą odbywać się najczęściej na krótkim dystansie, spowodowało niektórych do zapomnienia, że koń nie jest takim delikatnym piesciółkiem, jak się ufało. W sporcie wolno i trzeba żądać wysiłku; sport jest twardą szkołą, a nietylko egzaminem postępu technicznego. Technika i wysiłek winny iść w parze. Od nas zależy, kiedy chcemy zażądać techniki, kiedy wysiłku albo jednego i drugiego łącznie.

Rzecz to rozkładu programu i doświadczenia. Że nic złego „Mistrzowi” po tym konkursie się nie stało, najlepszym dowodem jest, że w następnym dniu znów zajął w trudnym „handicapie” płatne miejsce, nie okazując żadnego wyczerpania.

Widzom konkurs podobał się. Gdy zorientowano się, o co chodzi, widownia, zahazardowana, głośno wyrażała swe uczucia i wytworzyła się niewymuszona, żywa jej łączność z torem przeszkodowym. Bez wątpienia reprodukcje tego pierwszego „amerykańskiego” konkursu, po udanej próbie, zobaczymy jeszcze na wielu torach polskich, gdyż nietylko zgadza się on z normalnymi próbami koni w skokach przez przeszkody, lecz najzupełniej odpowiada gustom publiczności. Od organizatorów jednak wymaga dokładnego obmyślenia i nader umiejętnego i dokładnego wykonania.

O 2-gą nagrodę 300 zł. startowały 43 konie. Otrzymał ją „Hannibal” (30 skoków) por. Starnawski 20 p. uł., 3-cią 200 zł. „Zefer” (28 skoków, choć faktycznie wykonał ich 35, lecz tylko tyle zostało zaliczone za zmylenie parcours'u po 28-iej przeszkodzie) mjr. Dobrzański 18 p. uł., 4-tą 150 zł. „Janczar” (18 sk.) rtm. Kuźmiński 2 p. szwol., 5-tą (17 sk.) 120 zł. „Oberek” por. Zgorzelski, 6+7 (16 sk.) po 85 zł. „Fagas” por. Gzowski i „Ładna” por. Zgorzelski, 8.70 zł. „Narcyz” por. Pieczyński, 9-tą 60 zł. „Dram” rtm. Królikiewicz 1 p. szwol., 10-tą 50 zł. „Gedymin” por. Pieczyński, 11-tą 40 zł. „Kukułka” por. Chodorowski, 12-tą 40 zł. „Płatowiec” rtm. Skrzypiński. Wstęgi „Lump” rtm. Kuźmiński, „The Hoop” por. Rożciewicz 25 p. uł., „Gołąb” por. Karwacki 2 p. szwol., „Marsyljanka” por. Sałęga 2 d. a. k.

Dzień II-gi, 22 lipca.

Konkurs „Polskiego Morza” — handicap. 16 przeszkód wysokości około 1.20 m i szerok. około 3.50 m dystans około 650 m, tempo 400 m na minutę, norma 1 min. 14 sek. Startowało 42 konie.

Nie wszystkim podobała się nazwa tego konkursu „Polskiego Morza”, bo widzieliśmy w niemieckich drukach przetłumaczoną nazwę na „Baltische Meer”. Zabawna jest bezsilna złość ludzka.

Podczas trwania tego konkursu przybył na tor, bawiący w Gdyni Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z licznym otoczeniem. Po przywitaniu się z członkami zarządu Towarzystwa, Pan Prezydent w swej loży przez dłuższy czas z zainteresowaniem przyglądał się skokom naszych dzielnych jeźdźców.

W tym momencie tylko jeden koń zakończył parcours bez błędów. Był to „Janeczka” pod rtm. Kuźmińskim, 2 p. szwol., który otrzymał nagrodę pieniężną 1000 zł. przeznaczoną przez Pana Ministra Spraw Wojskowych, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz nagrodę honorową, ofiarowaną i wręczoną jeźdźcowi osobiście przez JWPanią Ministrową Strassburgerową.

2+3 po 312 zł. 50 gr. „Markiz” rtm. Królikiewicz i „The Hoop” por. Rożcewicz, 4-ta 190 zł. „Nela” por. Sałęga 2 d. a. k., 5+6 po 135 zł. „Sun Beam” por. Nerlich-Dąbski i „Łotr” por. Sroczyński 5 p. uł., 7+8+9 po 90 zł. „Anda” mjr. Dobrzański, „Naczelnik” rtm. Skupiński i „Ładna” por. Zgorzelski, 10+11+12 po 48 zł. 33 gr. „Mistrz” por. Komarnicki 7 d. a. k., „Mała” por. Najnert i „Lezgin” por. Zgorzelski. Wstęgi: „Gołąb” por. Karwacki, „Bertram” i „Fagas” por. Gzowski, „Dream” rtm. Królikiewicz, „Nela” por. Sałęga, „Genek” por. Zakrawacz 2 p. szwol., „Ład” por. Najnert, „Koryfeusz” ppor. Lisenbart 2 p. szwol., „Zefer” mjr. Dobrzański.

**Konkurs parami.** 12 przeszkód wysokości około 1.10 i szerokości około 3 m, dystans około 430 m, tempo 350 m na minutę, norma 1 min. 24 sek. Startowało 17 par.

1+2 po 240 zł. parom: „Markiz” rtm. Królikiewicz, „Hannibal” por. Starnawski. „The Hoop” por. Rojcewicz, „Nela” por. Sałęga.

3+4+5+6 po 72 zł. 50 gr. parom: „Dream” rtm. Królikiewicz, „Jeruzal” por. Starnawski, „Fagas” por. Gzowski, „Opis” rtm. Małochleb; „Płatowiec” rtm. Skupiński, „Herman” p. Karol Bauer; „Narcyz” por. Pieczyński, „Ład” por. Najnert;

7-ma 30 zł. parze: „Mała” por. Najnert, „Kajtuś” p. Franciszek Zółtowski.

Zegnając do przyszłego roku malowniczy, jedyny w swoim rodzaju tor konkursowy, wynieśliśmy z sobą mocne przeświadczenie, iż widzieliśmy na razie tylko początek dużego dzieła, któremu rokujemy świetną przyszłość.

# SPRAWOZDANIA

Niemcy. — DIE KAVALLERIE. — Monachjum. 1928.

Nr. 9 z dnia 5 maja.

**Gilardone G. mjr. — Schardenberg i Eisenbirn.**

Dość ciekawe studjum użycia kawalerji bawarskiej w wojnie Bawarów z Sasami i Austryakami. W szczególności opisany dzień 11 marca 1703. Z bardziej zajmujących momentów działalności Bawarów podkreślam: 1) zachowanie tajemnicy wyprawy dzięki nagłemu przekroczeniu wyłożonego słomą mostu na rzece Inn w nocy, 2) przydział do straży przedniej pionierów, 3) zmiana w czasie akcji straży przedniej na straż boczną i wyznaczenie nowej straży przedniej. Walka skończyła się klęską Sasów i Austryaków.

**Ableitner mjr. — Nasz stracony Metz.**

Smętne wspomnienia o Metz. Zwykle u Niemców fałszowanie danych, mające wykazać „odwieczną” germańskość miasta i okolicy.

**Beckhaus mjr. — Rosja sowiecka. (c. d.)**

Ciąg dalszy artykułu z Nr. 4 — 1928 r.

Nr. 10 z dnia 20 maja.

**Gessner L. mjr. — Ofensywa marcowa 1918.**

W artykule brak nawet wzmianki o kawalerji.

**W. v. Neufler mjr. — Przyszła wojna.**

Powtórzenie znanych powszechnie ogólników. Najciekawszą jest podana tu teza, powstała wprawdzie nie w umyśle autora lecz gen. v. Seeckt'a, że „Z całego szeregu powodów, nawet w razie zmobilizowania przez wojujące narody ostatniego człowieka, ruchy operacyjne będą w przyszłej wojnie wykonywane przypuszczalnie nie milionowymi masami, lecz raczej mniejszem, bardzo ruchliwym i doskonale wyszkolonem wojskiem bojowem (Kriegstruppe), przyczem częściowa motoryzacja odegra dużą rolę”.

**Beckhaus mjr. — Rosja sowiecka.**

Ciąg dalszy artykułów umieszczonych w Nr 4 i 9 b. r.

**Ableitner mjr. — Nasz stracony Metz.**

**H. v. Ziegesar gen. — Gdzie jest film niemiecki.**

Niema nic wspólnego z kawalerją.

**Dr. A. W. Paffrath. — Mój pierwszy urlop.**

Wspomnienie z r. 1915. Przejeżdżając przez Rosienie ukradli urlopnicy, wśród których znajdował się i autor, duży kosz jaj w polskim sklepie. Pruska „moralność” uwidocznia się w całej pełni. Autor nie tylko nie czuje wyrzutów sumienia z powodu niepotrzebnej kradzieży, lecz uważa ją za „doskonały” kawał wojenny.

Nr. 11 i 12 z czerwca.

**Kimmerle Th. ppłk. — Wycucie jeździeckie**

Ogólnie znane rzeczy. Wycucie konia można osiągnąć dopiero przez długoletnią praktykę.

**Binck H. — Koń w sztuce niemieckich mistrzów.**

Niema nic wspólnego z kawalerją.

**Schelle Th. kpt. — Jak rozpoczynać.**

Powszechnie znane, stare rady dla początkujących jeźdźców.

**Z. — Nowe rozporządzenie pruskie o flagach.**

Zgryźliwe uwagi o nowym rozporządzeniu, nakazującym by wszystkie związki jeździeckie ubierały w czasie zawodów teren konkursów chorągwiemi o barwach Rzeszy niemieckiej, pruskich i danego stowarzyszenia. Niewykonanie nakazu spowoduje cofnięcie danemu towarzystwu prawa otwarcia totalizatora. Mimo wściekłości monarchistów niemieckich nakaz będzie musiał być wykonany, gdyż finanse tych towarzystw oparte są w dużej mierze na zyskach z totalizatora. Lecz w prasie pełno „świętego” oburzenia na wtrącanie się polityki do sportu, pełno przewidywań upadku sportu konnego i t. p. Niektórym Niemcom nie są miłe barwy republikańskie.

**F. M. — Sport konny w Szanghaju.**

Ciekawy artykuł. W Szanghaju liczącym 2 miliony ludności chińskiej i 30000 obcokrajowców istnieją trzy tory wyścigowe i trzy kluby jazdy. Do pierwszego z nich, „szanghajskiego klubu jazdy” mogą należeć tylko obcokrajowcy, przede wszystkim Anglicy. Członkiem „międzynarodowego klubu” może być każdy. Do trzeciego klubu, mającego swój tor w Yin-Sing-Ziang, opodal Szanghaju, należą przeważnie Chińczycy. W wyścigach jeżdżą jako jeźdźcy w zasadzie tylko panowie na krajowych chińskich koniach. Sezon trwa cały rok z wyjątkiem miesięcy letnich. Wygrane wahają się od 2500 do 240000 dolarów meksykańskich. Prócz wyścigów bardzo często odbywają się zawody z przeszkodami i jazdy terenowe. Ulubionymi są zwłaszcza biegi za śladem papieru. W licznych szkołach jazdy konnej instruktorami są przeważnie dawni oficerowie kawalerji rosyjskiej.

**Luther C. J. — Poprzez rzeki.**

Zachęta do uprawiania sportów wodnych.

**Gallwitz. — Wędrujące patrole.**

W Reichswehrze wprowadzono wędrujące patrole w składzie 1 oficera, 3 podoficerów i 2 szeregowców. Celem ich istnienia jest poznawanie okolic i wzmocnienie taktycznego zrozumienia terenu przez bytność w odmiennych, nieznanych zupełnie terenach. Poza tem uczestniczenie w takich patrolach jest nagrodą za dobre sprawowanie się i tak pożądaną zmianą w jednostanym trybie życia koszarowego trwającego dwanaście lat. Patrol taki wyjeżdża z koszar konno, następnie w zależności od pory roku i okolicy do której przybył, uprawia inne sporty (np.

w górach jazda na nartach i t. p.). Niestety autor opisuje tylko wrażenia z pobytu w górach Olbrzymich (na Śląsku Górnym) i z wycieczek na nartach.

**K. v. Halt dr.** — Niemiecka lekka atletyka w Amsterdamie.

Artykuł ten niema nic wspólnego z kawalerją.

Nr. 13 i 14 z lipca.

**Schleicher płk.** — Wspomnienie o marszałku hr. v. Haseler.

Znany swego czasu pruski generał (1837—1919), był przeciwnikiem „drylu” pruskiego, wymagał natomiast istotnej dyscypliny i starannego wychowania pojedynczego żołnierza do samodzielnego działania bojowego.

**Plenio W. kpt.** — Ostatni lot.

Wspomnienie lotnicze z czasów wojny światowej.

**Eisermann.** — Jeździec z zamku Commelles.

Wspomnienie z czasów wojny. Jeźdźcem był właściciel zamku, oficer artylerji francuskiej, kierujący ogień własnej artylerji na swój zamek zajęty przez prusaków.

**Ableitner mjr.** — Nasz stracony Metz.

Ciąg dalszy wspomnianego poprzednio artykułu.

**Paffrath Dr. A. W.** — Mój pierwszy urlop.

Dokończenie artykułu z Nr 10 nie zawiera nic interesującego.

**Leupold płk.** — Przeżycia wojenne.

Epizody z r. 1914—1915, mające udowodnić współdziałanie ludności cywilnej z wojskami francuskimi.

**Sikorski W. gen.** — W wojnie przyszłej tylko ataki bombami.

Przewidywania dotyczące wojny przyszłości. Autor jest zdania, że lotnictwo odegra główną rolę.

Niemcy. — MILITAERWOCHENBLATT. — Berlin 1928.

Nr. 42 z dnia 11 maja nie zawiera artykułów treści kawaleryjskiej.

Nr. 43 z dnia 18 maja.

**V. Kayser. gen.** — Kawalerja strategiczna w wojnie ruchomej.

Obszerne sprawozdanie z książki gen. v. Borries, wydanej pod tym tytułem. Polskie omówienie tej książki ukaże się niebawem w „Przeglądzie Kawaleryjskim”

**Buhle P. mjr.** — Jazda konna i powożenie.\*

Stwierdzenie konieczności przeniesienia ciężaru hodowli koni na konie zaprzęgowe typu ciężkiego. Autor niepamięta już czasów wojennych, w których te konie wykazały obok nielicznych zalet olbrzymie braki. W celu osiągnięcia dobrego materiału hodowlanego należy urządzać zawody ciągnięcia ciężarów.

Nr. 44 z dnia 25 maja.

**A n o n i m. — Nowoczesna kawalerja, czołgi towarzyszące, samochody pancerne i obrona przeciwpancerna.**

Praca oparta na artykułach francuskich. Obecnie nietylko od kawalerji lecz i od piechoty nie można oczekiwać dużych wysiłków, jeśli nie da się tym broniom nowożytnego uzbrojenia. Kawalerja zachowa i nadal swe znaczenie, lecz musi być uzupełniona bronią pomocniczą. Dobra kawalerja robi tyle co piechota, a przytem przewyższy ją swą ruchliwością. Użycie kawalerji wyobraża sobie autor jako nadbiegnięcie z tyłów dla zamknięcia ciałnin, obrony przedmości, powstrzymywania marszu nieprzyjaciela, wypełniania luk, przyspieszenia odwrotu przeciwnika lub wsparcia, odwrotu własnych wojsk, wreszcie walczenia pieszo wspólnie z innymi potrzebnymi bronią. Istotne zwiększenie siły bojowej kawalerji jest możliwe tylko przez przydział samochodów pancernych. Dotychczasowe samochody pancerne (typu White lub gąsienicowe Citroen) są przywiązane do dróg, zatem ich zadania muszą być ograniczone, a kawalerji spiesznej brak wsparcia w walce. Podobnie jest zresztą i z obecnymi czołgami. Transport ich jest trudny, promień działania niewielki, wskutek czego ich stałe współdziałanie z kawalerją nie jest możliwe. Wyjściem z tego położenia będzie wynalezienie nowego typu samochodu pancernego i czołga. Dotychczas nie udało się jeszcze tego osiągnąć. Czołg kawaleryjski musi być zdolny do ruchu po drogach jak zwykły samochód oraz do stałego towarzyszenia kawalerji w walce w każdym terenie. Jego uzbrojeniem będzie c. k. m. i działko kalibru 37 lub 54 mm. Natomiast samochody pancerne będą ześrodkowane w ręku wyższego dowódcy i muszą być zdolne do przełamania frontu wzdłuż dróg, do przerywania połączeń nieprzyjaciela, do wstrzymania jego nadchodzenia lub cofania się. Tym wymaganiom odpowiedzą wozy słabo uzbrojone, posiadające ograniczone możliwości ruchu naprzelaj, natomiast dużą szybkość na drogach. Niezależnie od tych dwu typów wóz potrzebny będzie i trzeci. Będzie nim wóz zwiadowczy, uzbrojony w bliźniacze c. k. m. i działko, posiadający dużą szybkość. Wozu tego będzie się używać do niepokojenia przeciwnika na duże odległości. Dla obrony przeciwpancernej najlepszym będzie samochód o dużej szybkości na drogach, wyposażony w działko z granatami przeciwpancernymi i w c. k. m. o dużym kalibrze.

Nr. 45 z dnia 4 czerwca.

**W. K. — Stan koni w Niemczech w dniu 1.XII 1927.**

Niemcy posiadały koni:

w r. 1913 — 3806700	} łącznie z końmi wojskowymi
w r. 1925 — 3916900	
w r. 1926 — 3873100	
w r. 1927 — 3805500	

W stosunku do stanu z r. 1913 widać mały ubytek, co przypisać należy zwiększającej się motoryzacji. Jednak w najbliższym czasie należy się spodziewać bardziej raptownego zmniejszenia ilości koni, gdyż stosunek wieku przedstawia się następująco:

koni	1.XII.1926	1.XII.1927	% w stosunku do roku ubiegłego
poniżej 1 roku	185100	129900	— 29,8
1—2 letnich	246100	187600	— 23,8
2—3 letnich	273600	255100	— 6,8
3—5 letnich	562100	555100	— 1,3
5—9 letnich	1090500	1174600	— 7,7
powyżej 9 lat	1515700	1503200	— 0,8

Z tej statystyki widać, że nie opłaca się utrzymywanie koni starszych, których wydajność pracy zmalała. Konie te idą na rzeź.

Niekorzystnie przedstawia się także wóz i wywóz koni.

W r. 1925 wwieziono 44136 sztuk, wywieziono 11213 sztuk, natomiast d r. 1926 wwieziono 18911 sztuk, wywieziono 11817 sztuk.  
Danych za rok 1927 brak. Ogólnie biorąc stan obecny jest groźną przestrogą dla czynników obarczonych troską o obronność kraju.

Nr. 46 z dnia 11 czerwca.

**B e n a r y** pplk. — **Zaopatrzenie w żywność Reichswehr'y.**  
Wartość odżywcza jednego dnia żywności w obecnej Reichswehr'ze wynosi łącznie z chlebem 3604 kaloryj, wobec 2909 kaloryj w niemieckiem wojsku przedwojennem i 3454 kaloryj z czasów wojny światowej. Potrawy przyrządzane są i podawane oddzielnie.

Nr. 47 z dnia 18 czerwca.

**S c h u l t z** T. dr. — **Stan niemieckiej hodowli koni.**

Na terazniejszy stan niemieckiej hodowli koni nie zapatruje się autor tak ponuro jak to czyni jego poprzednik (patrz Nr. 45). Niemcy mają wszelkie dane do wmożenia swego chowu. Wprawdzie zapotrzebowanie koni dla wojska jest małe (4000 sztuk rocznie), lecz znaczne ilości potrzebują różne związki sportowo-jeździeckie. Jednak cały ciężar hodowli leży w produkcji konia rolniczego. Rentowność hodowli musi być zagwarantowana i tu państwo może dużo zdziałać choćby tylko przez zakaz wwozu koni. Z drugiej znowu strony dążyć trzeba do chowu tylko rzeczywiście dobrych koni. Najlepszym środkiem poza uświadomieniem hodowców, będzie wymaganie przy sprzedaży dołączania rodowodów sprzedawanych koni. W istocie wojsko kupuje konie tylko z rodowodami. Mimo optymizmu słów autora, przytoczone przez niego cyfry mówią co innego. Tak np. w r. 1927 urodziło się tylko 55% potrzebnych źrebiąt.

Nr. 48 z dnia 25 czerwca.

**V. M e t z s c h.** gen. — **Sprawy wyszkoleniowe.**

W rozdziale IV tego studjum mówi gen. v. Metzsch o nowoczesnej kawalerji. Przedewszystkiem stwierdza wielką szkodliwość sztucznego zmniejszania znaczenia i możliwości kawalerji. Takie postępowanie może odbić się niekorzystnie przedewszystkiem na psychice młodych oficerów tej broni. Przyszłość kawalerji leży w ścisłej współpracy z lotnictwem i bronią motorowemi. Na zrozumienie tego faktu, na zaznajomienie oficerów kawalerji z działaniami tych broni, trzeba położyć cały nacisk. Dzisiejszy kawalerzysta musi znać motor tak samo jak i konia. Tak nabytą wiedzę trzeba wspierać znajomością historii kawalerji. Oczywiście winno się odrzucić zarówno błyskotliwe a przestarzałe sposoby walki, jak i powierchowne, pełne nieuzasadnionego pesymizmu wnioski, wybierając z powodzi faktów nienaruszalne zasady. Najgorszym wrogiem kawalerji są zastarzałe pojęcia. Na szczęście w obecnem wojsku niemieckiem zrozumiano to dobrze. Oficerowie kawalerji szkolą się gruntownie w znajomości broni technicznych pojmując, że dotychczasowa organizacja i uzbrojenie kawalerji niemieckiej jest nieodpowiednie. Jest ono zresztą narzucone przez traktat wersalski.

Rumunja — REVISTA CAVALERIEI — Sibiu, 1927.

Styczeń — Luty.

**S i n e s c u** N. gen. dyw. — **Podróż taktyczna.**

Opis drugiej części podróży taktycznej, wykonanej przez korpus kawalerji rumuńskiej w r. 1926 i wnioski z niej wysnute, że na terenie Rumunii jest wiele możliwości wykorzystania manewrów kawaleryjskich, wobec czego należy jak najbardziej rozwijać właściwości kawalerji rumuńskiej, pomimo, że doktryna z zacho-  
dru ogranicza znacznie użycie kawalerji w nowoczesnej wojnie.

### Słomnescu M. płk. — Organizacja i działanie lotnictwa francuskiego.

Omawiając organizację lotnictwa francuskiego stwierdza autor, że opiera się ona na wielkim przemyśle, potrzebnych szkołach, terenach lotniczych i wielkiej ilości aparatów, co czyni z Francji pierwsze mocarstwo powietrzne na wypadek wojny.

### Cika ppłk. — Użycie samochodów pancernych.

Samochody pancerne są dzięki swej szybkości, sile ognia i niewrażliwości na ogień nieprzyjacielski bronią wybitnie zaczepną. Nadają się przedewszystkiem do dalekiego rozpoznania, zwalczania przeszkód, oczyszczania terenu, nawiązania łączności, ubezpieczenia kawalerji, wykonywania natarcia, osłony flanków, pościgu, a nadto dodatkowo do przewożenia rozkazów i meldunków oraz nawiązywania łączności.

Nie należy jednak używać ich ciągle, lecz o ile możności krótko i niespodziewanie, a zwłaszcza nie w obronie, a w każdym razie z zachowaniem tych ograniczeń ich działania, których wymaga bezpieczeństwo samochodów pancernych.

W celu nienarazania ich na niebezpieczeństwo, należy używać tylko we współdziałaniu z innymi broniąmi. O ile możności nie używać w nocy, używać nie w mniejszej jednostce, niż pluton, nie dawać im maszerować w kolumnie z innymi rodzajami broni, lecz raczej innymi drogami, choćby były odleglejsze i dłuższe.

### Cika ppłk. — Słuszna interpretacja przepisów francuskiego regulaminu kawalerji co do rozdziału „Rozpoznanie naziemne”.

Choć rumuński regulamin kawalerji jest oparty na francuskim, to jednak w rozdziale dotyczącym służby rozpoznania zachodzą znaczne różnice.

Na rozciągłości 25—35 km frontu dywizji kawalerji zamiast stałej linii oddziałów i patroli rozpoznawczych, jak jest w Rumunji, rozpoznają Francuzi zapomocą 2, a nawet tylko 1 oddziału rozpoznawczego.

Tak samo w marszu ilość oddziałów i patroli rozpoznawczych nie jest stała, jak u Rumunów ale waha się z dnia na dzień, zależnie od tego, ile i jakie wyłaniają się nowe zadania rozpoznania.

W kawalerji francuskiej ma oddział rozpoznawczy zazwyczaj jedno lub kilka zadań kolejnych i działa skokami, a kiedy na przestrzeni danego skoku są lasy, osady, wody lub inne przeszkody, wówczas wydziela małe patrole po 2—3 kawalerzystów dla poszczególnych obiektów, które to patrole po wykonaniu zadania wracają do tego oddziału.

System rumuński natomiast przewiduje ciągłą linię oddziałów rozpoznawczych, oraz stałą ich liczbę. System ten uważają Francuzi za zbyt sztywny, uniemożliwiający utworzenie w razie potrzeby większego oddziału (aż do pułku włącznie), podczas gdy niektóre z oddziałów wysłanych nie znajdują dla siebie zadania.

### Ananin — Sprawozdanie z dziesiątej rocznicy szarzy.

Przebieg uroczystości pułkowych 2 pułku Rosiovi w Hus, polegającej na uczczeniu bohaterów tego pułku, którzy 28 listopada 1917 wykonali szarżę pod Prunaru. Z szarzy tej z 3 oficerów starszych, 11 młodszych i 361 szeregowych pozostał 1 oficer starszy, 6 oficerów młodszych i 152 szeregowych, wśród których 10 ranionych.

Po nabożeństwie i mowach, które sprawozdawca streszcza, nastąpiły zawody konne i zabawa w kasynie pułkowym.

### Ananin — Sprawozdanie z szampjonatu konia kawaleryjskiego w r. 1926.

W dniach 9, 10 i 11 listopada 1926 odbył się w Bukareszcie szampjonat konia wojskowego, wykonany przez Inspektorat Kawalerji, celem podkreślenia zalet konia oficerskiego i zachęcenia oficerów do sportu konnego.

## Marzec — kwiecień.

## Sinescu N. gen. dyw. — Zagadnienia wyszkolenia w kawalerji.

Autor omawia dwa artykuły z „Revue de Cavalerie” z r. 1926 o roli kawalerji, z których wyprowadza wnioski, że zasada jest walka pieszo, podczas gdy działalność na koniu ograniczać się do przenoszenia ognia. Następnie, że doktryna ta nie da się zastosować do wszystkich państw, gdyż różne warunki ich wymagają różnych doktryn. Wreszcie, że do określenia organizacji kawalerji, jej wyposażenia, regulaminu i wyszkolenia, trzeba przedtem zdecydować się co do sposobu jej użycia, zdać sobie sprawę, w jakich warunkach będzie działała, żeby jej niepotrzebnie nie niszczyć, ale doprowadzić do jak największej wydajności.

## Cantea D. mjr. — Pogląd krytyczny na działanie 1 dywizji kawalerji na początku listopada 1916 r.

Niemiecki ppłk. Brandt wydał w r. 1924 pracę o roli kawalerji nowoczesnej na podstawie doświadczeń wojny, w której między innymi twierdzi, że:

- 1) w wojnie kawalerje nie przyciągają się wzajemnie,
- 2) po przejściu korpusu kawalerji von Schmetowa przez rzekę Olt, ukazała się rumuńska dywizja kawalerji, która jednak zaraz znikła,
- 3) w przyszłej wojnie bitwa między dwiema kawalerjami nie będzie głównym celem.

W odpowiedzi na te twierdzenia zarzuca autor pisarzowi niemieckiemu nieścisłość historyczną i błędy co do doktryny, które następnie stara się wyjaśnić.

Przytacza mianowicie rozkaz rumuńskiej 1 armji z 7 listopada 1916, w którym poleca dywizji kawalerji pośpieszyć powstrzymać kawalerję nieprzyjacielską, ścigającą wojsko rumuńskie w odwrocie ku miastu Craiova.

Wynika z tego, że rumuńskie naczelne dowództwo zdawało sobie sprawę z tego, że nieprzyjacielska kawalerja rozpoczęła pościg, że wysłało dywizję kawalerji właśnie dlatego, żeby się przeciwstawić kawalerji niemieckiej, czyli że wbrew twierdzeniom Brandta kawalerje nawzajem się przyciągały i że wreszcie kawalerja rumuńska nie zjawiała się nad rzeką Olt dopiero wtedy, gdy kawalerja niemiecka była już po drugiej stronie.

Z drugiej strony przyznaje autor, że tej kawalerji rumuńskiej ukazało się nie dużo i może dlatego niemiecki ppłk. Brandt twierdzi, że jej nie było. A ukazało się jej mało z tego powodu, że była rozdrobniona na inne odcinki, a nawet gdyby była w całości przeciwstawiła się Niemcom, byłaby im niedorównała, jako bezwzględnie mniej liczna.

Po tem odparciu zarzutów, skierowanych przeciw kawalerji rumuńskiej, odpowiada autor na zagadnienie doktryny, które jego zdaniem ppłk. Brandt ujął fałszywie.

Mianowicie z pracy ppłk. Brandta wynika, że wobec takich doświadczeń podczas wojny minionej, także w przyszłości kawalerje nie będą się nawzajem przyciągały.

Doktryny wszystkich państw po wojnie światowej ustaliły sposób używania kawalerji w zadaniach jej przed walką i po walce i są mniej więcej we wszystkich państwach podobne, z czego wynika, że będą miały zadania podobne. A z tego znów wynika, zadaniem autora, że będą się nawzajem przyciągały, bo nasunie się to zarówno przy zwiadach, jak przy osłonie skrzydeł armji, przy osłonie tyłów i t. d.

## Sinescu N. gen. — Refleksje nad „Poglądem krytycznym” na działania 1 dywizji kawalerji rumuńskiej na początku listopada 1916.

Autor nawiązuje do artykułu mjra Cantea na ten sam temat, uznając słuszność jego stanowiska i wypełnia je stwierdzeniem, że kawalerja rumuńska nie unikała spotkania z Niemcami po drugiej stronie rzeki Olt, gdzie najpierw działała 1 dywizja kawalerji, następnie 2 dywizja, a potem obie równocześnie, walcząc tam pod koniec listopada i z początkiem grudnia 1916.

Jeżeli kawalerja niemiecka nie natychmiast przyciągnęła ku sobie kawalerję rumuńską, to stało się tak dlatego, że kawalerja rumuńska była jednocześnie zajęta w innych miejscach z powodu krytycznego położenia wojska rumuńskiego.

Jeżeli na lewym brzegu rzeki Olt dywizje kawalerji rumuńskiej działały w taki sposób, że nasunęły autorowi niemieckiemu takie wnioski, to przyczyną była przeprowadzona obrona odwrotu, nie pozwalająca kawalerji rumuńskiej wdać się w odosobnioną walkę z korpusem von Schmetowa, w tym tylko celu, żeby pokazać, że kawalerje nawzajem się przyciągają.

Jeżeli kawalerja rumuńska nie działała z taką siłą, z jakąby mogła, to winien był temu sposób jej używania: rozdrobnienie zamiast jednolitego kierownictwa.

Wobec tego stwierdza autor, że:

a) kawalerja rumuńska była na prawym brzegu rzeki Olt i walczyła tam odpowiednio do warunków,

b) kawalerja rumuńska walczyła w odwrocie przeciw korpusowi von Schmetowa przez miesiąc,

c) wnioski ppłka Brandta nie odpowiadają rzeczywistości i wysnute są bez znajomości sposobu działania przeciwnika.

Wobec tego stwierdza autor, zgodnie z mjrem Contea, że walka między dwiema kawalerjami nie mogła stanowić celu głównego, bo kawalerje, tak samo jak inne rodzaje broni, dążą do osiągnięcia wspólnego celu, odniesienia zwycięstwa.

Można dodać, że wobec nowoczesnych środków walki, w które kawalerja jest dziś wyposażona, zwłaszcza na frontach Europy wschodniej, wobec ważności zadań, jakie będzie spełniała, będzie miała znaczenie i następstwa, większe niż w przeszłości, na ogólny bieg walki, ale jednak nie będzie mogła sobie przypisywać, że stanowi cel główny, gdyż walka kawalerji będzie podporządkowana walce ogólnej i w swoim zakresie będzie się przyczyniała do wyniku ogólnej bitwy, która jedynie może stanowić cel zasadniczy.

#### X. — Działania kawalerji Budiennego w odwrocie polskim z Ukrainy.

Tłumaczenie z „Revue de Cavalerie”. (Ciąg dalszy).

Rim ne ce anu M. mjr. — Centrum wyszkolenia kawalerji.

Celem udoskonalenia kawalerji proponuje autor zorganizowanie Centrum wyszkolenia kawalerji, któreby utrzymywało jednolitą doktrynę kawalerji, opracowywało wskazówki i regulaminy kawaleryjskie, udoskonalało kawalerzystów zapomocą odpowiednich kursów i poddawało badaniom i próbom obce myśli wojskowe z zakresu kawalerji.

Centrum wyszkolenia badałoby zapomocą ćwiczeń teoretycznych i praktycznych charakterystyczne zadania kawalerji i ich wykonanie w warunkach rumuńskich w myśl obowiązującej doktryny.

Kursy mają być, według projektu autora, następujące:

a) Kurs informacyjny podporuczników, którzy w danym roku skończyli szkołę przygotowawczą (Scoala Pregatitoare), dający młodym podporucznikom poznać:

jednostki o pełnych stanach wojennych dobrze wyszkolone, działające w polu, jednostki specjalistów w tych samych warunkach,

środki towarzyszące kawalerji (samochody pancerne, cykliści, artylerja, lotnictwo) współdziałające w walce,

strzelanie przy różnych ćwiczeniach, szkolenie instruktorów.

Absolwenci takiego kursu przychodzić będą do pułku z przygotowaniem, które im zastępować będzie doświadczenie wojenne.

b) Kurs szkolenia dowódców szwadronów, na który będą uczęszczali porucznicy po przejściu Szkoły specjalnej (Scoala Specjała), a w razie ujemnego wyniku, będą tracili prawa awansu w tym roku.

c) Kurs szkolenia dowódców pułku, który będą przechodzili podpułkownicy, żeby móc awansować na pułkowników.

d) Kurs informacyjny pułkowników i generałów, celem ujednostajnienia doktryny wojskowej.

e) Kurs specjalistów, z udziałem oficerów różnych stopni: saperów, łączności, samochodów pancernych i broni towarzyszącej.

f) Kurs informacyjny podoficerów, o programie podobnym jak dla podporuczników, celem wychowywania instruktorów.

Kadra Centrum wyszkolenia składać się będzie prócz oficerów kawalerji także z wybitnych oficerów innych rodzajów broni.

Do ćwiczeń i doświadczeń będą stale przydzielone:

dywizjon kawalerji o pełnym stanie bojowym,  
sekcja broni towarzyszącej,  
drużyna saperów,  
bateria artylerji konnej,  
pół eskadry lotniczej,  
sekcja techniczna,  
szwadron samochodów pancernych,  
dwa plutony cyklistów.

Bez takiego Centrum wyszkolenie dzisiejsze, zdaniem autora, jest tylko stratą czasu, bo oddziały ćwiczy się bez stanów liczebnych, strzelanie odbywa się bez celów, jazda konna bez koni, ćwiczenia teoretyczne bez map. Teorje znają wszyscy, ale praktycznie nie wielu się orientuje.

Oczywiście że do istotnej pracy potrzeba odpowiednich budynków, przyborów, stajen, maneżów, itd., gdyż inaczej Centrum wyszkolenia będzie tylko w teorii istniało.

Następnie omawia autor skład personelu nauczycielskiego, znaczenie centrum wyszkolenia dla ujednostajnienia doktryny narodowej podczas pokoju, a jeszcze więcej podczas wojny.

#### Andronescu L. mjr. — Kilka wyjaśnień co do samochodów pancernych i dział samochodowych.

Stwierdzając, że nowoczesne bronie pancerne i na samochodach często się płaczą, uważa autor za pożądane podać definicję poszczególnych tych środków, charakterystykę i sposób działania.

Działa samochodowe należą do artylerji, a polegają zazwyczaj na kalibrach od 75 mm w górę, umieszczonych na samochodach. Nie mają więc nic wspólnego z samochodami pancernymi, należącymi do kawalerji.

Samochód pancerny zaś, jest to samochód, zazwyczaj opancerzony, choć może być i bez pancerza, uzbrojony w działko małe 37 mm i karabin maszynowy, albo tylko w jedną z tych broni.

Samochody pancerne wojska rumuńskiego mają szybkość początkową 50—70 km na godzinę, szybkość marszu 30—40 km na godzinę, zdolność zaopatrzenia w paliwo na 200 km.

Ciężar ich wynosi 4—6000 kg.

Uzbrojenie składa się z 1—2 karabinów maszynowych, przyczem jeden jest przeciwlotniczy.

Amunicja składa się z 6—10.000 naboji.

Pancerz grubości 5—8 mm, chroni obsługę od zwykłych pocisków broni ręcznej i samoczynnej do 40 m, przeciwczołgowej do 200 m. Samochody jednolicie opancerzone bronią także przed szrapnelami.

Samochody te o osi kardanicznej i dyferencjale poruszają się na kołach i są zależne od drogi.

Wysokość ich wynosi 2.40—2.65 m, a długość 4.80—5.20 m, wskutek czego są dość widoczne z odległości.

Zaletami tych samochodów pancernych jest daleki promień działania, szybkość marszu, znaczna siła ogniowa i niewrażliwość na pociski karabinowe.

Wady stanowią: niemożliwość działania poza drogami bitemi, niemożliwość maszerowania w kolumnie z innymi bronią, trudność działania w nocy w pobliżu nieprzyjaciela, trudność ubezpieczenia bliskiego, zwłaszcza w postoju, widoczność zdaleka i znaczny ciężar.

Zadania, do których się nadają samochody pancerne, są następujące: a) w łączności z innymi bronią wspieranie oddziałów rozpoznawczych, współdziałanie z oddziałami ubezpieczającymi, (straż przednia, boczna i tylna), łączność między kolumnami dla uniemożliwienia przenikania nieprzyjaciela, współdziałanie celem wsparcia natarcia lub przeciwnatarcia, działanie w celu uniemożliwienia przerwania walki i wycofania się, przewożenie rozkazów i małych zaopatrzeń pod ogniem i policja na terytorjum okupowanem.

Zasady używania samochodów pancernych są następujące:

Samochodów pancernych nie należy uważać za odwód ogniowy, jeno za czynnik wchodzący w skład oddziałów wykonujących ubezpieczenie kolumn.

Jednostką manewrową i bojową jest pluton.

Na jednej i tej samej drodze może działać zasadniczo tylko jeden pluton.

Nie należy dawać plutonowi kilku zadań naraz.

Jak najczęściej należy wycofywać jednostkę samochodów pancernych do odwodu, celem wzmocnienia lub zastąpienia plutonów działających i przeciwstawiać się niespodziankom.

Marsze odbywa się szwadronami i plutonami. Nawet w marszu szwadronami znajdują się plutony na wielkich odległościach od siebie (500—1000 m).

Marsze wykonywa się w dwu rzutach:

a) rzut marszu lekkich (bojowych),

b) rzut marszu ciężkich samochodów, stanowiących rzut zaopatrzenia i napraw.

Szybkość marszu reguluje się według samochodu o najmniejszej szybkości; zazwyczaj 15 km na godzinę. Przyjmując 10 godzin marszu na dzień i odejmując spoczynki, otrzymujemy dziennie 150 km.

Zdala od nieprzyjaciela można maszerować także w nocy, z zapalonemi latarniami. Zasadniczo jednak powinno się maszerować tylko w dzień, długimi etapami, a szybkość uzyskaną w porównaniu z mniejszą szybkością broni współdziałającej (kawalerji) wykorzystywać na odpoczynki, podczas których trzeba przeprowadzać zaopatrzenie i naprawy. Marsze dzienne o krótkich etapach psują silniki i powodują większe zużycie benzyny.

Nie mogąc maszerować w kolumnie innych broni, z powodu podnoszonego kurzu, hałasu silników i różnicy tempa (wolne tempo marszu psuje silniki i marnuje benzynę), powinny obierać osobne drogi równoległe. O ile dywizja kawalerji maszeruje w kilku kolumnach, powinny samochody pancerne maszerować pomiędzy niemi.

Drogę należy odbywać na podstawie mapy, uzupełniając orientację informacjami i biorąc pod uwagę: a) charakter dróg miejscowych, b) maski w terenie, c) obserwację nieprzyjacielską, d) mosty nad wodami, gdyż samochody pancerne mogą brodzić tylko przez nieznaczne strumyki.

Najlepiej wyruszyć w drogę o świcie, co im przy posiadanej szybkości umożliwia w 1—2 godziny połączyć się z oddziałami, z którymi współdziałają, a które maszerują w nocy.

Zarówno w marszu jak w walce należy pamiętać, że samochody pancerne są związane z drogami, które mogą opuścić tylko wyjątkowo.

Zasadniczo odbywają postój w nocy za oddziałami, z którymi współdziałają, lub wśród nich.

W razie zamierzanego natarcia lub przeciwnatarcia umieszczają się w ukryciu, maskując maszyny, celem umożliwienia niespodziewanej interwencji.

Ponieważ powodzenie ich wystąpienia zależy od zaskoczenia, należy pamiętać o hałasie silników i dalekiej widoczności samochodów, co je może zdradzić przedwcześnie.

Ruszenie do natarcia dobrze jest zawsze poprzedzić ogniem artylerji, a jeśli możliwe, także pociskami dymiącemi, w celu zamaskowania samochodów pancernych, co ułatwia zaskoczenie.

W rozkazie działania powinna być podana granica, do której samochody pancerne mają się posuwać, oraz punkt zborny, na który mają powrócić po spełnieniu zadania.

Z chwilą niemożności użycia samochodów pancernych należy je natychmiast wycofać, po uprzednim porozumieniu się z dowódcą oddziałów walczących.

Ponieważ samochody pancerne nie mogą utrzymać terenu, osiągnięty przez nie wynik powinny natychmiast wykorzystać współdziałające z niemi oddziały.

Wobec nieprzyjaciela, umocnionego w pozycjach ogniowych, są samochody pancerne bezsilne.

Ze względu na swoje właściwości mogą samochody pancerne być używane do kolejnych zadań w ciągu kilku dni.

Zaopatrzone w potężne uzbrojenie i dostateczną ilość amunicji mogą wytrzymać długą walkę ogniową.

Użyte w pościgu powinny się starać spadać na przeciwnika w kierunku odwrotu.

Właściwości sprzętu motocykli z karabinami maszynowemi.

(W Rumunji jest właściwie tylko jeden ich typ „Clyno”).

Motocykle te mają następujące właściwości:

1) zbudowane specjalnie w tym celu, mają odpowiednie urządzenie na karabin maszynowy, zbiornik na benzynę i obsługę,

2) szybkość początkowa wynosi 50—70 km/godz.,

- 3) szybkość marszu 35—40 km/godz.,
- 4) moc silnika 8/12 KM,
- 5) nośność średnia w marszu 350 kg,
- 6) ciężar całości 650 kg,
- 7) pojemność zbiornika benzyny wystarcza na 100 km, a zbiornika zapasowego na 50 km,
- 8) brak jakiegokolwiek opancerzenia,
- 9) system transmisyjny na łańcuchach, poruszanie się zapomocą kół,
- 10) Długość 2,52 m, szerokość 1,51 m, wysokość 1,24 m.

#### Zalety motocykla:

- 1) wielki promień działania,
- 2) siła ognie równa innym karabinom maszynowym,
- 3) szybkość posuwania się i przerzucania z miejsca na miejsce większe niż w innych środkach broni samoczynnej,
- 4) widoczność stosunkowo mała, występuje głównie wskutek hałasu silników i podnoszonego kurzu,
- 5) ruchliwość znaczna, ale zależna od dalszych dróg,
- 6) znaczna lekkość, pozwalająca na przechodzenie wszelkich mostów i mostków, a nawet niewyłączone jest przenoszenie w rękach na niewielkie odległości.

#### Niedogodności:

- 1) w nocy trudno się obchodzić bez latarń, chociaż łatwiej niż samochody pancerne,
- 2) są ściśle związane z drogami bitymi choć nie w takim stopniu, jak samochody pancerne,
- 3) nie mogą się same ubezpieczać ani w marszu ani w postoju,
- 4) nie mogą maszerować w kolumnie z innymi rodzajami broni.

Motocykle karabinów maszynowych mogą spełniać następujące zadania:

W odróżnieniu od samochodów pancernych nie mogą nigdy działać samodzielnie lecz zawsze ściśle współpracować z innymi broniąmi, a w tych warunkach mogą:

- a) stanowić rdzeń ognia odwodu ogniowego,
- b) zasadniczo wchodzić w skład oddziałów broni pokrewnych (cyklistów i kawalerji), mając za zadanie zajęcie wysuniętego punktu i utrzymanie go do nadejścia siły głównej, lub oddziału, który ma wykonać manewr,
- c) nie wchodzić w skład oddziałów rozpoznawczych ani ubezpieczających, wyjąwszy wypadek, gdy niema innych broni samoczynnych dla wzmocnienia tych oddziałów ogniem,
- d) o ile jest dobra sieć dróg, mogą być włączone do oddziałów utrzymujących łączność między kolumnami,
- e) ze względu na szybkość i możliwość strzelania także z motocykla, będą wchodziły w skład oddziałów wykonywujących pościg bezpośredni oraz będą tworzyć straż tylną,
- f) prócz tych zadań można im powierzać wogóle zadania broni samoczynnej, biorąc jednak pod uwagę ich odrębny charakter, według następujących zasad używania motocykli karabinów maszynowych:

- 1) jednostką marszową może być najwyżej szwadron, złożony z 2—3 plutonów,
- 2) w przeciwstawieniu do samochodów pancernych może na jednej drodze występować cały szwadron motocykli,
- 3) ponieważ nie mogą maszerować w kolumnie z innymi broniąmi ani samodzielnie się ubezpieczać, postępują za kolumną, albo tą samą drogą, co samochody pancerne,
- 4) co do wielkości etapów i ich czasu, obowiązują takie same normy, jak dla samochodów pancernych,
- 5) w nocy mogą maszerować bez latarń i po drogach węższych niż samochody pancerne, ale wówczas trzeba pamiętać o tem, że w ten sposób szybko się psują silniki, gdyż nie mogą użyć całej szybkości, maszerując ciągle jej drugą klasą; również męczy to kierowców z powodu ciągłego wyteżania uwagi, zwłaszcza w nocy ciemne,
- 6) jednostką bojową jest pluton; mogą też występować poszczególne sekcje, ale tylko na czas krótki,

7) dawanie ognia odbywa się zasadniczo z karabinów zestawionych z motocykli; wyjątkowo tylko strzelać można z motocykli w razie bezpośredniego pościgu lub przeciw spotkanej nagle kolumnie, lub wrazie bezpośredniej obrony odwrotu, kiedy brak czasu na zdjęcie karabinów z motocykli.

Strzelanie z motocykli jest bardzo mało skuteczne, wobec czego należy go używać całym plutonem naraz;

8) wybór osłoniętych pozycji i miejsca zdejmowania broni należy do dowódcy oddziału karabinów na motocyklach,

9) po zdjęciu z motocykli działają karabiny maszynowe tak jak wszelkie bronie samoczynne, z tą tylko różnicą, że nie mogą być wysuwane na skrzydło, dla osłony walczącego rzutu;

10) ubezpieczenie karabinów na motocyklach należy do broni współdziałających; dlatego zdejmowanie karabinów odbywać się powinno na miejscu gdzie są koniowodni z końmi i rowery cyklistów;

11) jak wogóle przy broni samoczynnej, należy przeznaczyć pewną część na odwód, o ile niema innych karabinów maszynowych w odwodzie,

12) o każdym zamierzeniu przesunięcia podłączonych na inne miejsce należy uprzedzać dowódcę karabinów maszynowych na motocyklach, żeby mógł przedsięwziąć odpowiednie środki.

### Andronescu L. mjr. — Armja angielska i wielkie manewry r. 1925.

Celem manewrów angielskich 1925 r. było wyjaśnienie zagadnień doktryny i sprzętu, które się stały po wojnie przedmiotem ożywionych dyskusyj.

Żeby jednak przedstawić dokładnie wyniki doświadczeń uzyskanych przez manewry, podaje autor przedewszystkiem szkic organizacji wojska angielskiego, tak odmiennej od innych i tak odrębne posiadającej zadania.

Wojsko angielskie, bez floty i wojska powietrznego, składa się z 210—220.000 żołnierzy ochotników, zgłaszających się do służby na lat 10, z których 6—7 przypada na służbę w szeregach.

Zadaniem tego wojska jest wojna w kolonjach, dlatego połowa jego jest poza Wielką Brytanią.

Podczas pokoju składa się to wojsko z 4 dywizyj piechoty i 3 brygad kawalerji, ma umożliwić dostarczenie w razie wojny 14 dywizyj piechoty i 1 dywizji kawalerji.

Oprócz tego istnieje jeszcze armja, przeznaczona do obrony metropolji, ale mogąca służyć w razie potrzeby także do wojny w kolonjach.

Pomimo wszelkich udogodnień w wojsku, nie dało się dotychczas osiągnąć 50% wymaganego kontyngentu.

Osobną siłę zbrojną stanowi wojsko powietrzne, postawione na równi z marynarką.

Przedstawwszy organizację dywizji piechoty, przechodzi autor do dywizji kawalerji. Składa się ona z 2 brygad, 1 dywizjonu artylerji o 3 baterjach i 1 szwadronu technicznego. Pułki kawalerji mają po 1 plutonie o 8 ciężkich karabinach maszynowych i po 3 szwadrony kawalerji. Szwadrony mają po 3 plutony kawalerji i 1 plutonie 4 lekkich karabinów maszynowych.

Brytyjski sztab generalny, przeciwstawiając się zasadzie wojny pozycyjnej, wynikłej z doświadczeń frontu zachodniego, stara się rozwijać doktrynę wybitnie w kierunku wojny ruchowej, po pierwsze dlatego, że taka doktryna odpowiada zadaniu obrony państwa, powtórze, że rozwija najlepsze zalety dowódcy, inicjatywę, zdolność decyzji, zarówno jak zalety żołnierzy, a po trzecie, że wojsko ruchowe łatwo się przystosuje do walki pozycyjnej, a wojsko przygotowane do walki pozycyjnej nie da się użyć do ruchowej.

Żeby zrobić miejsce wojsku silnikowemu, ogranicza się piechotę i kawalerję, a zwłaszcza kawalerję, której 31 pułków z r. 1920 ograniczono do 22.

Jednocześnie jednak nie odmawia się wartości kawalerji jako broni wybitnie ruchliwej i przypisuje jej ważną rolę na przyszłość.

Wobec takich żywotnych zagadnień miały manewry następujące zadania:

- 1) dać dowódcom i sztabom sposobność wypróbować nowe bronie,
- 2) wyjaśnić pierwsze wyniki wprowadzenia w większym zakresie silników, żeby wywnioskować, gdzie ich zastosowanie należy rozszerzyć, a gdzie ograniczyć,
- 3) wypróbować możliwości użycia kawalerji w wojsku nowoczesnem,
- 4) sprawdzić współpracę lotnictwa z wojskiem naziemnem i wpływ działań powietrznych na ruchy oddziałów.

Miał to być egzamin, konieczny przed przystąpieniem do następnego etapu rozszerzania stosowania silników w wojsku.

Zwolennicy nowych prądów uważają, że postępy w nadawaniu wojsku nowego charakteru są jeszcze zbyt wolne i głoszą hasło wprowadzenia na lądzie metod walki morskiej.

Zdaniem ich piechota przestała być najważniejszym rodzajem broni, to jest bronią posuwającą się naprzód lub cofającą się, od czego zależy zwycięstwo lub klęska.

Jedynym argumentem przemawiającym za nią jest to, że tylko ona może zajmować tereny.

Nasuwa się pytanie, czy konieczne jest zajmowanie terenów. Flota broni żywotnych linii komunikacyjnych nie zajmując ich. Tak samo lotnictwo działało z powodzeniem w Mezopotamji. Należy tę zasadę przenieść także na ląd, a wtedy piechota będzie bronią specjalną, tak jak czołgi, artylerja, lotnictwo, a nie bronią panującą.

Kawalerja miała zastugi w wojnach kolonialnych, ale na przyszłość zastąpi ją kawalerja mechaniczna w postaci czołgów współdziałających z lotnictwem.

Krew będzie zastąpiona żelazem, które jest mniej od niej cenne.

Zamiast dywizji współczesnej powinny wystąpić dywizje mechaniczne, przebywające 20—30 km na godzinę, z którymi nie może się równać piechota, przebywająca tylko 5 km.

Jest to teoria bardzo ponętna dla wojska nielicznego ale bogatego, które ją może bez ryzyka wypróbować i do tego właśnie miały służyć manewry.

**K a s i e v i c i płk. — Sprawozdanie ze święta pułku Eskorty Królewskiej.**

Przebieg obchodu święta pułkowego 8 stycznia 1927.

**A n o n i m — Sprawozdanie z jubileuszu 30-letniego 4 pułku kawalerji.**

Przebieg święta, pułku rosiari, którego szefem jest królowa Marja.

**M o d r e a n u R o d r i g p p ł k . i A d r i a n D u m i t i a m j r . — Oda poświęcona Królowej Marji.**

Oda na cześć Królowej Marji napisana przez dwu oficerów 4 pułku rosiari, którego szefem jest królowa.

Czechosłowacja. — VOJENSKÉ ROZHLEDY. — Praga Styczeń 1928.

**D y k V. k p t . — Skład mieszanej kawalerji dywizyjnej.**

Żeby kawalerja dywizyjna mogła spełnić swe zadania, musi ona składać się oprócz oddziałów kawalerji, będącej rdzeniem jednostki, także z cyklistów, samochodów pancernych, broni maszynowej na samochodach, ewentualnie artylerji i oddziału łączności.

Autor ostrzega przed przydzielaniem tych wszystkich środków kawalerji organicznie, gdyż łatwo mogą one osłabić jej siły i przytacza kolejno warunki ich użycia.

Cyklści oddadzą jej wielkie usługi w terenie gęstej sieci dobrych dróg, w przeciwnym razie łatwo mogą hamować ruchy kawalerji. Należy ich więc przydzielać w razie potrzeby tylko w odpowiednich warunkach terenowych.

Najbardziej dadzą się uzgodnić z kawalerją jej plutony broni maszynowej; wystrzegać się tylko należy zdradzania się wielką ilością koni i tworzenia daleko widocznych celów w ten sposób.

Broń maszynowa na samochodach będzie użyteczną bez zastrzeżeń dopiero wtedy, gdy samochody te będą się posuwały dowolnie zapomocą napędu kołowego i gaśnicowego, tak, żeby jeden ruch ręki wystarczał do przejścia z jednego na drugi. Wtedy bowiem będą te samochody mogły wszędzie towarzyszyć kawalerji,

wspierając ją ogniem, a nie hamując jej ruchów ani nie narażając siebie na bezdrożach.

Najtrudniejsze zagadnienie przedstawia artylerja, która jest kawalerji konieczna, a która zazwyczaj hamuje ruchy kawalerji. W każdym razie powinna być ona małego kalibru, posuwać się o ile możności we wszelkim terenie. Najlepiej nadaje się więc w tym wypadku artylerja umieszczona na samochodach, mogących w razie potrzeby używać bądź kół bądź gąsienic.

Nadto potrzebny będzie choć jeden samochód pancerny, uzbrojony w działo, do zwalczania nieprzyjacielskich samochodów pancernych.

Radio jako środek łączności należy używać bardzo ostrożnie, ze względu na zdradzanie się jego stacją połową oraz ze względu na tajność. Często celowsze będzie użycie gońca na motocyklu.

Włochy. — RIVISTA DI ARTIGLIERIA E GENIS. — Rzym. Listopad—

grudzień 1927 r.

Zavattari E. rtm. — Użycie kawalerji w górach.

Góry nie stanowią zasadniczej przeszkody dla kawalerji, ale sprzyjają utrudnieniu przejścia. Na dowód tego przytacza autor szereg przykładów z historii wojen.

Walik kawalerji niemieckiej w górach siedmiogrodzkich w r. 1916, walki włoskiego specjalnego pułku kawalerji w ofensywie włoskiej przeciw Austriakom pod Assiago, gdzie pułk ten pomimo silnego ognia artylerji i broni samoczynnych zdobył pozycje nieprzyjaciela i utrzymał je aż do nadejścia piechoty. W sierpniu 1917 pod Bazovicą (Bainsizza), brygada kawalerji włoskiej, walczyła z powodzeniem pieszo i konno.

Po klęsce Włochów pod Caparetto kilka szwadronów brygady „Padua” pomagało alpinom w opóźnianiu pochodu nieprzyjaciela ku rzece Piave, wywiązując się doskonale z zadania. Podawszy jeszcze kilka przykładów, rozpatruje autor możliwości użycia kawalerji w górach w przyszłych wojnach.

Wogóle na wojnie ważną rzeczą jest ujęcie inicjatywy, a szczególnie w działaniach w górach, bo kto pierwszy zdaniem autora zajmie grzbiety górskie, silnie je opanowując, ten jest w lepszych warunkach i ma widoki wyższości i inicjatywy w przyszłych działaniach.

W wojnach dawniejszych inicjatywa ta należała przedewszystkiem do kawalerji.

Dziś znaczną część tych zadań spełniają specjalne nowoczesne formacje: strzelcy alpejscy, bessaglieri — cyklicy, oddziały techniczne. Ale obok nich ważną rolę zatrzymała także i kawalerja.

Niema mowy o użyciu wielkich jednostek kawaleryjskich w dużym stylu w górach, ale korzystne jest i tam takie użycie kawalerji, zwłaszcza w pościgu za nieprzyjacielem.

Dalej autor rozróżnia następujące właściwości kawalerji szczególnie w związku z użyciem jej w górach:

- a) pewne ograniczenie ruchu wskutek właściwości terenu,
- b) znaczne ograniczenie siły uderzenia i krótkie jego trwanie,
- c) możność działania wraz z innymi broniąmi nowoczesnymi,
- d) zdolność szybkiego zajmowania ważnych punktów u wejścia do wąwozów, ich boków, gdzie tylko kawalerzysta może się dostać i utrzymać je w rękę,
- e) zdolność rozpoznawania i zdobywania wiadomości, nawet przy pomocy niewielu dzielnych kawalerzystów, dobrze wyszkolonych w górach, w okolicznościach trudnego terenu, także po śniegu, poświęcając także, w razie potrzeby kilka koni.
- f) możność pomagania w oszczędzaniu sił, ważna szczególnie w górach, zastępując w służbach obserwacji, informacji, łączności, ubezpieczenia piechotę, aby jej można było z większym pożytkiem użyć w działaniu oporu i ruchu, to jest w walce.

Rozpoznanie może kawalerja przeprowadzać tylko wtedy, gdy szerokość doliny czy wąwozu, ich teren, oraz układ przecznicy, dają możność postępowania z pewną szybkością. Wtedy będzie chodziło o to, żeby się dostać jak najprędzej do wyjścia skąd znaczne oddziały kawalerji będą mogły się rozwinąć na równinę celem rozpoznawania.

Rozstrzygnięcie walki będzie mogło nastąpić tylko na równinie, gdzie się znajdują ośrodki życia przeciwnika, gdzie on stawi swój ostatni opór. Najzaciętsze walki będą się odbywały u wyjścia, trudnego dla natarcia a łatwego dla obrony. Są to najniebezpieczniejsze miejsca dla ofensywy, dlatego trzeba je przebyć siłą w jak najkrótszym czasie, żeby sobie otworzyć wyjście i możność manewru na równinie. Tam będą mogły działać wielkie formacje kawalerji.

Prawdopodobnie spotka tam kawalerja ufortyfikowane pozycje, narzucające jej walkę pozycyjną, której kawalerja powinna za wszelką cenę unikać, zwalczając pozycje zapomocą manewru, staczając samą walkę pieszą. Wynikną stąd zaskoczenia, wykonywane przez kawalerję spieszoną o szerokim froncie a małej głębokości, o bardzo wielkiej sile ognia, wprowadzające przeciwnika w błąd, dzięki nagłości, szybkości i nieznanemu kierunkowi natarcia bocznego, na które się naraża.

Podobnie można działać przeciw formacjom w odwrocie, ale tu będzie kawalerja musiała pamiętać o ostrożności, ze względu na łatwość zasadzek w górach.

Autor wysnuwa następujące wnioski co do walki w górach:

1) Wojna w górach ma warunki specjalne, ale nie wyłącza użycia kawalerji współdziałającej z innymi broniąmi,

2) potwierdzają to dawniejsze wojny, oraz wojna światowa,

3) użycie kawalerji w tych warunkach jednak będzie miało skromne granice, z powodu wzrostu środków zniszczenia i z powodu trudności terenu.

4) użycie kawalerji w górach na przyszłość będzie można dokładniej określić zapomocą odpowiednich doświadczeń i przygotowań.

5) W każdym razie będzie kawalerja spełniała

a) zadanie osłony, współdziałając z oddziałami przeznaczonymi do zajmowania wysuniętych punktów,

b) zadanie rozpoznania, obserwacji i łączności,

c) walkę, celem uprzedniego zajmowania punktów, miejscowości i wysuniętych pozycji, oraz boków, jeszcze niezajętych przez przeciwników,

d) działania oskrzydlenia z ruchem, zaskoczenia ogniem, pościg w sprzyjających warunkach,

e) umożliwienie odwrotu i wycofania się broniom mniej szybkim,

f) w każdym razie odwód w ręku dowódcy wielkiej formacji, celem użycia kawalerji wyposażonej w silny ogień.

O ile chodzi o wielkość jednostek kawalerji, uważa autor, że dowódca armji powinien rozstrzygać, po ile szwadronów przydzielić do korpusu, ewentualnie dywizji.

Kawalerja jest bronią poświęcenia się, ale należy tego od niej żądać tylko w ostatniej potrzebie, a nie niszczyć przy lada jakiej sposobności koni, co szczególnie łatwe w górach: nie należy konia używać do celów drugorzędnych, np. zmieniać go w zwierzę juczne. Trzeba przygotować do terenu górskiego zarówno konie jak kawalerzystów, co pozwala ograniczyć użycie kawalerji na korzyść jej wydajności. Pamiętać należy, że wojna górską oraz wojna pozycyjną nie są celem dla siebie i że wielkie rozwiązania następują zawsze na głównych liniach komunikacyjnych, gdzie udział formacji kawalerskich będzie mógł rozstrzygnąć nie-raz o całej wojnie.

Dla podkreślenia ważności przygotowania kawalerji do wojny w górach. przytacza autor kilka przykładów z innych państw.

W Rosji urządzono w r. 1886 dla wszystkich kaukaskich pułków kawalerji marsz przez góry kaukaskie, na przestrzeni około 2680 klm.

Przez tydzień przed wycieczką odbywały oddziały codziennie marsze po 15—20 km w celu zaprawienia ludzi i koni.

Podróż odbywała się w okolicznościach bardzo trudnych. Trzeba było przechodzić po wąskich ścieżkach, czasami nad przepaścią, poprzez rzeki po mostach zrobionych z pni drzew, lub wbród, wspinać się po stromych wzgórzach, iść po śniegach i lodowcach, torować drogę przez skały zapomocą siekier i pirosyliny. W niektórych miejscach kawalerzyści zsiadali z koni i nieśli oprządzenie, w innych pomagali koniom zstępować zapomocą sznurów.

Wszystkie konie wróciły do domu zdrowe i całe prócz trzech, które spadły w przepaść. Żołnierze zaś przybyli zdrowi, czerstwi i zadowoleni.

Jeźdźcy mieli obfitsze zaopatrzenie w żywność. Natomiast konie miawały braki i musiały się czasami zadowalać paszą jałowego terenu, a nawet pościć!

Z wycieczki tej wyprowadzono wniosek, że opieka, jakiej koń wymaga, jest niżej, w porównaniu z wydajnością jego, dzięki której kawalerzysta może się zjawić niespodziewanie tam, gdzie tego nieprzewidywano.

Prócz wniosków taktycznych wyprowadzono też dydaktyczne, korzystne dla koni i kawalerzystów.

W Szwajcarii odbyły się manewry kawalerji w r. 1905 — w górach Jura, a polegały na działaniu dywizji kawalerji, do której przydzielono 2 kompanje c. k. m. przeciw brygadzie piechoty z przydzielonemi do niej 2 szwadronami kawalerji.

Ćwiczenie nie doprowadziło do zamierzonego spotkania się obu stron z powodu pewnych błędów w czasie, ale kawalerja wywiązała się świetnie z zadań, działając pieszo i konno.

Także i we Włoszech odbywały się podobne ćwiczenia, choć w mniejszym zakresie. W r. 1900 ćwiczenie górskie wykonali rotmistrze mający awansować na majorów. W r. 1898 wyznaczono 4 pułki kawalerji do doświadczeń użycia kawalerji w górach, które pokonały znaczne trudności. Na podstawie tych ćwiczeń wyprowadzono wówczas następujące wnioski:

a) połowa koni włoskich wogóle nie nadaje się do działań w górach z powodu swej budowy. W górach potrzebny jest koń idący krokiem krótkim, wolnym i spokojnym, tak, jak chodzą osły i muły. Natomiast konie kawalerji włoskiej są niecierpliwe i nerwowe, przyspieszają w górach kroku, utrudniają marsz w kolumnie, prędko wyczerpuje swe siły. Nadawałyby się najlepiej konie sardyńskie i sycylijskie, przyzwyczajone do trudów i mało wymagające;

b) także i kawalerzysta musi być wyszkolony do pracy w górach. Musi być turystą, móc chodzić dłuższy czas po ścieżkach wąskich i uciążliwych, ciągnąć konia pod górę a powstrzymywać z góry.

Ostatnie ćwiczenia kawalerji włoskiej w górach przeprowadził sztab generalny w zimie 1925 r., przy pomocy 8 pułków kawalerji, a wnioski wyprowadzone przez dowódców pułków i brygad z tych ćwiczeń były następujące:

- 1) Kawalerja może działać także w górach, nawet w porze zimowej,
- 2) kawalerja w każdej porze roku zachowuje w górach nawet w śniegu swoją zdolność szybkości, byle tylko były ślady dróg, a śnieg nie przewyższał 20 cm,
- 3) kawalerja może działać samodzielnie przez krótki czas, zaopatrując się sama i w tych warunkach może na krótko zastąpić piechotę,
- 4) w różnych okolicznościach wojny mogą oddziały kawalerji zapuszczać się w wąwozy pokryte śniegiem i mogące uchodzić za niemożliwe do przebycia, dzięki czemu może się zjawić niespodzianie w miejscach, do których się środki mechaniczne nie dostaną,
- 5) kawalerja góruje w tych warunkach nad cyklistami i piechotą, bo kawalerzysta przybywa do celu świeży i gotów do natychmiastowego działania,
- 6) kolumny kawalerji rozciągają się na ścieżkach górskich mniej niż kolumny piechoty,

nie mniej zasługują na uwagę względy taktyczne:

- 1) kawalerja nadaje się wybitnie do osłony pogranicza w pierwszych dniach wojny, zanim przyjdą formacje zmobilizowane,
- 2) nadaje się jak żaden inny rodzaj broni do nawiązywania łączności przez ścieżki i bezdroża,
- 3) może zajmować, wykorzystując swoją szybkość, ważne pozycje, nawet bardzo wysokie, aż do przyścia piechoty, ale musi je zająć przed przybyciem nieprzyjaciela, gdyż inaczej naraża się na groźne niebezpieczeństwo,
- 4) może szybko przybywać na pomoc pozycjom zagrożonym,
- 5) może oskrzydlać pozycje nieprzyjacielskie, nawet drobnemi oddziałami,
- 6) może utrzymywać łączność między kolumnami działającemi między różnemi dolinami,

7) może służyć jako ruchomy odwód ogniowy,

8) poszczególni jeźdźcy mogą służyć jako łącznikowi na ścieżkach a nawet przez grzbiety.

Żeby konie mogły się nadawać do tych zadań, należy zwracać uwagę na ich kucie. Konie muszą być zawsze dobrze podkute, specjalnymi podkowami i hacelami, a strzałka posmarowana tłuszczem, żeby się na niej nie gromadził zlodowaciały śnieg.

Wreszcie nie zapominać o ciepłym ubraniu dla żołnierzy.

*J. Rossowski, kpt.*

### 1. Fiedorenko. — BOJOWA SŁUŻBA KAWALERJI WSPÓŁCZESNEJ<sup>1)</sup>. Wydane przez „Urząd studjów i wykorzystania doświadczeń wojennych” Sztabu RKKR. Moskwa 1927.

Bardzo ciekawe dzieło, nie pretendujące do wszechstronności i ujęcia całokształtu zagadnień taktyki i organizacji współczesnej kawalerji — lecz w sposób dostępny i żywy traktujące o najbardziej ciekawych momentach i możliwościach użycia kawalerji oraz jej cechach.

Wartość tego dzieła powiększają liczne i dobrze dobrane przykłady historyczne, zwłaszcza z okresu wojny domowej, u nas prawie zupełnie nieznanie.

Przedmowa redakcji oraz szereg uwag redakcyjnych w tekście, które często wysuwają zastrzeżenia w imieniu oficjalnych kół rosyjskich w stosunku do pewnych poglądów autora — nadają dziełu temu charakter poniekąd wynurzenia oficjalnego. Naogół znaczyć należy, że te „oficjalne” sprostowania są przeważnie słuszne i trafne, zgadzając się z ogólnie przyjętymi poglądami europejskimi i koryguje dodatnio pewne jednostronne lub też zbyt mętne wywody autora.

Całość książki składa się z przedmowy redakcji, słowa wstępnego autora oraz pięciu rozdziałów (części).

Przedmowa redakcji podkreśla znaczenie pracy p. Fiedorenki jako komentarza do już zatwierdzonego „Regulaminu kawalerji”, który ustalił doktryny kawalerji rosyjskiej, ale nie mógł, rzecz prosta, uwypuklić niektórych cech i metod działań kawalerskich tak, jak to może zrobić dzieło literackie.

Jednocześnie zastrzeżę się redakcja co do pewnych spornych kwestyj, do których należą: organiczny przydział jednostek piechoty do wielkich jednostek kawalerskich, rola kawalerji i lotnictwa w rozpoznaniu strategicznym oraz zagadnienie związku między powiększeniem siły technicznej, a zachowaniem ruchliwości.

Według słusznego zdania redakcji — kwestje te zostały potraktowane już to zbyt pobieżnie, już to całkiem fałszywie. Zaleca się jednak to opracowanie do szerokiego użytku „komsostawu” nietylko kawalerskiego, lecz i innych broni.

Przejdźmy teraz do samego dzieła. Już we wstępie autor stwierdza nieco pompatycznie, — że obecnie w związku ze wzrostem „maszynizacji” armji, a jednocześnie wprowadzeniem praktycznym w życie hasła „naród pod bronią” — należy gruntownie zrewidować jak wogóle zasady sztuki wojennej — tak i względną wartość poszczególnych broni.

Biada on, że naogół niema jeszcze jednolitego poglądu na rolę i znaczenie kawalerji w ramach armji nowocześniejszej. Stwierdzić jednakowoż muszą wszyscy, że nawet w najgorszych — z punktu widzenia kawalerji — warunkach wojny pozytywnej, mogą powstać okoliczności sprzyjające (obszary działań manewrowych), gdzie kawalerja odegra decydującą rolę.

Wnioskować należy, że wypełnić tę lukę literatury powojennej zamierza autor. W Rozdziale I, zatytułowanym „Kawalerja współczesna i jej rola wśród innych broni” autor pogłębia swoją myśl, wyrażoną we „Wstępie”.

Streszczając pokrótce ewolucję poglądów na kawalerję przed, w czasie i bezpośrednio po wielkiej wojnie, a następnie wskazując na odżywczy prąd, który powstał w tej dziedzinie na skutek roli kawalerji w wojnach domowych w Rosji,

<sup>1)</sup> Bojewaja służba sowremennoj konnicy.

w wojnie polsko-rosyjskiej 1919/20 r. i grecko-tureckiej 1922 r., oraz przewidując warunki przyszłych wojen (moment walki klasowej i słabego wyszkolenia olbrzymich mas ludzkich), — autor przychodzi do wniosku (który pokrywa się zresztą z ogólną opinią wszystkich kawalerzystów świata) — że rola i znaczenie kawalerji nie tylko nie zmniejszyły się, lecz przeciwnie wzmożły, zwłaszcza na pewnych terenach operacyjnych. Pod tym względem dzieli kawalerję świata na:

a) kawalerję „Zachodu” (do niej zalicza i naszą) — cechą której będzie to, że uważaną ona jest za rodzaj broni pomocniczej(?) oraz

b) na kawalerję „Wschodu” (czytaj: rosyjską), — która jeszcze bardziej niż kiedykolwiek gra rolę czynnika strategicznego, będąc zdolną do działań samodzielnych na większą skalę. Skąd szanowny autor czerpie swoje wywody w stosunku do kawalerji naszej (a nawet francuskiej), pozostaje jego tajemnicą!

Przytoczone przezeń cytaty z naszego „Regulaminu Kawalerji” bynajmniej nie usprawiedliwiają jego mniemania, chyba że chciałoby się specjalnie nadać mu podobny sens. Jest to skutek stronniczej i aprioristycznej interpretacji.

Przytoczę odnośny ustęp dzieła, by nieuprzedzony czytelnik mógł sam porównać sens istotny a nadany przez p. Fiedorenko:

„...znaczenie kawalerji ustala i polski regulamin kawaleryjski, według którego zasadnicze zadania kawalerji są następujące:

a) wsparcie własnych wojsk przez natarcie na skrzydła i tyły nieprzyjaciela w celu zatrzymania jego odwodów lub zgaszenia jego ofensywy.

b) osłona skrzydeł własnych wojsk

c) utrzymywanie przeszkód i poszczególnych lokalnych przedmiotów oddalonych przed frontem lub na skrzydłach,

d) rozpoznanie tyłów i skrzydeł przeciwnika,

e) utrzymanie łączności taktycznej między poszczególnymi odcinkami frontu,

f) użycie jako odwodu w celu uderzenia na skrzydła nieprzyjaciela w wypadku ogólnej ofensywy i w wypadku odwrotu nieprzyjacielskiego — pościg.

Jak i we francuskiej instrukcji (mowa o „Instrukcji użycia wielkich jednostek”), tu także czerwoną nicią przewija się pogląd, iż rolą kawalerji jest wyłącznie<sup>1)</sup> bojowe wspomaganie innych broni na ogólnej linii frontu, lecz niewykonanie zadań samodzielnych“.

Konia z rzędem temu, kto dopatry się w powyższych słowach naszego regulaminu (według cytaty p. Fiedorenko) — jakowejś aluzji do tego, że kawalerja jest tylko bronią pomocniczą. Czy np. „rozpoznanie tyłów i skrzydeł npl-a” — albo też „osłona skrzydeł” — nie mogą mieć zastosowania do kawalerji strategicznej w odniesieniu do armji lud grup armji?

To przeciwstawienie kawalerji „zachodu” kawalerji „wschodu” (oczywiście na wyraźną niekorzyść pierwszej) — kontynuuje p. Fiedorenko dalej, twierdząc, że pierwsza wskutek nadmiaru „technik” i „ognia” utraciła ruchliwość w przeciwieństwie do kawalerji „wschodu”.

Koń kawalerji „zachodu” zatracił swoje znaczenie „broni”, stał się wyłącznie środkiem transportowym, ale nawet jako taki ustępuje zwolna placu środkom technicznym. Natomiast jazda wschodnia dąży do ustalenia ścisłej proporcji między „techniką” a „koniem”. Lecz słusznie tu zauważa redakcja, autor nie precyzuje, na czym polega ta „proporcja”, zaś z dalszych jego wywodów na temat: jak ma wyglądać współczesna kawalerja (wschodnia) — widzimy, że będzie ona wzmocniona kolarzami, piechotą, oddziałami c. k. m., dodatkową artylerją, samolotami i t. p. A więc, gdzie różnica?

Słusznie twierdzi dalej autor, że współczesną kawalerję cechuje samodzielność operacyjna i taktyczna<sup>2)</sup>.

Zawdzięcza to ona — a) zwiększonej sile ognia i b) tworzeniu wielkich mas organizacyjnych.

Kawalerja przedwojenna opierała swoje działania przede wszystkim na walce konnej — współczesna zaś na walce kombinowanej.

Po drodze autor w czambuł gani działania kawalerji w czasie wielkiej wojny — przeciwstawiając jako przykład dodatni — użycie konnych mas w wojnach domowej i polskiej. Wywołuje to słuszny sprzeciw komisji redakcyjnej, która zaznacza, że rozdział ten został przez autora opracowany powierzchownie.

Dalej autor daje kilka przykładów działań kawalerji, bądź to ujemnych (korpus gen. Sordet we Francji jesienią 1914 r., I Armja konna na froncie Dońskim w po-

<sup>1)</sup> Podkreślenie sprawozdawcy.

<sup>2)</sup> Podkreślenie autora.

czątkach 1920 r., użycie kawalerji przez Rosyjskie Naczelne Dowództwo na początku wielkiej wojny, zagon gen. Pawłowa na Kubaniu i t. d.), bądź też dodatnich (Działania I Konnej Armji w marcu 1920 r. na Kubaniu i latem 1920 na Ukrainie).

Przyczynę złogo upatruje w niezrozumieniu przez wyższych dowódców znaczenia i możliwości kawalerji, zaś u wykonawców (dowódców kawaleryjskich) — niezrozumienie czynników terenu, warunków atmosferycznych, lub brak inicjatywy. Potępia przytem starą maksymę, głoszącą, że: „Historja kawalerji — jest historja jej wodzów” (czemu nota bene daje najlepsze świadectwo w swoich licznych przykładach) — udowadnia natomiast — zgodnie z duchem komunizmu i w sposób nieco kazuistyczny — że przeciwnie — „masy kawaleryjskie” („monolitowa” — jedyna kolektywna wola zwycięstwa) wyniosły na swoich falach godnych siebie wodzów.

Wywody i sposób rozumowania p. Fiedorenko w rozdziale pierwszym jego dzieła, sprawia nieco dziwne wrażenie — widać, że autor wchłonął dużo materiału literackiego i historycznego — opiera się pewnemu doświadczeniu osobistemu. Nie przetrawił on jednak tego wszystkiego należycie, jego myśli brak precyzji i jasności, a dążąc do zadośćuczynienia pewnym „tradycjom” oraz do gloryfikacji czerwonej jazdy rosyjskiej w porównaniu z innymi — wpada częstokroć w jaskrawe sprzeczności lub nieściśłości i naciągnięcia.

Rozdział II traktuje o „zadaniach kawalerji (strategicznej)”.

Zadania te w wojnie przyszłej będą wynikiem ustalonych na nią jeszcze w czasie pokoju poglądów.

Pod tym względem autor dzieli kawalerję świata na dwa obozy: pierwszy, który uważa kawalerję za pomocniczy rodzaj broni, niezdatny do samodzielnych działań na skalę operacyjną, drugi zaś — taki, który widzi w kawalerji czynnik strategiczny, zdolny do samodzielnego wykonywania wielkich zadań strategicznych.

Pierwszy obóz — reprezentowany jest przez kawalerję francuską i polską(?) — drugi — przez rosyjską, angielską i niemiecką.

Nie będą się zastanawiał nad temi wywodami autora, pogłębiającemi jego wnioski rozdziału pierwszego: szkoda słów!

Jakież zadanie ma współczesna kawalerja „strategiczna”? Auto niedba o logiczną systematyzację wyliczania zadań — a więc biorąc rolę kawalerji np. w okresie przed bitwą, w czasie i po bitwie, lecz zadowala się wyliczeniem ogólnem. Będą to:

- a) w okresie mobilizacji, koncentracji i rozwinięcia się armji — również w okresie zbliżania się bitwy — osłona pewnych kierunków operacyjnych przed frontem i na skrzydłach oddziałów, najczęściej łącząc to z wykonaniem przesłaniania i rozpoznania.
  - b) Zagony na tyły nieprzyjaciela:
    - 1) w okresie przed mobilizacją, by zakłócić jego mobilizację oraz koncentrację,
    - 2) w czasie operacji — w łączności i ogólnemi działaniami.
  - c) Działania na własnych skrzydłach.
  - d) Działania na skrzydłach i najbliższych tyłach nieprzyjaciela.
  - e) Pościg strategiczny lub osłona odwrotu.
  - f) Odwód strategiczny.
- i nareszcie na końcu umieszcza autor
- g) Rozpoznanie dalekie na rozkaz wyższego dowództwa.

Niezrozumiała jest dalsza uwaga autora: „jednak mimo wykonania tych zadań operacyjnych..... musi ona (kawalerja) — być zawsze gotową do wzięcia udziału bezpośrednio w walce, wspomagając inne rodzaje broni, przede wszystkim na tyły i skrzydła nieprzyjaciela i dążąc do tego, by opierając się na dodanych jej środkach technicznych i wykorzystując przy tem wszystkie sposoby działań bojowych(?) — zakończyć działania uderzeniem w szyku konnym na białą broń”. Pomijając już niewspółmierność tematów (zawrotne szczyty strategicznych deliberacji i nagle przepisy techniczne walki) wstęp ten przypomina raczej dyspozycję do „majskiej parady” w Carskiem Siole za „dobrych starych” czasów, gdy szarża konna była celem sama w sobie i kończyła tradycyjnie wszystkie manewry!

Ponadto należy przewidzieć użycie kawalerji w małej wojnie i wojnie pozytywnej.

W odniesieniu do osłony autor wyraża następujące poglądy:

Kawalerja najbardziej nadaje się do działań osłonowych, wymagających wielkiej ruchliwosci.

Musi ona jednak być zebrana w duże masy („kułak“) na najważniejszych kierunkach, by nie powtórzyło się rozproszenie rosyjskiej kawalerji z 1914 r. — Działania osłony wycieńczają jednostki, wobec czego powinny one być zawczasu zebrane w celu wykonania nowych zadań.

Ostonę dzieli autor na: „ruchomą“ (czyli zaczepną) i „nieruchomą“ (czyli obronną). Słusznie odrzuca on nazwy „czynna“ i „bierna“.

Ruchoma czyli „zaczepna“ — nie jest zadaniem specjalnem — jest to tylko skutek wykonywania przez kawalerję strategiczną zadań rozpoznania, albowiem wówczas kawalerja własna musi zniszczyć oddziały rozpoznawcze nieprzyjaciela, a tem samem przesłania własną armję.

Ostoną obronna — w zasadach swoich nie odbiega od ustalonych u nas pojęć. Szerokość frontu normalna dla dywizji kawalerji w ostonie nieruchomej 30—35 klm, pułku 5—6 klm.

W odniesieniu do zagonów autor zwalcza tendencję nadużywania słowa „zagon“ („reid“), które jest często stosowane do określenia wszystkich działań kawalerji na tyłach nieprzyjaciela. Tendencje te można zauważyć i u nas, przyczem tak jak i w Rosji — nawet działania drobnych stosunkowo oddziałów ochrzczone są mianem „zagonu“. Autor proponuje nazwę „zagonu“ pozostawić tylko dla określenia takich zadań kawalerskich, których cechami będzie:

1) Działanie na dalsze tyły nieprzyjaciela w celu zniszczenia ważnych centrów żywotnych i niezbędnych dla życia armji przeciwnika, których zajęcie i zniszczenie powodować może kompletne sparaliżowanie jego działań; mogą to być działania czysto niszczyielskie skierowane na ważne węzły kolejowe, ośrodki zaopatrzenia, bądź też działania mogące wzniecić powstanie na tyłach nieprzyjaciela,

2) Udział w działaniach wielkich mas-kawalerji,

3) działania na dłuższą metę bez łączności bezpośredniej z własnem dowództwem wyższem,

4) działania w logicznym związku z całokształtem działań własnych.

Zwalcza autor pewne tendencje tworzenia z zagonów — celu samego w sobie, bez ścisłej łączności działań co do celu i czasu, zaznaczając słusznie, że siły rzucone na zagon stracone będą na czas dłuższy do dalszych działań, a to wskutek strat i przemęczenia.

Wobec czego dowódca armji powinien dobrze się namyśleć przed wysłaniem swojej kawalerji na zagon, albowiem może ona częstokroć więcej zdziałać, biorąc w bitwie udział bezpośredni.

W ten sposób — zagon jest działaniem na skalę strategiczną. Dla mniejszych, pływających działań na tyły nieprzyjaciela — autor proponuje nazwę „napad“ (napad, wypad).

Rozdział „o zagonach“ opracowany jest bardzo starannie i przekonywująco. Technika wykonania została szczegółowo przepracowana.

Pierwszym ciekawym momentem w każdym zagonie jest kwestją przejścia mas kawalerji przez front nieprzyjaciela. Może to być albo „przełamanie frontu“ przez piechotę, albo uderzenia własnymi siłami, albo też prześlizgnięcie się przez słabo obsadzoną linię czołową nieprzyjaciela.

Drugim ciekawym momentem będzie współdziałanie lotnictwa z kawalerją w zagonie.

Praca lotnictwa wyrazi się:

a) w rozpoznaniu rejonu zamierzonego zagonu przed wyruszeniem kawalerji,

b) w czasie trwania zagonu:

- 1) działania demonstracyjne celem zmylenia nieprzyjaciela co do kierunku zamierzonego działania,
- 2) współdziałania z zagonem w czasie przerywania się kawalerji przez pierwszą linię nieprzyjaciela,
- 3) ochrona czynna przeciwlotnicza,
- 4) rozpoznania dalekie na korzyść dowódcy kawalerji,
- 5) łączność dowódcy kawalerji z armją,
- 6) współdziałanie w walce na tyłach,
- 7) osłona odwrotu.

Rozdziały o roli kawalerji na skrzydłach własnych oddziałów i na tyłach i skrzydłach nieprzyjaciela — nie zawierają nic nowego, powtarzając ogólnie znane zasady.

Podkreśla w nich autor konieczność ścisłej łączności obustronnej między dowódcą kawalerji, a dowódcą armji (grupy) oraz konieczność szerokiego informowania dowódcy kawalerskiego przez dowódcę wyższego o jego zamiarach i ce-

lach, by mu ułatwić powzięcie decyzji trafnej, nawet gdy rozkaz nowy do niego na czas nie dotrze.

Mysł tą bardzo słuszną, powtarza autor parokrotnie w swoim dziele.

Pościg operacyjny (o pościgu na polu walki — czyli taktycznym — mówi autor w rozdziale o „kawalerji dywizyjnej”) jest domeną kawalerji.

Najbardziej skutecznym sposobem — jest pościg t. zw. „równoległy”, t. j. taki, w którym kawalerja ścigająca wyprowadza kolumny nieprzyjaciela w odwrocie, odcina im drogę, naciskając je jednocześnie z tyłu, względnie dając możliwość własnej piechocie nadejścia i uderzenia na straże tylne nieprzyjaciela.

Osłona odwrotu jest oparta na szerokim wykorzystaniu sił ogniowych; by osłonić wycofanie własnych oddziałów — kawalerja musi być przygotowaną na najcięższe ofiary. Rodział ten nie zawiera nic ciekawego. Dziwnym wydaje się kompletne pominięcie kwestji działań opóźniających jako sposobu wykonania powyższego zadania.

Dalej rozważa autor możliwości strategicznego wykorzystania mas kawaleryjskich jako odwodu ogólnego naczelnego dowództwa w czasie wojny manewrowej i pozycyjnej.

Brak rozporządzalnych sił kawaleryjskich u Niemców przeszkodził im w wykorzystaniu powodzenia w r. 1918. Najbardziej wydatną w tych warunkach byłaby praca silnych mas kawaleryjskich. Nieliczenie się z tym faktem, rzucanie kawalerji „pakietami” przekreślało niejednokrotnie korzyści wytworzonego położenia.

Studjum to doprowadza autora do wniosku słusznego, ale stojącego w pewnej sprzeczności z wywodami na wstępie — że ruchliwość „operacyjna” kawalerji na teatrze działań wojennych — ma większe znaczenie, aniżeli t. zw. „taktyczna” — (t. j. na polu bitwy).

Wymaga to powiększenia jej zdolności marszowych.

Rozdział o rozpoznaniu (wykonanie szczególnych(?) zadań rozpoznawczych) dziwnie sprawia wrażenie.

Zawiera on cały szereg rzeczy słuszných i dobrych — np. rzut oka na ewolucje rozpoznania kawaleryjskiego, które coraz to bardziej oparte jest na sile — z drugiej zaś strony omawiając sprawę stosunku pracy rozpoznawczej pomiędzy kawalerją a lotnictwem — autor miast rzeczowego ujęcia kwestji podejmuje bezcelową walkę z „francuską” instrukcją użycia wielkich jednostek” — udowadniając, że w dalekim rozpoznaniu strategicznym pierwsza rola przypada nie lotnictwu, tylko kawalerji, zaś lotnictwo jest w tym wypadku bronią pomocniczą.

W walce tej, obliczonej raczej na efekt łatwy, opuszczony jest nawet przez własną komisję redakcyjną, która słuszenie wskazuje, że i regulamin rosyjski udziela lotnictwu w rozpoznaniu dalekim rolę główną, a to ze względu na duży promień i szybkość rozpoznania. Natomiast kontrola i pogłębianie wiadomości w ciekawych dla dowództwa armji lub grupy kierunkach — przypadają kawalerji.

Część III — nosi tytuł „Organizacja współczesnej kawalerji armji (samodzielnej)”. Zasadniczą tezą tej części — jest twierdzenie, że kawalerja samodzielna powinna być zgrupowana w duże związki organizacyjne. Po przestudjowaniu rozlicznych form organizacyjnych — autor dochodzi do wniosku, że najodpowiedniejszą pod każdym względem organizacją dla Rosji — byłyby korpusy kawalerji w składzie 3-ch dywizyj (samodzielnych brygad) — każda w składzie 3—4 pułków, z odpowiedzialnością(?) artylerją, techniką i służbami. Pułki winny się składać z sześciu szwadronów. Korpus nie jest — w myśl twierdzeń autora — wyłącznie związkiem operacyjnym, lecz miałby ześrodkować wszystkie służby; co odciążyłoby dywizje.

Rozwiązanie, które przyjęli Niemcy, (ciężka 6-o pułkowa dywizja, zupełnie samodzielna i zdolna do wykonywania wszystkich zadań) — autor ostro zwalcza.

Następnie wypowiada on swoje życzenie pod adresem broni pomocniczych, współdziałających z kawalerją. Najbardziej ciekawe są wymogi stosunku do lotnictwa. Musi ono posiadać:

- 1) wielki promień działania,
- 2) solidność, lekkość i łatwą przenośność płatowców i maszyn pomocniczych.
- 3) łatwość lądowania na ograniczonym terenie,
- 4) wystarczającą szybkość lotu i potęgę uzbrojenia, by być w stanie bronić się przeciw lotnictwu myśliwskiemu nieprzyjaciela.

Autor nie stawia kropki nad „i” i jego twierdzenia w dziedzinie organizacji są zbyt ogólnikowe i powierzchowne.

W części IV-ej rozpatruje „Sposoby działań bojowych znacznych sił współczesnej kawalerji”, czyli innymi słowy — „Walkę wielkich jednostek kawalerji”.

Kwestja wzbudzająca najwięcej sporów i zainteresowania, potraktowaną została przez autora wyczerpująco i bez przesady.

Sens jego wywodów skonkretyzowany został w zdaniu: „A więc, kwestja — jak najczęściej będzie walczyła kawalerja, w pieszym czy konnym szyku — istotnie znaczenia nie ma. Kawalerja doby obecnej powinna być w stanie działać jak w konnym, tak i w pieszym szyku, lub kombinując te dwa sposoby walki, t. j. walczyć częścią sił na piechotę, gdzie tego będzie wymagało położenie, a częścią konno, w każdym wypadku dążąc do zakończenia, jak tylko nadarzy się sposobność, swego uderzenia szarżą konną na białą broń, albowiem zwykle daje ona kawalerji duże rezultaty”.

Pewne wątpliwości budzi tylko ustęp: „Szarża na piechotę z ciężkimi karabinami maszynowymi i artylerją”. Autor zaleca w tym wypadku galop na przełaj na 4—5 km, szarżę na szerokim froncie i w kilku rzutach, by stworzyć ciągłość wysiłków.

Ustęp ten wywiera wrażenie nader teoretyczne tembardziej, że autor nie popiera go żadnym przykładem. Stoi on w rażącej sprzeczności z poprzedniami rozważaniami autora na temat „nowych” warunków walki, „puszki” pól bitewnych itp.

Omawiając kwestje walki kombinowanej — autor popiera konieczność dodawania jednostkom kawaleryjskim jednostek piechoty na stałe co zresztą już i dawniej wypowiadał na łamach prasy wojskowej.

Ale cóż zostanie z tej ruchliwej i „czyste” kawalerji „Wschodu”, nad którą tak szeroko rozwodził się p. Fiedorenko w części I-jej?

Ostatnia część pracy p. Fiedorenko — poświęcona jest zasadom użycia kawalerji, którą my nazywamy „kawalerją dywizyjną”.

Rosyjski wyraz „Wojskowa konnica” — w odróżnieniu od „samodzielna kawalerja” — oznacza wogóle kawalerję przydzieloną na stałe do jednostek piechoty (do korpusu i do pułku w dół). Zadaniem jej będzie ściśle współpraca z własną piechotą.

\* \* \*

Jak już zaznaczyłem na wstępie — liczne przykłady nadają dziełu p. Fiedorenko wielką żywotność i plastyczność. Streszczę jeszcze parę przykładów z okresu walk domowych, stosunkowo mało u nas jeszcze znanych, a bardzo ciekawych właśnie pod względem użycia kawalerji przez obie strony. Wiele okoliczności złożyło się na to, że wojna domowa była prowadzona przeważnie wzdłuż linii kolejowych na olbrzymich frontach i przy użyciu przeważnie oddziałów konnych, które osiągały bardzo wysoką liczebność.

Pod tym względem pierwszy kwartał 1920 r. był okresem zmagania na froncie południowo-wschodnim (połn. Kaukaz, okręg Doński) — dwóch olbrzymich mas kawalerji, mianowicie I Armji konnej „czerwonej” oraz konnej grupy kawalerji „białej” pod dowództwem gen. Pawłowa.

#### Położenie ogólne na 10.1.20 (szkic Nr. 1).



Po natarciach armji czerwonej, armja ochotnicza gen. Denikina w składzie armji Dońskiej, Kubańskiej oraz korpusu ochotników w dniu 10.1.20 odskoczyła z linii Taganróg — Rostów — Nowoczerkask na brzeg wschodni rzeki Don, gdzie się umocniła na linii Batajsk — stacja Olginskaja i dalej brzegiem rzeki Manycz, osłaniając w ten sposób główną linię operacyjną „białych”, która prowadziła z Rostowa przez st. Tichoreckaja na Jekaterynodar.

Najsilniejszym terenowo odcinkiem tej pozycji umocnionej był odcinek od m. Azow do st. Olginskaja, gdyż mający dogodnie ostrzały, a z frontu zabezpieczony przez szeroką rzekę, która wylała skutkiem odwilży zalewając całą dolinę, „Biali” mieli ponadto kilka dni wolnych do umocnienia się na froncie. Zdawałoby się, że natarcie czołowe na tę pozycję, a tembardziej wykonane przez kawalerję, było bezcelowe. Jednak dowództwo frontu nie wzięło tego wszystkiego pod uwagę i dowódca I Armji konnej otrzymał w dniu 14.1.20 rozkaz: „Łącznie z 9 i 12 dywizjami strzelców VII Armji jak najrychlej sforsować Don od ujścia do Nowoczerkaska i wysunąć się na linię Ejsk — Kuszczewska — Meczelinska”.

A więc — czołowe natarcie, na umocnioną pozycję, do tego — mając na swych tyłach — półzamarznątą dolinę rzeki Don pod obstrzałem artylerji nieprzyjaciela.

Wobec niepowodzeń natarć w dniach 14 i 15 stycznia, dowódca I Armji zwraca się do dowódcy frontu z następującym planem działań: „Przenieść główne natarcie armji z obecnego kierunku czołowego na kierunek skrzydłowy — a mianowicie — skoncentrować I Armję konną w rejonie st. Wieliko — Kniażewska i stamtąd zadać potężny cios nieprzyjacielowi w kierunku na st. Tichoreckaja — najważniejszy strategiczny punkt nieprzyjaciela.

W tym czasie armja VIII i IX wiązać będą nieprzyjaciela czołowo”. Plan ten został wprowadzony w życie dopiero po dalszych kilkudniowych bezskutecznych natarciach i po bezpośredniej interwencji naczelnego wodza, jednak tylko częściowo.

I Armja konna została zgropowana w rejonie st. Manyczska, gdzie warunki terenu były jeszcze bardziej niedogodne dla kawalerji, a zresztą i kierunek natarcia był raczej też czołowy. Dopiero po ciężkich walkach od 27.1 do 2.2, po krwawych stratach, poniesionych przez dywizję kawalerji (szczególnie 6-tą), nowy dowódca frontu zdecydował się do przyjęcia bez zastrzeżeń planu dowódcy armji. Rezultat był bardzo dobry — natarcie I Armji konnej skierowane od st. Wieliko — Kniażewska na tyły nieprzyjaciela zmusiły armję Denikina do opuszczenia silnej pozycji pod Batajskiem, a następnie do ciągłego odwrotu na południe aż do morza.

Jaskrawy przykład — ilustrujący, co może zrobić masa kawalerji dobrze skierowana i jak ważnem jest zrozumienie przez wyższych dowódców właściwości kawalerji, które dyktują zasady jej użycia.

Ponadto, ciekawem jest skonstatować, jak wiele zależy od tego, kto stoi na czele kawalerji. Dowódca kawaleryjski powinien posiadać zmysł orientacyjny i oceniać swoje żądanie pod kątem widzenia całokształtu.

Nieco później, w marcu 1920 r. — I Armja konna po pobiciu korpusu gen. Krzyżanowskiego pod m. Biała — Glina — zamiast tego, by iść na st. Tichoreckaja (w myśl pierwszego zadania), zawróciła ku północy, na spotkanie korpusu gen. Pawłowa (o którym mowa niżej) — albowiem dowódca armji trafnie ocenił, że niebezpieczeństwo zagrażające komunikacjom „czerwonych” ze strony Pawłowa jest większem, aniżeli korzyści pościgu.

Chce on rozprawić się z żywą siłą nieprzyjaciela, kawalerją „białą”, by następnie uderzyć na tyły.

Dalszy bieg wypadków stwierdził trafność sądu dowódcy armji, gdyż grupa gen. Pawłowa była właściwie odwodem strategicznym gen. Denikina, rzuconym w celu wywołania decyzji ostatecznej. Dzieje tej wyprawy są bardzo ciekawe.

Wówczas, gdy I Armja sowiecka po udanym natarciu w rejonie st. Wieliko — Kniażewska, rozpoczynała wykorzystanie powodzenia w kierunku na st. Tichoreckaja, dowództwo armji ochotniczej uprzytomniwszy sobie grożące niebezpieczeństwo, wynikające z kierunku skrzydłowego uderzenia i kordonowej linii frontu „białych”, a z drugiej strony widząc położenie odosobnione I Armji — zdecydowało sforsować silną grupę konną i zadać z kolei cios komunikacjom „czerwonych” — w kierunku na st. Wieliko — Kniażewska. W razie powodzenia I Armja konna i X armja zostałyby odcięte.

Na dowódcę grupy wyznaczono gen. Pawłowa mającego ustaloną opinię dobrego kawalerzysty jeszcze z czasów wielkiej wojny<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Dpwoził on kawalerją rosyjską, która w r. 1914 wkroczyła na obszary węgierskie w kierunku na Użgorod. (uwaga sprawozdawcy).

W skład grupy wchodziły: II, III i IV korpusy konne Dońskie i II, III i IV korpusy Kubańskie. Ogólny stan bojowy — do 12.000 szabel, z artylerją.

W połowie lutego grupa skoncentrowała się w rejonie mm. Prociaków—Wesołój. Jak ogólne położenie, tak i powzięta myśl manewru zapowiadały bardzo pomyślne rozwiązanie zamierzonych działań.

Jednak — gen. Pawłow nie wziął pod uwagę jednego bardzo poważnego czynnika — terenu i warunków gospodarczych oraz stanu pogody. Zemściło się to okrutnie na losach wyprawy.

Chcąc uderzyć na I Armję konną jak najszybciej i przez zaskoczenie, wybrał on drogę jak najkrótszą, lewym brzegiem rzeki Manycz. Prowadziła ona przez pustynne, niezamieszkałe obszary stepowe, do tego kompletnie zniszczone przez działania wojenne.

Na domiar złego — po odwilży wziął silny mroz z wiatrem, dochodzący do 28 stopni.

Wówczas, gdy armja czerwona — posuwając się marszem bocznym na st. Wieliko Kniażewskaja — znajdowała po drodze liczne i bogate wsie, grupa Pawłowa na noclegi zatrzymywała się w otwartym polu, bez paszy, wody, ognia i jedzenia. Po paru dniach straty w zamrzniętych na śmierć i odmrożonych ludziach wyniosły przeszło 50% stanów liczebnych (do 6500 szabel), w tej liczbie i sam gen. Pawłow.

Wobec czego szukając schronienia — grupa zawróciła ku okolicom bardziej zaludnionym i zamiast na tyły nieprzyjacielskiej wyszła na jego główne siły, wypoczęte i najedzone, w rejonie st. Torgowaja.

Wynik starcia był łatwy do przewidzenia: silnem uderzeniem I Armji, wychodzącą z rejonu Torgowaja — Woroncowskaja — została grupa odrzucona napowrót w stopy, skąd z wielkim trudem przedostała się do swoich w rejonie st. Jegorlykskaja.

Opisy uczestników tej wyprawy mrozą krew w żyłach. Z braku miejsca nie mogą ich przytoczyć, zresztą wymowna cyfra wystarcza: z 12.000 szabel, które wyruszyły z miejsca zbiórki — wróciło do st. Jegorlykskaja — zaledwie 5.500 kompletnie do walki niezdołnych ludzi.

*Dunin-Żuchowski mjr. S. G.*

## **W. B. H. — ZARYS HISTORJI WOJENNEJ PUŁKÓW POLSKICH 1918—1920. — Warszawa 1928. — Główna Księgarnia Wojskowa**

W latach 1928 — 1929 kończy się pierwsze 10-lecie istnienia wojska Polski odrodzonej. Wojskowe Biuro Historyczne podjęło inicjatywę wydania w tym czasie „Zarysu historii wojennej pułków polskich 1918 — 1920”, któryby obejmował historję poszczególnych oddziałów, posiadających tradycję bojową, wyrosłą w dobie ostatnich walk o niepodległość.

Celem tego wydawnictwa jest: wystawienie pomnika wysiłkowi organizacyjnemu i bojowemu naszego wojska w dobie zmartwychwstania Ojczyzny i związane z pułków z ich tradycją.

W ten sposób powstanie zarys historii poszczególnych 156 oddziałów, uwzględniając piechotę, kawalerję i artylerję, ukazując się kolejno tak, aby najpóźniej w dniu święta pułkowego, wypadającego w okresie 10-ciolecia wojska, każdy pułk posiadał wydaną swoją historję. Na całość więc wydawnictwa złożą się 156 broszur, wydanych do końca 1929 roku, z których każda będzie stanowiła zamkniętą w sobie całość.

W każdym poszczególnem opracowaniu czytelnik odnajdzie dane, dotyczące organizacji oddziału w dobie wojny, jego działań bojowych i dorobku wojennego.

Ogólny nakład „Zarysu” wynosić będzie około 800.000 egzemplarzy łącznej ilości około 1.900.000 arkuszy druku. Powstały w ten sposób jeden egzemplarz zbiorowy „Zarysu” będzie posiadał około 6.240 stron ze 156 szkami. Objętość historii każdego pułku wahać się będzie od jednego do trzech arkuszy druku.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że koszta tego wydawnictwa w większości pokrywają same pułki z własnych funduszków, starczy to za wszelką pochwałę obywatelskiego poczucia wojska i umiłowania przez jego oddziały ich tradycji bojowej, którą każdy pułk zdobywał najdroższą krwią swoich bohaterskich żołnierzy i oficerów.

Z ramienia Wojskowego Biura Historycznego tę doniosłą pracę pod bezpośrednim kierownictwem jej inicjatora, szefa Wojskowego Biura Historycznego, generała brygady Juliana Stachiewicza, prowadzą: mjr. S. G. Stanisław Rutkowski, mjr. Adam Borkiewicz, mjr. Jerzy Dąbrowski, kpt. Bolesław Waligóra i utalentowany publicysta kpt. Tadeusz Teslar.

Waga i zakrój rozpoczętej przez wojsko nasze pracy nabiera tem większego znaczenia, iż „Zarys historii wojenej” każdego z poszczególnych pułków powędruje nietylko do rąk tych, co interesują się dorobkiem państwowym Polski, lecz do ogółu szarej braci żołnierskiej, która na kartach historii pułkowej odnajdzie wspomnienie swego żołnierskiego trudu i ofiarnej krwi. Również wdowy i sieroty po bohaterach, których zna i chata wiejska i warsztat robotniczy, znajdą pociechę i pokrzepienie ducha, pogłębiając uświadomienie obywatelskie i patriotyzm.

Dla udostępnienia jaknajszerszemu ogółowi nabycia tak całości wydawnictwa, jak poszczególnych historii pułkowych Główna Księgarnia Wojskowa wprowadziła ulgowe warunki prenumeraty po zł. 10 miesięcznie. Cena pojedynczego egzemplarza historii pułkowej gr. 90.

### *Poręcznik Leonard Żyrkiewicz. — SAMOCHODY PANCERNE. —* Warszawa 1928. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Literatura nasza z dziedziny broni pancernej wzbogaciła się pracą por. L. Żyrkiewicza p. t. *Samochody Pancerne*. Praca ta to wynik kilkuletnich badań autora połączonych z gruntownem i całkowitem wyzyskaniem literatury obcej tego przedmiotu.

Autor omawia w swej książce w sposób wyczerpujący samochody pancerne zarówno ze strony opisowo technicznej jak i ze strony taktycznej oraz organizacyjnej. Aby uprzystępnić swą pracę potraktował on stronę opisowo-techniczną samochodów pancernych bardzo popularnie, w części zaś taktycznej omawia wszystkie możliwe wypadki działania i wykorzystania samochodów. Zwalczeniu tej broni poświęcono również dużo miejsca. Niezwykle ciekawe są przykłady z historii wojennej użycia samochodów pancernych na froncie zachodnim w 1918 r. oraz przez nasze wojska w wojnie z bolszewikami. 157 ciekawych ilustracji ożywia książkę i ułatwia czytelnikowi opanowanie zawartego w niej materiału. Ukazanie się pierwszej, poważnej pracy z tej dziedziny należy powitać z uznaniem tembardziej, że wojsko nasze nie posiada jeszcze regulaminu samochodów pancernych. Omawiana książka przeznaczona jest nietylko dla oficerów wojska samochodowego, ale dla wszystkich rodzajów broni. Niezawodnie przyczyni się ona do opanowania przez poszczególne bronie jak np. kawalerja, piechota i t. p. zasad współdziałania z własnymi samochodami pancernymi. Nauczy ona również zwalczać samochody przeciwnika. Ze względu na wartość tej pracy Pan II Wiceminister Spraw Wojskowych zezwolił na używanie jej w oddziałach i szkołach <sup>1)</sup>.

### Praca zbiorowa pod redakcją *mjr. S. G. L. Kolbuszewski,ego.* — „**PODRIČNIK PRZYSPSOBIENIA WOJSKOWEGO**”. — Warszawa 1928. Główna Księgarnia Wojskowa.

Podręcznik ten zawiera całokształt wiadomości wojskowych, oraz ogólnych, z zakresu przysposobienia wojskowego. Dzieli się on na 21 rozdziałów:

1) wiadomości o Polsce; 2) organizacja sił zbrojnych; 3) powszechny obowiązek służby wojskowej; 4) przysposobienie wojskowe; 5) metody i programy p. w.; 6) służba wewnętrzna; 7) musztra; 8) nauka o broni; 9) nauka strzelania; 10) terenoznawstwo; 11) pionierka; 12) służba polowa; 13) grenadjerka; 14) gazoznawstwo; 15) obrona przeciwlotnicza; 16) łączność; 17) wychowanie fizyczne i sport; 18) higiena; 19) szermierka; 20) ulgi w służbie wojskowej; 21) warunki przyjęcia do szkół wojskowych. Z tego pobieżnego wyliczenia rozdziałów pracy wynika, że jest ona niejako encyklopedją zawierającą wszystkie te, co członek zarówno jak i instruktor przysposobienia wiedzieć powinien. Omawiana książka wydana jest w dogodnym formacie kieszonkowym (16,5 × 12). Objętość jej wynosi 416 stron druku oraz 200 rycin i 5 tablic rozkładowych. Gruntowny ten, a jednocześnie przystępny podręcznik, oparty jest na oficjalnych programach p. w.

<sup>1)</sup> Do szczegółowego omówienia tej pracy wkrótce powrócimy (przyp. Red.).

**Kpt. S. G. Mieczysław Pęczkowski.** — „**PODRĘCZNIK TAKTYCZNY DOWÓDCY DRUŻYNY STRZELECKIEJ**”. — Warszawa 1918.  
Główna Księgarnia Wojskowa.

Książka ta jest przeznaczona dla podoficerów piechoty — dowódcy drużyn strzeleckich. Mogą oni czerpać z niej wskazówki, jak należy postępować w różnych sytuacjach w czasie walki i służby w polu

Wskazówki te podane zostały w sposób przystępny i dostosowany do poziomu intelektualnego czytelników, dla których książka jest przeznaczona.

Cały szereg przykładów czyni „Podręcznik” żywym i odróżnia go w ten sposób od oficjalnych suchych regulaminów; przykłady te ponadto dają podoficerom wzór rozumowania, które muszą oni na każdym kroku w służbie w polu i w walce przeprowadzać.

Dla instruktorów i oddziałów p. w. książka ta dostarcza cennego materiału w pracy nad wyszkoleniem bojowym. Podręcznik zdobi 32 rysunki i jedna tablica barwna. Rysunki wykonał porucznik Tadeusz Czarnota.

**Kpt. Jerzy Niezbrzycki.** — „**NAUKA O TERENIE**”. — Podręcznik przeznaczony dla hufców szkolnych i oddziałów przysposobienia wojskowego. Warszawa 1928. Główna Księgarnia Wojskowa.

Całość podzielona jest na 2 zasadnicze części.

Część pierwsza zawiera metodycznie opracowane wykłady, wyłożone w przystępnej formie, a podające najważniejsze wiadomości z dziedziny teorii terenoznawstwa. Wykłady uzupełnione są wskazówkami dla instruktorów, które pozatem mogą służyć jako bogaty materiał uzupełniający i ułatwiający naukę samoukiem. Część 2-ga omawia wyszkolenie w znajomości i wykorzystaniu terenu w polu jak: rozpoznanie terenu, szkicowanie, ćwiczenia polowe i t. p. W tej części na specjalną uwagę zasługuje rozdział, poświęcony rozpoznaniu terenu, opracowany oryginalnie i poglądowo. Naogół zakres wiadomości, zawartych w omawianej książce, przekracza nieco programy wyszkolenia w tej dziedzinie oddziałów przysposobienia wojskowego, ze względu, jednak na przystępną formę i łatwą a umiejętnie przemysłaną metodę, nie wpłynie to bynajmniej ujemnie na wyszkolenie w oddziałach p. w., lecz wprost przeciwnie, spowoduje niewątpliwie głębsze zainteresowanie tym ciekawym działem wyszkolenia wojskowego. Książka por. Niezbrzyckiego jest cennym uzupełnieniem tak ubogiej dotychczas literatury, poświęconej specjalnie szkoleniu przysposobienia wojskowego. Na wyróżnienie zasługują pięknie wykonane szkice Olgierda Hryniewickiego i doskonale dobrany bogaty materiał ilustracyjny.

## „PRZEGLĄD INTENDENCKI”

Nr 9 i 10.

W pierwszym z artykułów zeszytu 9, z tyt. „Z zagadnień mobilizacji gospodarczej”, autor por. int. Dominik Wrona poddaje krytycznej ocenie dotychczasowe metody statystyczne w zakresie produkcji rolniczej i dowodzi konieczności ich zmian.

W następnym mjr. int. Alfred Staff rysuje mechanizm aprowizacyjny Austro-Węgier, Szwajcarii, Anglii i Polski w okresie wojny światowej podając charakterystyczne cechy organizacyjnych i administracyjnych zarządzeń, wydawanych przez te państwa w celu uregulowania zaopatrzenia w zboże.

Nawiązaniem do naszej wojskowej tradycji administracyjnej jest artykuł płk. H. Eilego o „Zaopatrzeniu wojska w dobie Księstwa Warszawskiego” (ciąg dalszy). Na baczność uwagę zasługuje streszczenie pracy Dra Al. Safarewicza p. t. „Higieniczne własności tkanin i odzienia”, dokonane przez inż. techn. Edmunda Kropiwnickiego oraz artykuł inż. K. Kamińskiego o „Walce z pasorzytami w spichlerzach i składach zbożowych”.

W rubryce „Z bieżących zagadnień” kpt. Władysław Kwiatkowski omawia projekty reorganizacji służby intendentury w wojsku, a p. D. W. daje w dokładnej analizie pracy p. p. Jana Piekałkiewicza i St. Zdz. Rutkowskiego „Okręgi gospodarcze Polski” źródło wyczerpujących informacji dla kierowników rejonowych intendentur przy opracowywaniu monografii rejonów.

Dział wiadomości personalnych zawiera kompletną i aktualną „Listę” starszeństwa Korpusu Oficerów Administracyjnych. (Dział. Gosp.), obejmującą nowomianowanych kapitanów oraz wszystkich poruczników i podporuczników.

Treść zeszytu zamyka dalszy ciąg notatek bibliograficznych z dziedziny kodyfikacji administracji wojskowej, zawierających tytuły i krótkie streszczenia przepisów służbowych, które zostały wydane w pierwszym kwartale b. r.

Zeszyt 10 kwartalnika „Przegląd Intendencki” przynosi bogatą i wysoce fachową treść. Składa się na nią szereg nader ciekawych artykułów naukowych, chlubnie świadczących o rzetelnym wysiłku komitetu redakcyjnego, który stale dąży do tego, aby nie tylko całemu gronu specjalistów dawać możność pogłębiania swej fachowej wiedzy, ale również zainteresować szeroki ogół naszych oficerów wojskowymi zagadnieniami administracyjnymi i administracyjno-prawnymi.

Zeszyt 10 kwartalnika „Przegląd Intendencki” przynosi bogatą i wysoce fachową treść. Składa się na nią szereg nader ciekawych artykułów chlubnie świadczących o rzetelnym wysiłku komitetu redakcyjnego, który stale dąży do tego aby nie tylko małemu gronu specjalistów dawać możność pogłębiania swej fachowej wiedzy, ale również zainteresować szeroki ogół naszych oficerów wojskowymi zagadnieniami administracyjnymi i administracyjno - prawnymi.

Na treść numeru składają się następujące artykuły: „Gospodarka w jednostkach administracyjnych” — Mjr. int. A. Prymon. „Intendentura francuska w czasie wojny światowej”. — Por. int. D. Wrona. „Zaopatrzenie wojska w dobie Księstwa Warszawskiego”. — Płk. H. Eile. „Higieniczne własności tkanin i odzienia. (c. d.). inż. techn. E. Kropiwnicki. „Pralnie wojskowe” — inż. K. Kamiński.

Pozatem działy: Z bogatych zagadnień, z prasy zagranicznej, wiadomości personalne, komunikaty i informacje, postanowienia władz wojskowych, oraz bibliografia.

### J. Kaden Bandrowski — „NA PROGU”. — Warszawa 1928. Księgarnia Wojskowa.

Nowa książka Bandrowskiego zawiera szereg wspomnień autora o żołnierzach legionowych, którzy polegli „na progu” wywalczanej przez Nich niepodległości.

Książka dobra i dobrze się stało, że ukazała się właśnie teraz gdy Polska ma obchodzić uroczystości dziesięciolecie swego niepodległego bytu.

Niechaj w dniach radości, jakie przeżywać będziemy, myśl nasza pobiegnie do rozsypanych po świecie najdroższych mogił żołnierskich i niech krzepi się pamięcią o tych „najlepszych” z pośród nas.

## WYDAWNICTWO KOMENTARZA DO KODEKSU KARNEGO WOJSKOWEGO.

W lipcu b. r. ukazał się w wydaniu książkowym (in 16-o) nowy kodeks karny wojskowy z dnia 22 marca 1928 r. obowiązujący od dnia 1 sierpnia b. r., z obszernym i szczegółowym komentarzem opracowanym przez członków sekcji prawniczej T. W. W.: zastępcę Szefa Departamentu Sprawiedliwości M. S. Wojsk. gen. bryg. Dr. Emila Mecnarowskiego, szefa wydziału karnego i nadzoru prokuratorowskiego Departamentu Sprawiedliwości M. S. Wojsk. płk. K. S. Edwarda Saskiego, szefa wydziału ustawodawczego Departamentu Sprawiedliwości M. S. Wojsk. ppłk. K. S. Dr. Marjana Buszyńskiego i kierownika referatu tegoż wydziału mjr. K. S. Bolesława Matznera. Do komentarza dołączony jest obszerny skorowidz opracowany przez mjr. K. S. Gałyńskiego i kpt. K. S. Zawistowskiego.

Komentarz obejmuje dokładne wyjaśnienia wszystkich postanowień kodeksu karnego wojskowego, oparte na obowiązującym ustawodawstwie wojskowym, obecnej organizacji wojska oraz na regulaminach, instrukcjach i wojskowych przepisach służbowych.

Komentarz jest dostosowany nie tylko do potrzeb sądownictwa wojskowego ale i do potrzeb wojskowych przełożonych dyscyplinarnych, komendantów P. K. U., organów policji państwowej, władz administracji ogólnej, a także i sądów powszechnych z uwagi na to, że sądy te muszą przy sądzeniu przestępstw z ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym stosować również postanowienia kodeksu karnego wojskowego.

## BUDOWA TERENÓW I URZĄDZEŃ SPORTOWYCH. — Warszawa 1928. — Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 36.— zł.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sport odgrywa dziś doniosłą i potężną wprost rolę w życiu zarówno jednostki jak i całego społeczeństwa. Do uprawiania jednak sportu przez ogół potrzeba kilku warunków, przedewszystkiem zamiłowania do niego zarówno wśród młodzieży jak i dorosłych, zrozumienia jego potrzeby i konieczności ze strony kierowników życia zbiorowego, wreszcie całego szeregu urządzeń materialnych — pomieszczeń i terenów. Nie wystarczą tu pierwsze lepsze place lub szopy. Tereny i urządzenia te powinny być tak zaprojektowane i wybudowane, aby ich rozmiary oraz forma architektoniczna odpowiadały potrzebom danej gałęzi sportu, aby przyciągały swym ładnym wyglądem, wreszcie, aby mieściły się w ramach możliwości finansowych danego społeczeństwa lub jego oddziału. Urządzeń tych powinno być jaknajwięcej, aby umożliwić ogółowi korzystanie z dobrodziejstw sportu. U nas niestety, budownictwo sportowe jest w początkowym stadium rozwoju. Literatura z tego zakresu jest bardzo uboga, zarówno w języku polskim jak i obcych. To też niezwykle doniosłym faktem jest ukazanie się na półkach księgarskich fundamentalnego dzieła p. t. „Budowa terenów i urządzeń sportowych”, które przed kilku dniami wyszło z druku. Jest to praca zbiorowa pod redakcją ppłk. W. Osmólskiego i H. Jeziorowskiego, opatrzona przedmową Dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. ppłk. S. G. J. Ulrycha, Autorami poszczególnych jej działów są najwybitniejsi znawcy różnych dziedzin naszego sportu i budownictwa sportowego, a mianowicie: ppłk. dr. Osmólski, dr. inż. Kłóś, P. Kurnicki, dr. Orłowicz, J. Makarczyk, S. Facher, płk. S. G. Pieniążek, rtm. L. Kon, gen. Sochaczewski, W. Prażmowska, inż. A. Loth i kpt. R. Loteczka. Działy te obejmują: sale ćwiczebne, boiska sportowe, korty tenisowe, kąpieliska i pływalnie, tory kolarskie, motocyklowe i samochodowe, obozy letnie, domy wycieczkowe i schroniska turystyczne, tory saneczkowe i bobsleighowe, tory do zawodów konnych, jeźdźalnie kryte, ogrody jordanowskie, przystanie i baseny wioślarskie oraz skocznie narciarskie. Każdy dział zawiera projekty wszelkich urządzeń sportowych, od najskromniejszych do najdoskonalszych wraz z ich kosztorysami. Objętość książki zgórą 600 str. dużego formatu oraz około 500 planów, rysunków i ilustracji. Ze względu na fachowe, niezwykle obszerne, oparte na najnowszych zdobyczach techniki ujęcie tematu, wspaniałe to dzieło zwróci niezawodnie na siebie uwagę oddziałów wojskowych, ośrodków w. f. i p. w. komitetów rozbudowy, magistratów, szkół klubów sportowych, sejmików, bibliotek, oraz wszelkich zainteresowanych władz i instytucyj zarówno w kraju jak i zagranicą.

Należy z uznaniem podkreślić, iż Główna Księgarnia Wojskowa dołożyła wszelkich starań, by szata zewnętrzna dzieła była istotnie pod każdym względem bez zarzutu, W tym celu nie szczędzono kosztów ani na bezdrzewny papier, ani na rysunek i okładkę, ani na dobór farb drukarskich i t. p. To też można powiedzieć, biorąc książkę do ręki, iż przedstawia się ona imponująco.

---

## DOROCZNE ZAWODY KONNE O MISTRZOSTWO ARMJI 1928 R.

W okresie od dn. 25 — 29 września odbędą się „Doroczne zawody konne o mistrzostwo armji”, urządzane przez p. szefa Dep. Kaw. W dniu 24 września meldują się w Dep. Kaw. u referenta sportowego starsi grup. oraz jeźdźcy indywidualni.

## PROGRAM.

1. „Próba ujeżdżenia konia” — dnia 25 września o godz. 9-ej na placu 1 Dyonu Art. Kon. w koszarach „Gen. Bema” (ul. 29-go Listopada).

2. „Próba władania białą bronią i użycia krótkiej broni palnej” — dnia 26 września o godz. 9-ej na placu 1 Dyonu Art. Kon. w koszarach „Gen. Bema” (ul. 29-go Listopada).

3. „Próba wytrzymałości (Bieg dystansowy)” — dnia 27 września o godz. 6-ej w okolicach Moczydła.

4. „Zawody w skokach” (konkurs hippiczny) — dnia 29 września o godz. 14-ej w Łazienkach, na torze Międz. Konk. Hip.

Wstęp na próby 1, 2, 3 wolny. Wstęp na próbę 4-tą za biletami, które będą do nabycia w Księgarni Wojskowej (Krak.-Przedm. 69), oraz przed zawodami w kasach w Łazienkach.

Szczegółowe programy będą do nabycia podczas zawodów Nr. 4.

## KOMITET HONOROWY:

Gen. Dyw. J. Rómmel, Gen. Bryg. G. Orlicz-Dreszer, Gen. Bryg. J. Tokarzewski

Redaktor: Mjr Szt. Gen. Biernacki Mieczysław.

Sekretarz redakcji: ppor. rez. Tadeusz Niesiołowski.

## KOMITET REDAKCYJNY:

Przewodniczący: Gen. Bryg. J. Głuchowski,  
członkowie: Płk. Szt. Gen. Z. Brochwicz-Lewiński, Płk. Szt. Gen. L. Kmicic-Skrzyński, Płk. K. Piekarski, Ppłk. Szt. Gen. S. Lubiński, Ppłk. Szt. Gen. T. Różycki, Mjr Szt. Gen. Z. Żórawski, Mjr B. Rakowski, Mjr Szt. Gen. J. Albrecht

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Ul. Nowowiejska, M. S. Wojsk. Departament Kawalerji, pokój 59 (telefon M. S. Wojsk. 61); godziny przyjęć: codziennie od 12 do 13 $\frac{1}{2}$ .

**Cena egzemplarza wraz z przesyłką 2 zł 50 gr.**

Przedpłatę należy wносить na konto Nr. 8733 w kasach Pocztovej Kasy. Oszczędności, z równoczesnem zawiadomieniem o dokonanej wpłacie bezpośrednio do administracji „Przeglądu Kawaleryjskiego“.

Pojedyncze zeszyty „Przeglądu Kawaleryjskiego“ można nabywać w Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Nowy Świat 69.

---

## CENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowe na  $\frac{1}{1}$  str. — 100 zł., na  $\frac{1}{2}$  str. — 60 zł., na  $\frac{1}{4}$  str. — 30 zł., na  $\frac{1}{8}$  str. — 20 zł.

Strony okładki: III — o 20<sup>0</sup>/<sub>100</sub> drożej, IV — o 50<sup>0</sup>/<sub>100</sub> drożej.

---

## WARUNKI OGŁASZANIA PRAC W „PRZEGLĄDZIE KAWALERYJSKIM“:

1. Prace do druku należy przysyłać pod adresem: Redakcja „Przeglądu Kawaleryjskiego” — M. S. Wojsk. Dpt. Kawalerji, pokój 59.

2. Prace powinny być pisane czytelnie, o ile możności na maszynie, na jednej stronie arkusza, z pozostawieniem marginesu oraz miejsca wolnego ponad tytułem dla uwag redakcji.

3. Dla uniknięcia znacznych zmian w korekcie prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni. Zmiany w korekcie mogą być czynione jedynie na koszt autora.

4. Klisze dla prac mogą być wykonywane tylko w wypadkach konieczności, ze względu na jasność i przejrzystość treści artykułu.

5. Odpowiedzialność za treść artykułów ponoszą autorzy.

6. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek stylistycznych i skracania nadesłanych artykułów nie naruszając jednak zasadniczych myśli w nich zawartych.

7. Redakcja rękopisów nie zwraca.

8. Honorarja autorskie wynoszą: za wiersz garmondem 20 gr., wiersz petitu 22 gr.

9. Rysunki, plany i szkice, załączone do prac są niehonorowane.